

09

Wrzesień 2013  
nr 184, rok XVI  
ISSN 1505-2184  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl



# penitencjarne Forum

Pismo Służby Więziennej

## Polska na tle Europy s. 6

Nie ma filmów  
o dobrym...

14

Koniec kary

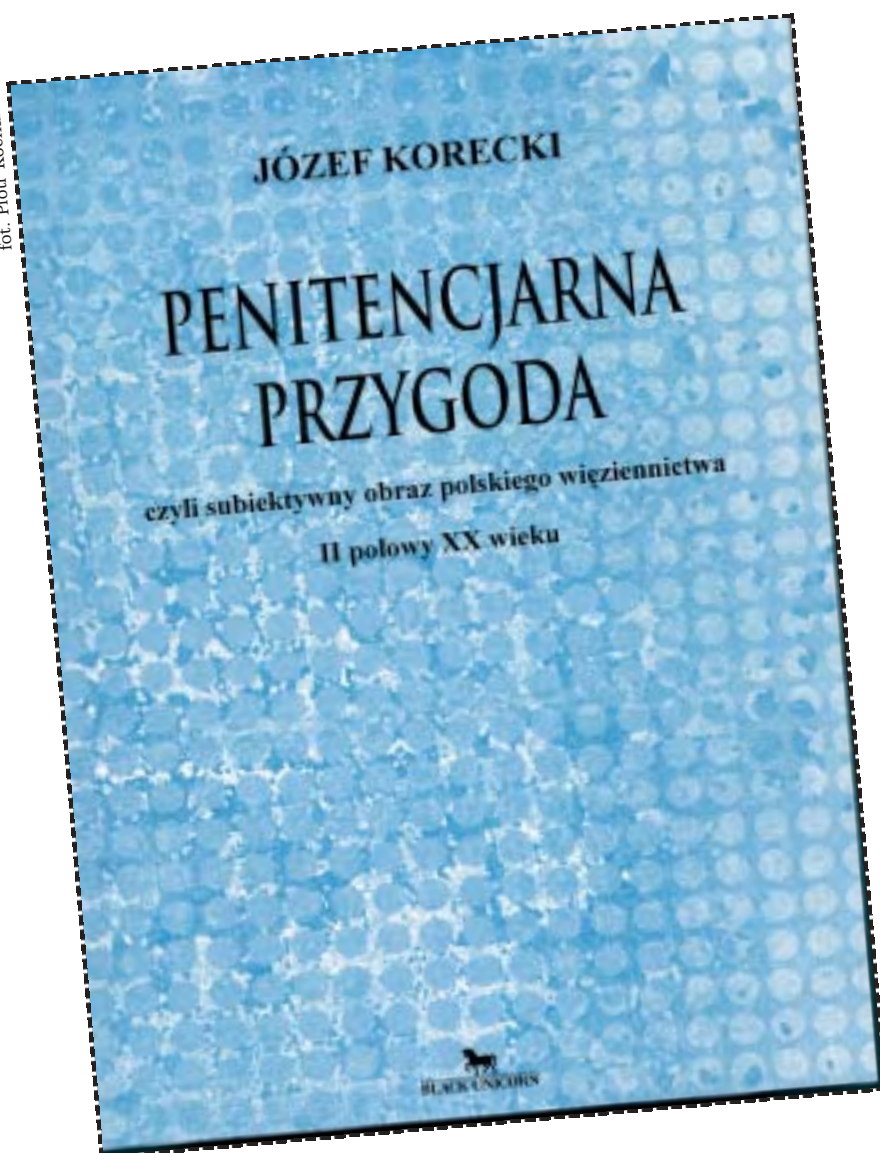
20

Nowe  
rozdanie

24

Ośmiu  
wspaniałych

36



# Penitencjarna przygoda

**31** lat to kawał czasu. Wiek, w którym dorosły człowiek, z doświadczeniem może zacząć nauczać. Jak żyć. 31 lat w mundurze trzeba liczyć podwójnie. To potężny bagaż doświadczeń, przemyśleń, spostrzeżeń... i przygód. Jak mówią niektórzy: przygoda musi być.

„Przygoda penitencjarna”. Taki tytuł nosi książka, wspomnienia płk. Józefa Koreckiego. Znanego chyba wszystkim więziennikom. Jeżeli nie osobiście, to przynajmniej z autorstwa „Polskiej bibliografii penitencjarnej”, obejmującej lata 1970–2009. Opracował ją razem z żoną Gertrudą. To im zawdzięczamy unikalne na skalę europejską, jeśli nie światową, dopełnienie zbioru wszystkich publikacji dotyczących penitencjarystyki. Dzięki ich pracy, pasji zbierania materiałów możemy powiedzieć, że mamy coś wyjątkowego. Perłę penitencjarną. Polska posiada bibliografię penitencjarną za ponad 200 lat. To wielka praca, ale i wielka przygoda. Zawsze przy takich okazjach zastanawiam się, czy ktoś im podziękował. Ja dziękuję.

To o przygodzie intelektualnej. Ale była i zawodowa, a właściwie całe ich pasmo w 31-letniej służbie w mundurze Józefa Koreckiego. Opisuje je w swojej książce. Stara się niczego nie ubarwiać. Nie ukrywa, że jest to – jak sam określił w podtytule – „subiektywny obraz polskiego więziennictwa II połowy XX wieku”. Subiektywny, czyli taki,

jak to widział autor ze swojego poziomu. A tych osiągnął wiele. Od dołu – poziomu szeregowego, wychowawcy, do samej góry – pułkownika, komendanta COSSW w Kaliszu. Nie będę tego opisywał. Zachęcam do lektury publikacji, po której zapewne chętnie sięgną więziennicy starsi wiekiem i doświadczeniem, emeryci, ale też i młodszy, zdobywający szlify, uczący się tego trudnego zawodu. Często wyważając otwarte już drzwi. Jak stwierdził autor, wiele rzeczy już było, wiele się działo, wystarczy jedynie sięgnąć do historii, a uniknie się wielu błędów. O błędach pisze też. Przecież jedynie ten, kto nic nie robi, ich nie popełnia.

To nie miała być i nie jest recenzja. Nie ukrywam, książkę wziętem do ręki z przyjemnością. Tym bardziej, że minęło już pół wieku, które mój ojciec i ja (oczywiście w sumie) przepracowaliśmy w mundurze, w naszej „firmie”, przeżywając penitencjarnie przygody. Historię trzeba cenić. Ludzie bez historii są jak drzewa bez korzeni (to porównanie mi się udało).

Zapraszam do lektury, recenzja w niedalekiej przyszłości na naszych łamach. A gdzie można publikację płk Józefa Koreckiego nabyć drogą kupna – nie wiem, ale się dowiem.

**Krzysztof Kowaluk**

09

wrzesień 2013  
nr 184, rok XVII  
ISSN 1505-2184  
Cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl

# penitencjarne Forum

Pismo (od) ważnych tematów

**Wrzesień 2013 r.****OKŁADKA:** fot. Piotr Kochański**POLSKA NA TLE EUROPY – temat miesiąca**

- 6 Polskie więziennictwo w statystykach
- 8 Penitencjarna Francja
- 9 Cia(sn)o! po włosku
- 9 Więzienia wśród fiordów
- 10 Więziennictwo w Dolnej Saksonii
- 11 Służba Więzienna w Czechach

**BE... Z PUDŁA**

- 4 SW na Air Show
- 4 Inowrocław w miniaturze
- 4 Bieg katorżnika 2013
- 5 V. Bytomski Półmaraton - zaproszenie
- 5 Grupa z pasją czy pasja grupowa
- 5 Nad jeziorem Białym

**ZE ŚWIATA**

- 12 Lingen – więzienie z misją

**Z KRAJU**

- 14 Nie ma filmów o dobrym strażniku
- 16 Na co skarżą się funkcjonariusze
- 17 Skarga jak wentyl
- 18 KMP – raport po kontroli rzecznika
- 19 Nocna straż w Nowym Wiśniczu
- 24 Nowe rozdanie
- 28 Protest (fotoreportaż)
- 30 Budujmy autorytet służby
- 32 Uważaj na język!
- 33 SW partnerem w zwalczaniu bezdomności
- 33 Sejm przyjął reformę procedury karnej
- 35 Zastugi nie tylko penitencjarne

**A U NAS TO... statystyk – reportaż**

- 20 Koniec kary

**MOIM ZDANIEM**

- 31 Mundur na lewą stronę

**AKTUALNOŚCI**

- 34 Mundury na Grabarce
- 34 Pielgrzymowanie z niepełnosprawnymi
- 34 SDE na stałe
- 34 Zmarł płk Wacław Eilmes

**HISTORIA**

- 26 Ruch związkowy w latach 1918-1939
- 36 Ośmiu wspaniałych
- 38 Gdański krzyż na nieludzkiej ziemi



s.6 Polska w Europie

fot. Piotr Kochański



s.20 Statystyk

fot. Agatka Piłarska-Jakubczak



s.24 Nowe rozdanie

fot. Piotr Kochański



s.36 Ośmiu wspaniałych

fot. Piotr Kochański



## Służba Więzienna na Air Show 2013

Podczas Międzynarodowych Pokazów Lotniczych Air Show w Radomiu (24-25 sierpnia) Służba Więzienna po raz pierwszy wystawiła swoje promocyjne stoisko. Warszawska Grupa Interwencyjna oraz funkcjonariusze Aresztu Śledczego w Radomiu reprezentowali Okręgowy Inspektorat SW w Warszawie. W stoisku można było zobaczyć wyposażenie i uzbrojenie na co

dzień wykorzystywane przez naszą służbę oraz wystawę twórczości osadzonych.

Pokazy na radomskim lotnisku Sądów otworzył prezydent Bronisław Komorowski. Air Show to największa impreza lotnicza w Europie, która odbywa się od 2000 r. W tym roku zgromadziła prawie 200 tysięcy widzów.

2k  
zdjęcia **Bartosz Żyłik**  
**Marcin Burkiewicz**



## Inowrocław w miniaturze



Niektórzy z naszych kolegów mają ciekawe hobby. Sierż. Jacek Wesołowski, starszy oddziałowy działu ochrony Aresztu Śledczego w Inowrocławiu zajmuje się modelarstwem. Jego najnowszą pracą jest tekturowa makietka inowrocławskiego aresztu. Jej wykonanie zajęło 14 miesięcy, poprzedzone zostało wykonaniem dokładnych zdjęć wszystkich budynków. Najwięcej trudności sprawiły autorowi szczegóły architektoniczne. Zdarzały się dni, kiedy pracował po 12 godzin.

Przygoda sierż. Wesołowskiego z modelarstwem rozpoczęła się 25 lat temu. Miał wtedy 15 lat. Początkowo kleił modele samolotów z czasów II wojny światowej. Po kilku latach zaczął budować śmigłowce i współczesne samoloty bojowe. Gdy na rynku pojawiły się modele niemieckiej broni pancernej, z ciekawości wykonał czołg Tiger I i to właśnie ta dziedzina modelarstwa najbardziej go „wciągnęła”. Próbował swoich sił w wielu konkursach modelarskich w kraju, ze znacznymi sukcesami. Jest członkiem Inowrocławskiego Stowarzyszenia Modelarzy Redukcyjnych. W ramach promocji miasta, w 2011 roku wykonał makietę fragmentu tężni solankowych. Modelarska pasja to jeden ze sposobów na odreagowanie codziennych trudności, również tych związanych ze służbą.

tekst i zdjęcie  
**Arnold Stankiewicz**

## Bieg Katorżnika 2013



Największych twardzieli zgromadził Bieg Katorżnika organizowany przez komandosów z Lublińca już po raz dziewiąty. 17 sierpnia w Kokotku (dzielnica Lublińca) na ekstremalnych biegaczy czekały rowy wypełnione wodą, gęste błoto, jezioro, rowy melioracyjne, trzęsawisko, poldery, zarośla, przeszkody naturalne i sztuczne. Wśród tych, którzy ukończyli bieg, znaleźli się mjr w st. spocz. Grzegorz Budzałek i por. Jakub Jarka z Zakładu Karnego w Łowiczu.

2k  
zdjęcie z archiwum **Jakuba Jarki**

## V. Bytomski Półmaraton

22 września 2013r. w ramach V Bytomskiego Półmaratonu przeprowadzone zostaną I Otwarte Mistrzostwa Służby Więziennej w półmaratonie. W zawodach, które odbędą się w Katowicach, mogą wziąć udział zarówno funkcjonariusze, jak i pracownicy cywilni SW. Osoby, które chcą być sklasyfikowane w biegu, po spełnieniu kryteriów wymaganych regulaminem imprezy proszone są o przesłanie informacji o swoim starcie na adres:

maciej.walerowicz@sw.gov.pl

**Bytomski Półmaraton**  
22 września 2013

zapraszają:  
Towarzystwo Tenisa Stołowego Polonia Bytom  
Osrodek Sportu i Rekreacji w Bytomiu

**Zapraszamy**



## Nad jeziorem Białym

W Okunince koło Włodawy odbył się X Minimaraton Pływacki o Wstęgę Dyrektora Generalnego Służby Więziennej. 3 sierpnia na starcie wyścigu w wodach Jeziora Białego stanęli funkcjonariusze i członkowie ich rodzin z całej Polski. Uczestnicy ścigali się w różnych kategoriach wiekowych i sportowych, przy gorącym dopingu kolegów i plażowiczów. Zawody zakończyły się uroczystym wręczeniem zwycięzcom medali i pucharów, czego dokonali płk Jerzy Kopeć, zastępca dyrektora okręgowego SW w Lublinie i przedstawiciele związków zawodowych.

Zwycięzcami zawodów w poszczególnych kategoriach zostali:

**do 9 lat, dystans 30 m:**

dziewczeta – Martyna Wólczyńska, Włodawa, chłopcy – Oliwier Gałan, Chełm;

**10-12 lat, dystans 60 m:**

dziewczeta – Alicja Ambrozik, Włodawa, chłopcy – Paweł Korzeniowski, Krasnystaw;

**13-15 lat, dystans 120 m:**

dziewczeta – Julia Olichwierowicz, Włodawa, chłopcy – Tomasz Luberski, Radom;

**16-18 lat, chłopcy, dystans 180 m:**

Szymon Sankowski, Włodawa;

**18-29 lat, kobiety, dystans 1000 m:**

Lidia Nazaruk, Włodawa;

**30-45 lat, kobiety, dystans 1000 m:**

Zaneta Nyrka, Lublin;

**18-29 lat mężczyźni, dystans 1500 m:**

Robert Matczak, Elbląg;

**30-45 lat mężczyźni, dystans 1500 m:**

Tomasz Karch, Wałbrzych;

**powyżej 45 lat, mężczyźni, dystans 1500 m:**

Edward Rojek, Włodawa.

Grand Prix zawodów wśród kobiet zdobyła Zaneta Nyrka, wśród mężczyzn – Tomasz Karch.

**Joanna Maleszyk, Dariusz Demczuk**  
zdjęcia **Dariusz Demczuk**

## Grupa z pasją czy pasja grupowa



Piękna pogoda i dzień wolny od pracy to idealny czas na rowerową wycieczkę albo chociaż wypad na kilkugodzinną przejażdżkę. Jeden telefon wystarczył, by grupa funkcjonariuszy z Zakładu Karnego w Zabrze, amatorów rowerowych wypraw, ustaliła cel kolejnej podróży. Wybór padł na Górę Świętej Anny. Położony ok. 35 km na południowy-wschód od Opola wygasły wulkan sprzed milionów lat wznosi się na wysokości 406 m n.p.m. To wyjątkowe, odwiedzone ok. 500 lat miejsce, do którego pielgrzymują tysiące wiernych z całego kraju i z zagranicy (sanktuarium Babci Jezusa). Także scena bohaterkich walk powstańców śląskich. Dzięki swym unikalnym walorom Góra Świętej Anny w 2004 r. została uznana za pomnik historii i tym samym znalazła się na liście najcenniejszych obiektów i zabytków w Polsce. Niezwykle radosny był dzień, w którym zawitał tu papież Jan Paweł II – 21 czerwca 1983 r. czekały na niego tysiące pielgrzymów.

To prawdziwa radość, że w Zakładzie Karnym w Zabrze są ludzie, z którymi można dzielić rowerową pasję. Pokonywanie kilometrów z kimś, komu sprawa to prawdziwą przyjemność, jest bezcenne. Jeżdżąc rowerem odkrywamy, że znacznie bliżej jest do drugiego człowieka i otaczającego nas świata.

**Roman Mika**  
zdjęcie **Daniel Prątnicki**



# Polska na tle Europy

Polskie więziennictwo, sytuacja funkcjonariuszy i standardy wykonania kary pozbawienia wolności na tle systemów penitencjarnych w Europie to temat wiecznie żywy. Temat wielu dyskusji, konferencji, badań. Przede wszystkim jednak dotyczący nas, więźniaków. Wielu zastanawia się, jak to jest zagranicą. Postanowiliśmy zatem przekazać w pigułce informacje dotyczące wykonania kary oraz sytuacji więźniaków w kilku krajach europejskich. Daje to pewien obraz. Czasami pokazujący nas w świetle aktywności, kreatywności, czasami jednak ukazujący ciemniejsze strony: nadmierne zaludnienie, wysoki wskaźnik prizonizacji, standardy pracy i standardy wykonywania kary. Porównania dają możliwość zastanowienia się nad tym, co możemy zmienić, zrobić, by było lepiej.



## Polskie więziennictwo w statystykach

### Struktura organizacyjna

Strukturę organizacyjną Służby Więziennej stanowią: Centralny Zarząd Służby Więziennej, podległe mu 15 okręgowych inspektoratów, które sprawują nadzór nad 156 jednostkami penitencjarnymi (87 zakładami karnymi i 69 aresztami śledczymi), Centralny Ośrodek Szkolenia w Kaliszu, Ośrodek Szkolenia w Popowie, Ośrodek Szkolenia w Kulach z Oddziałem Zamiejscowym w Sulejowie oraz Ośrodek Doskonalenia Kadr w Suchej.

### Populacja osadzonych

Populacja osadzonych przebywających w jednostkach penitencjarnych 31 lipca 2013 r. przedstawia się następująco:

Ogółem	84.123
w tym kobiety	2.862
Tymczasowo aresztowani	6.575
w tym kobiety	322
Skazani	76.900
w tym kobiety	2.495
Ukarani	648
w tym kobiety	45

### Sytuacja kadrowa

Zatrudnienie w Służbie Więziennej według stanu z 10 sierpnia 2013 r. wynosi łącznie 29.552,68 etatów:

- 27.567 funkcjonariuszy;
- 1779,12 etatów pracowników cywilnych, w tym 171,25 w ramach unijnego programu Kapitał Ludzki;
- 206,56 pracowników na etatach pedagogicznych.

Służba Więzienna dysponuje młodą i dobrze wykształconą kadrą. 53 proc. pełniących służbę funkcjonariuszy ma wyższe wykształcenie, pozostali – wykształcenie średnie.

- Wiek funkcjonariuszy:
- do lat 40 – 78,21 proc.,
  - 40-60 lat – 21,74 proc.,
  - powyżej 60 lat – 0,05 proc.

Największa liczba funkcjonariuszy legitymuje się stażem do 10 lat, stanowią oni ok. 66 proc. kadry. Staż od 10 do 25 lat ma 33 proc., a powyżej 25 lat – 1 proc. W korpusie oficerów służbę pełni 23 proc. funkcjonariuszy, chorążych – 20 proc., podoficerów – 57 proc.

W pierwszej połowie 2013 r. z szeregów służby odeszło 1000 funkcjonariuszy, w ich miejsce przyjęto 933; z tego do działów ochrony 668 osób, a 71 do działów penitencjarnych. Do końca 2013 r. przewidywane jest odejście z SW ponad 1500 funkcjonariuszy.

Dla porównania sytuacji kadrowej polskiego więziennictwa, na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez Radę Europy (stan z 1 września 2011 r.) w tabeli przedstawiono stosunek liczby pracowników do liczby osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych w wybranych krajach europejskich.

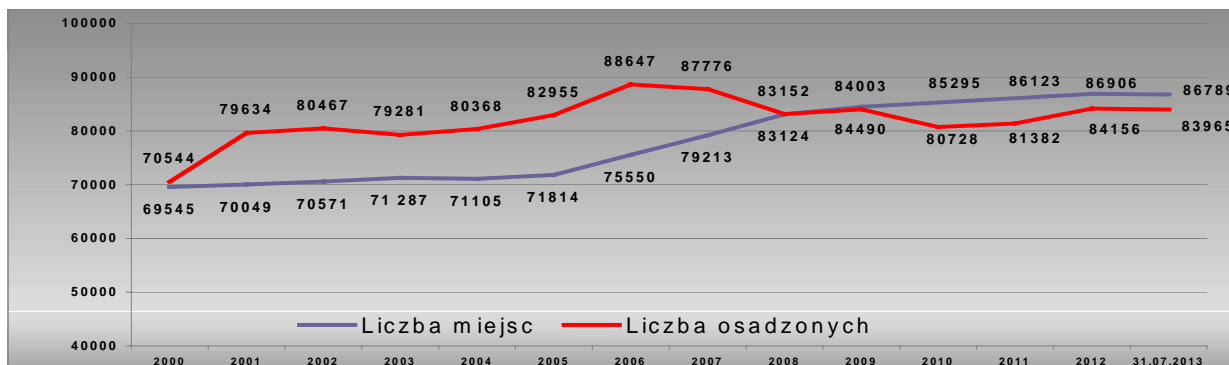
Kraj	Stosunek liczby osadzonych przypadających na pracownika w więziennictwa
Słowenia	1 : 1,41
Włochy	1 : 1,50
Niemcy	1 : 1,96
Francja	1 : 2,03
Czechy	1 : 2,21
Portugalia	1 : 2,25
Rumunia	1 : 2,42
<b>Polska</b>	<b>1 : 2,76</b>
Ukraina	1 : 3,05

### Zaludnienie jednostek penitencjarnych

Od kilku lat największym problemem polskiego więziennictwa jest przeludnienie zakładów karnych i aresztów śledczych. Wymogi dotyczące minimalnej powierzchni w celi mieszkalnej, przypadającej na jednego więźnia, zostały określone w prawie krajowym w ustawie kodeks karny wykonawczy z 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. Nr 90, poz. 557). Norma powierzchni przypadającej na jednego osadzonego została ustalona na 3 m kw.



## Zaludnienie w latach 2000-2013



Zagęszczenie zakładów karnych od 2010 r. nieprzerwanie utrzymuje się na wysokim poziomie 96-99 proc. Faktyczna ogólna pojemność jednostek penitencjarnych 31 lipca 2013 r. wynosiła 86.789 miejsc zakwaterowania. W jednostkach przebywały 84.123 osoby pozbawione wolności, co stanowiło 96,7 proc. pojemności.

Obowiązująca w Polsce norma 3 m kw. powierzchni mieszkalnej na jednego osadzonego jest poddawana krytyce. CPT jednoznacznie rekomenduje zwiększenie tej normy do 4 m kw. na osobę, a w celach jednoosobowych do ponad 6 m kw., co i tak znacząco odbiega od standardów przyjętych w wielu krajach europejskich (np. w Niemczech 8-10 m kw.). Dane Rady Europy (z 1 września 2011 r.):

Kraj	Norma powierzchni w m kw. na 1 osadzonego
Francja	11
Niemcy	8-10
Słowenia	9
Portugalia	7
Czechy	4
Rumunia	4
Ukraina	4
Polska	3

W świetle ustaleń międzynarodowych instytucji monitorujących więziennictwo, aktualną sytuację w polskich jednostkach penitencjarnych należy uznać za trudną. Dotyczy to zwłaszcza przestrzegania normy powierzchni mieszkalnej, poziomu zatrudnienia osadzonych, prowadzenia wymagających finansowania działań penitencjarnych, czy wreszcie bezpośrednio opieki wychowawczej, która jest pochodną liczby więźniów przypadających na jednego funkcjonariusza.

Dla zobrazowania poziomu zaangażowania funkcjonariuszy w realizację zadań służbowych należy przytoczyć kilka danych. Liczba osób pozbawionych wolności przyjmowanych do aresztów śledczych (zgłaszających się i doprowadzonych) na przykład w okresie od 19 do 26 listopada 2012 r. wyniosła 2215, a zwolnionych – 2307. Natomiast ogólna liczba nowych osób skazanych lub tymczasowo aresztowanych przyjętych w 2012 r. kształtowała się na poziomie 95.580. Jest to wielkość, która przewyższa ogólną pojemność jednostek penitencjarnych.

### Wykonywanie kary w Systemie Dozoru Elektronicznego

Monitoring elektroniczny skazanych w Polsce realizowany jest w oparciu o specjalną, epizodyczną ustawę z 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w Systemie Dozoru Elektronicznego (SDE), która obowiązuje do 31 sierpnia 2014 r. Zgodnie z zapisami ustawy, o odbywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w SDE decyduje wyłącznie sąd penitencjarny. O odbywaniu kary w SDE mogą się ubiegać skazani

prawomocnym wyrokiem od 1 miesiąca do roku pozbawienia wolności. Na dzień 30 czerwca 2013 r. wykonaniem kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w SDE łącznie objętych zostało 21.188 skazanych, w tym 5340 karę odbywa, a 15.848 zakończyło jej odbywanie. Aktualnie pojemność SDE wynosi 7,5 tysiąca osób i planowane jest jej poszerzenie. Polska zajmuje drugie w Europie miejsce (po Anglii i Walii) pod względem liczby osób monitorowanych.

Od stycznia 2012 r. System Dozoru Elektronicznego jest przygotowany do monitoringu osób ukaranych zakazem wstępu na imprezę masową z orzeczonym obowiązkiem przebywania w miejscu stałego pobytu. Ponadto system jest w pełni przygotowany do kontrolowania zakazu zbliżania się skazanych objętych SDE do osób lub miejsc. 17 stycznia 2012 r. sąd po raz pierwszy orzekł zakaz zbliżania się do osoby, który był wykonywany przy wykorzystaniu systemu pozycjonowania na mapach cyfrowych osoby chronionej i skazanego.

12 sierpnia 2013 r. w Dzienniku Ustaw (poz. 915) ukazała się nowelizacja ustawy z 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w Systemie Dozoru Elektronicznego. Najbardziej istotną zmianą jest to, że po wejściu w życie nowych przepisów (27 sierpnia 2013 r.) nastąpi wprowadzenie dozoru elektronicznego na stałe do polskiego systemu prawa.

Najszerzej planowana przyszłość SDE jest ujęta w dużym projekcie nowelizacji kk i kkw, nad którym pracuje Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego przy Ministrze Sprawiedliwości. W założeniach tego projektu jest szerokie wprowadzenie SDE do wykonywania kar, środków karnych z ewentualnym uwzględnieniem środków zapobiegawczych i zabezpieczających, jak również najszerze umiejscowienie dozoru elektronicznego jako kary samoistnej lub nowego rodzaju kary.

### Współczynnik prizonizacji

Liczba osób uwięzionych na 100 tysięcy mieszkańców danego państwa:

Kraj	Współczynnik prizonizacji
Francja	102
Niemcy	80
Szwecja	67
Norwegia	71
Hiszpania	149
Czechy	154
Słowacja	189
Ukraina	302
Włochy	108
Rosja	479
Polska	219

Krzysztof Kowaluk

na podstawie opracowania przygotowanego przez Biuro Dyrektora Generalnego Służby Więziennej w oparciu o materiały źródłowe z komórek organizacyjnych CZSW



## Penitencjarna Francja

Choć to kraj ugruntowanej demokracji, współzałożyciel Unii Europejskiej i bez wątpienia jedna z potęg gospodarczych Europy, Francja nie ustrzegła się problemów penitencjarnych, m.in. przeludnienia. Standard jednostek penitencjarnych jest zróżnicowany, niektóre bardziej przypominają te znajdujące się w biednych krajach Ameryki Południowej czy Afryki.

Francuski kodeks karny przewiduje trzy kategorie kar: kryminalne, poprawcze i za wykroczenia. Poprawcze (w Polsce takiej kategorii nie ma), stosuje się do sprawców występów. Zalicza się do nich więzienie, grzywnę, kursy podnoszące świadomość sprawcy, prace społeczne, ograniczenie praw oraz sankcje naprawcze. Charakterystyczne jest określenie górnej, a nie dolnej granicy kary. W przypadku kryminalnego pozbawienia wolności, orzeka się odosobnienie na okres do 15, 20, 30 lat lub dożywocie. Kara więzienia zwykłego jest orzekana od 2 miesięcy do 10 lat. System penalny dysponuje kilkoma rodzajami jednostek penitencjarnych: areszty śledcze, więzienia centralne, ośrodki detencyjne, ośrodki penitencjarne, półwolnościowe oraz takie, gdzie wykonuje się wyroki, których termin zakończenia jest bliski. Areszty śledcze są podobne do polskich, więzienia centralne służą izolacji przestępców niebezpiecznych oraz recydywistów, ośrodki detencyjne przeznaczono dla skazanych o dobrych rokowaniach i pozytywnej prognozie resocjalizacyjnej (kładzie się tu szczególny nacisk na oddziaływania readaptacyjne). W ośrodkach penitencjarnych i ośrodkach półwolnościowych osadzeni mają szczególne możliwości pracy a także edukacji poza murami oraz większą swobodę w kontaktach zewnętrznych.

Jednostki penitencjarne w kraju słynnych win i kilkuset gatunków sera reprezentują różny standard mieszkaniowy. Zdarzają się jednostki niespełniające nawet naszych, zaniżonych wschodnioeuropejskich norm. Jednym z negatywnych przykładów może być więzienie w Marsylii, ukazane w fotoreportażu autorstwa Gregoira Korganowa.

Alternatywą dla kar pozbawienia wolności jest system probacji. Na środki probacyjne składają się: zawieszenie kary pozbawienia wolności z poddaniem sprawcy próbie, zawieszenie kary pozbawienia wolności z nałożeniem na skazanego obowiązku wykonywania pracy w interesie ogółu, odroczenie orzeczenia kary z poddaniem sprawcy próbie oraz warunkowe zwolnienie z odbywania kary pozbawienia wolności. Egzekwowaniem wykonania zaleceń i kontrolowaniem skazanych poddanych próbie zajmują się komitety do spraw probacji i pomocy postpenitencjarnej. Pracujący w nich sędziowie i pracownicy ds. probacji, pomagają skazanym w powrocie do społeczeństwa. Realizowane jest to przez pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania, kontynuacji nauki, koniecznego leczenia, przy szeroko rozumianym wsparciu pojedna-

nia z rodziną i bliskimi. Znany w Polsce termin „resocjalizacja” we Francji jest rzadko używany. Działania temu odpowiadające nazywane są raczej rehabilitacją społeczną, readaptacją czy pracą socjalno-wychowawczą. Obejmują edukację, szkolenie zawodowe, mediację, pomoc w odbudowie więzi rodzinnych.

### Straż Więzienna

Osadzonymi zajmuje się 35.633 funkcjonariuszy, z czego 8,9 proc. pracuje w administracji centralnej i regionalnej, 11,4 proc. w innych instytucjach penalnych, a w samych jednostkach penitencjarnych – 79,6 proc. Chętni do pracy w tej formacji rekrutowani są w wyniku konkursu i szkoleni w Narodowej Szkole Administracji Penitencjarnej (ENAP) w Agen. Kurs trwa osiem miesięcy, po czym następuje roczny staż, w wyniku którego absolwent zostaje mianowany na strażnika (z wyjątkiem sytuacji rażącej niekompetencji). Dobra znajomość procedur prawnych jest atutem przy przyjęciu. Awanse na kolejne stopnie są przewidziane w ścieżce kariery i jasno określone co do terminu. Po ukończeniu szkolenia pensja funkcjonariusza wynosi 1448 euro (oficjalna średnia płaca we Francji to 1653 euro, dla porównania nauczyciel z 20-letnim stażem zarabia 2200 euro). Uprawnienia emerytalne przysługują po osiągnięciu 52. roku życia i odbyciu 27 lat służby. Uposażenie wynosi wtedy 75 proc. ostatniej pensji. We francuskiej służbie działają trzy związki zawodowe.

Misja tej formacji jest określona trójtorowo: izolacja osoby skazanej, w odpowiednich warunkach i starając się przygotować jej prawidłowy powrót do rodziny i społeczeństwa. Korpus funkcjonariuszy składa się z personelu ochronnego, penitencjarnego, administracyjnego, technicznego i dyrekcyjnego.

### Osadzeni

We Francji na początku 2013 r. karę pozbawienia wolności odbywało 67.977 więźniów, włączając osoby osadzone w jednostkach penitencjarnych usytuowanych w departamentach i terytoriach zamorskich. Dodatkowo 12.181 osób przetrzymywanych jest w instytucjach innych niż penalne. W tej liczbie 25,3 proc. to aresztowani, 1,1 proc. osadzeni młodociani, 3,3 proc. kobiety i aż 17,5 proc. obcokrajowcy – specyfiką francuskiego społeczeństwa jest liczna społeczność trudno asymilujących się imigrantów z krajów Maghrebu.

Osoby pozbawione wolności odbywają karę w 191 jednostkach penitencjarnych o łącznej pojemności 57.325 miejsc. Zaludnienie wynosi 118,6 proc., a współczynnik prizonizacji – 102. Najwięcej więźniów, 46,7 proc., ma 25-40 lat. Współczynnik samobójstw jest najwyższy wśród 30 państw europejskich – 17,6 przypadków na 10 tys. osadzonych. Dzienny koszt utrzymania więźnia to 84,59 euro (w Polsce 17,24 euro, w Bułgarii 2,29 euro, w Norwegii 296 euro – dane z 2009 r.). Norma metrażowa wynosi we Francji 11 m kw. Na jednego strażnika z działu ochrony przypada 2,5 więźnia (w Polsce 5,1, w Irlandii 1,4, w Czechach 11,4), każdy realizujący program penitencjarny ma pod opieką średnio 19 osadzonych (w Polsce 23, w Finlandii 4,9, w Rumunii 52,3 – dane z 2011 r.). Oprócz wymienionych rodzajów kar istnieje też instytucja aresztu domowego oraz dozoru elektronicznego. We wrześniu 2010 r. dozorem elektronicznym objętych było 7 proc. z 66.925 więźniów.

Więźniom gwarantuje się realizację praw wyborczych. Pozbawienie wolności nie stanowi również podstawy do zwolnienia z pracy na zasadzie prostego wypowiedzenia umowy. Krótki wyrok nie powoduje zerwania stosunku pracy, chyba że pracodawca udowodni, że nieobecność pracownika uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie firmy. Jeśli zatrudniony zostaje skazany na długą karę odosobnienia, pracodawca musi przestrzegać powszechnie obowiązujących procedur zwolnienia. Osadzony, który osiągnął wiek emerytalny w czasie uwięzienia, otrzymuje emeryturę na zasadach ogólnych. Każda osoba na stałe zamieszkała we Francji ma prawo do świadczeń rodzinnych. Pozbawiony wolności może otrzymać zasiłki wypłacane przez Fundusz Zasiłku Rodzinnego (CAF) na takich samych warunkach, jak na zewnątrz.

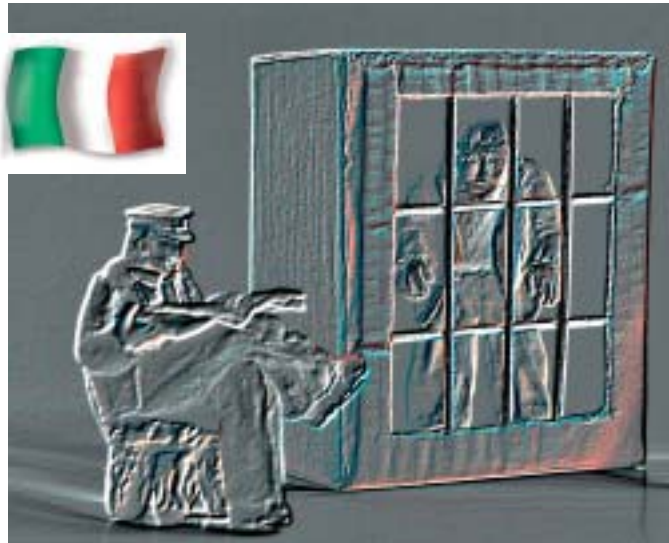
Grzegorz Korwin-Szymanowski

Dane pochodzą z 1 czerwca 2013 r.

Fotoreportaż z marsylskiego więzienia dostępny jest w internecie na stronie: <http://prisonphotography.org/2012/12/10/gregoire-korganow-in-a-marseille-prison/>



## Cia(sn)o! po włosku



**Włosi, podobnie jak Polacy, od wielu lat walczą z zatłoczeniem więzień. W kraju istnieje 206 jednostek penitencjarnych dla dorosłych i 19 dla nieletnich. Przebywa w nich 66 028 osób (dane z 30 czerwca br.), a miejsc jest ok. 47 tysięcy. Poziom przeludnienia wynosi więc ok. 140 proc.**

W styczniu br. Trybunał w Strasburgu zalecił Włochom jak najszybsze rozwiązanie problemu przeludnienia i nakazał wypłatę odszkodowania w wysokości 100 tys. euro siedmiu więźniom, którzy zażądali zadośćuczynienia za naruszenie ich praw, gdyż w trzy osoby przebywali w celach o powierzchni 9 m kw. Współczynnik przizonizacji (liczba więźniów na 100 tys. mieszkańców) wynosi 108, czyli dwa razy mniej niż w Polsce (219). W zakładach karnych przebywa 35,2 proc. obcokrajowców, w tym ok. 200 Polaków. Odsetek osób tymczasowo aresztowanych to 37 proc. Kobiet jest 4,4 proc., osób nieletnich – niecały procent (0,8). We Włoszech istnieje pięć głównych służb rządowych, jedną z nich jest Korpus Służby Więziennej. Departament włoskiego więziennictwa podlega, tak jak w naszym kraju, ministerstwu sprawiedliwości, jego szefem jest Giovanni Tamburino. Według danych Rady Europy z 2009 r., personel więzienny liczy 46 411 osób, z czego zdecydowana większość zatrudniona jest w dziale ochrony (37 247), w dziale penitencjarnym pracuje 2 015 osób, w służbie zdrowia 101. Liczba więźniów przypadająca na jednego funkcjonariusza ochrony wynosi 1,8, na funkcjonariusza działy penitencjarnego – 33,9, a jeśli chodzi o personel medyczny – 67,6. Dzienny koszt utrzymania jednego więźnia w 2009 r. wynosił niemal 130 euro.

Uchwalona w wakacje przez polski rząd ustawa o postępowaniu wobec najgroźniejszych przestępców, która ma chronić społeczeństwo przed seryjnymi mordercami poprzez umieszczanie ich po odbyciu wyroku w specjalnym ośrodku terapeutycznym, ma swój odpowiednik również we Włoszech. Tam wobec osób niebezpiecznych dla społeczeństwa, czyli takich, w stosunku do których istnieje prawdopodobieństwo, że popełnią kolejne przestępstwa, można też zastosować środki o charakterze izolacyjnym. Orzeka się o nich w wyroku lub później, w trakcie wykonania kary. W wypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności, środki zabezpieczające stosuje się po jej wykonaniu. Do środków izolacyjnych należy umieszczenie w domu pracy przymusowej lub w kolonii rolniczej, w zamkniętym zakładzie rolniczym, odwykowym lub psychiatrycznym, a w stosunku do nieletnich – w zakładzie psychiatrycznym. Istnieje możliwość zastosowania wolnościowych środków leczniczych, jeśli sprawca nie stanowi zagrożenia. Więźniów uznanych za niebezpiecznych jest niecałe 3 proc.

We Włoszech ogromnym i narastającym problemem jest przestępczość zorganizowana. Przez dziesięciolecia była ona utożsamiana z sycylijską mafią. W 1965 r. parlament uchwaślił ustawę, znaną jako ustawa antymafijna, dając możliwość ścigania przestępców na „podstawie poszlak przynależności do stowarzyszeń mafijnych”. Z końcem 1991 r. przeprowa-

dzono reorganizację urzędów prokuratury, której celem było lepsze skoordynowanie dochodzeń wstępnych dotyczących szczególnie ciężkich przestępstw, takich jak porwanie w celu wymuszenia okupu czy organizowanie stowarzyszeń o charakterze mafijnym. Powołano Krajową Dyрекcję Antymafijną złożoną z 21 prokuratorów, działającą na terenie całego kraju. Ważnym środkiem służącym do walki z mafią jest też instytucja świadka koronnego (pentito). Status ten może być przyznany w postępowaniach toczących się w związku z handlem narkotykami i środkami psychotropowymi, zorganizowaną przestępczością. Włoskie rozwiązania prawne nie gwarantują świadkowi koronnemu darowania kary, może on jedynie liczyć na jej złagodzenie, zwykle o połowę. Jedną z najważniejszych służb do walki z przestępczością zorganizowaną jest Antymafijna Dyrekcja Śledcza (DIA), podporządkowana Departamentowi Bezpieczeństwa Publicznego. Efektem jej działania w latach 1992–2008 były masowe aresztowania 1734 członków Cosa Nostra, 2407 członków Camorry, 2466 Ndranghety i ponad 2 tys. osób z innych grup przestępczych. Skonfiskowano wtedy majątek wart 8 mld 50 mln 753 tys. euro.

We Włoszech najczęściej przestępstw popełnianych jest w związku z narkotykami (38,5 proc.), wysoką pozycję zajmują zabójstwa (16,3 proc) oraz rozboje (13,8 proc.). Spośród krajów rozwiniętych notuje się tu najmniej krótkich kar (poniżej roku) – 9, 4 proc., natomiast kar najdłuższych, od pięciu lat wzwyż – 42,1 proc, w tym 4 proc. dożywotniego pozbawienia wolności.

Wskaźnik śmiertelności więźniów jest wyższy niż w polskich jednostkach penitencjarnych. Na 10 tys. osadzonych we Włoszech umiera prawie 25 osób, w naszym kraju prawie 15. Liczba samobójstw jest prawie dwukrotnie wyższa niż u nas. Notuje się też więcej ucieczek z zamkniętych zakładów karnych, jednak o połowę mniej niż w Polsce z zakładów otwartych.

Ciekawostką jest, że w jednej z włoskich kolonii karnych na wyspie Gorgona u wybrzeża Toskanii więźniowie produkują wino. Sprzedawane jest ono w najlepszych włoskich sklepach i restauracjach. Kolonia słynie z eksperymentalnych metod resocjalizacji, przede wszystkim poprzez pracę więźniów w rolnictwie. Osadzonych jest tu zaledwie 50 osób. W większości zakładów karnych więźniowie przebywają w celach przez 22 godziny na dobę i niewielu z nich pracuje.

APJ

## Więzienia wśród fiordów



**Rozmowa z Marcinem Strzelcem, kierownikiem Zakładu technologii informatycznych i edukacyjnych w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu.**

*Właściwie to się nawet ucieszyłam, że w tym numerze „Forum Penitencjarnego” przypadł mi „temat”* ▶

► **norweski". Bo z więźniakami z Norwegii ostatnio bardzo zacieśniamy współpracę.**

Tak. I tu aż się prosi o małą wyliczankę. COSSW w Kaliszu współpracuje z KRUS, czyli Norweską Akademią Kształcenia Służby Więziennej w ramach projektu nr 6 o nazwie „Wzmocnienie sprzętowe i modernizacja systemu kształcenia kadry Służby Więziennej w ramach szkół resortowych” i obszaru programowego nr 32 o nazwie „Wsparcie Służby Więziennej, w tym sankcji pozawięziennej” Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2009-2014. W lutym tego roku płk Danuta Kalamian i Hans Jorgen Brucker (dyrektor KRUS), podpisali umowę partnerską, zakładającą wieloletnią współpracę dotyczącą szeregu wspólnych działań, związanych z poszukiwaniem nowych, skutecznych sposobów szkolenia funkcjonariuszy. Niezależnie od tych porozumień, z Norwegami współpracujemy też w ramach EPTA, czyli Europejskiego Stowarzyszenia Akademii Penitencjarnych, zrzeszającego ośrodki szkolenia, akademie i uczelnie wielu państw europejskich przygotowujących kadry służb więziennych.

**Trudno porównywać te dwa systemy penitencjarne, bo choć powierzchniowo nasze kraje są bardzo zbliżone, to ludnościowo dzieli nas przepaść. Z ok. 5 mln mieszkańców Norwegia jest zaraz po Islandii drugim najsłabiej zaludnionym państwem Europy. Polaków jest ponad 38 mln. My mamy 156 jednostek penitencjarnych...**

...A oni 55 więzień i 26 biur probacyjnych, ponieważ norweski odpowiednik naszej Służby Więziennej swoimi zadaniami obejmuje także obszar probacji razem z kuratorami. Największa jednostka penitencjarna (w Oslo) ma 392 cele dla osadzonych, a najmniejsza – zaledwie 13 cel.

**Ilu zatem w Norwegii jest osadzonych?**

Z danych z 2011 r. wynika, że średnia osadzonych wynosi ok. 3200-3500 osób, co daje bardzo niski poziom liczby więźniów, plasujący Norwęgę na 167. miejscu na świecie.

**A ilu mają tam więźniaków?**

Ok. 3400 pracujących w więzieniach na pełnym etacie, ok. 300 w okresie próbnym. Ponadto Norwegowie współpracują z pracownikami zewnętrznymi, np. lekarzami, pielęgniarkami, nauczycielami.

**Co charakteryzuje norweski system penitencjarny?**

Na pewno duża liczba krótkich kar pozbawienia wolności. Co roku jest ok. 12.500 nowych przyjęć do więzienia, co oznacza, że średni czas spędzony tam przez osadzonego wynosi ok. 100 dni. Ponad 70 proc. spędza za murami mniej niż trzy miesiące, a łącznie ok. 90 proc. przebywa w więzieniu krócej niż rok.

**Norwegia to kraj bardzo rozciągnięty, odległość między północnymi a południowymi krańcami wynosi aż 2500 km.**

Norwegowie sami często wskazują na bardzo obrazowy przykład, że ze stolicy do najbardziej na północ wysuniętego punktu mają tak samo daleko, jak z Oslo do Rzymu. Przed tamtejszymi więźniakami stoi w związku z tym jeszcze jedno wyzwanie, a nawet zadanie, żeby osadzeni odbywali karę pozbawienia wolności tak blisko swego miejsca zamieszkania, jak tylko to jest możliwe.

**Cudzoziemcy stanowią prawie 18 proc. wszystkich mieszkańców Norwegii. Polaków jest tam już ponad 70 tysięcy.**

Niestety, Polacy są tam na drugim, po Litwinach, miejscu pod względem liczby osadzonych obcokrajowców, ale przed Rumunami i Szwedami. Na szczęście, naszych rodaków za norweskimi murami przebywa niespełna stu, co stanowi niewielki ułamek procenta wszystkich osadzonych w tamtejszych więzieniach.

Rozmawiała  
Elżbieta Szlęzak-Kawa

## Więziennictwo w Dolnej Saksonii



**Od 1977 r. w Niemczech obowiązywało ogólne prawo karne wykonawcze, regulujące funkcjonowanie więziennictwa. Placówki penitencjarne były pod wspólnym, centralnym nadzorem. W 1995 r. kompetencje legislacyjne przeniesiono do poszczególnych landów, posiadających autonomię.**

Dotyczy to również Dolnej Saksonii. Funkcjonuje tu własny kodeks karny wykonawczy, w oparciu o wspomniany ogólnoniemiecki. Uwzględnia on specyfikę landu, jego budżet, potencjał kadrowy, bazę lokalową i inne czynniki. Więzienia nadzorowane są przez organ wydzielony przy Ministerstwie Sprawiedliwości w Hanowerze, stolicy landu. Podlegają mu zarówno placówki penitencjarne, jak i inne związane z więziennictwem, np. szkoleniowe. W Dolnej Saksonii istnieje obecnie 14 zakładów karnych, w których funkcjonuje 31 oddziałów. W 2012 r. przebywało w nich 6500 więźniów, w tym 644 w aresztach śledczych. 20 proc. miejsc w odrębnych oddziałach przeznaczono dla nieletnich (po ukończeniu 14. roku życia).

Dolnosaksońskie zakłady penitencjarne zatrudniają 3900 pracowników: personel cywilny (głównie administracja, służba zdrowia i pomocniczy), funkcjonariusze oraz ochrona. Nie wszyscy mają status pracowników państwowych (Beamte) i w związku z tym obowiązują ich różne przepisy służbowe odnośnie wymogów posiadania odpowiednich kwalifikacji, umundurowania, uzbrojenia, praw pracowniczych itp. Ochrona jest umundurowana, ale nie dotyczy to zasadniczego personelu penitencjarnego, czyli wychowawców i kierownictwa. Chodzą oni w ubraniach cywilnych. Warto dodać, że w proces oddziaływania na więźniów zaangażowana jest cała kadra placówki. Ochrona też ma w tym zakresie spory udział poprzez bezpośrednie kontakty z osadzonymi. Funkcjonują związki zawodowe pracowników więziennictwa, ale uprawnienia są zależne od zajmowanego stanowiska. Pracownicy państwowi nie mają np. prawa uczestniczenia w strajku, co nie dotyczy innych członków związków organizujących akcje protestacyjne. Od personelu zasadniczego i kadry kierowniczej wymagane jest posiadanie wyższego wykształcenia w kierunkach przydatnych w tej pracy (socjologia, psychologia, pedagogika społeczna czy prawo). Dla kadry organizowane są różne formy szkolenia i kursów w Ośrodku Szkoleniowym Więziennictwa Dolnej Saksonii w Wolfenbüttele.

Zasadą stosowaną w Dolnej Saksonii (podobnie jak w innych landach) jest przebywanie więźniów w osobnych celach, o odpowiednich warunkach sanitarnych i estetycznych. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Jeśli więzień przebywa w pojedynczej celi, należy mu zapewnić powierzchnię 7-8 m kw. Jeśli osadzonych ich więcej (2-3), na każdego



musi przypadać min. 6 m kw. Więźniowie przebywają w celach głównie w nocy oraz godzinach porannych i wieczornych. W ciągu dnia większość czasu spędzają w pracy, na zajęciach terapeutycznych lub rekreacyjnych. Przy każdym oddziale są też pomieszczenia wspólnego pobytu. Korzystanie z nich może być ograniczone ze względu na bezpieczeństwo więźnia czy jego złe zachowanie. Osadzeni mają prawo posiadania w celach własnych przedmiotów i urządzeń, np. radia, telewizora czy czajnika. Za dodatkowe zużycie prądu muszą jednak płacić osobiście. Podobnie jak za utrzymanie w czystości i naprawy prywatnej odzieży, jeśli mogą z niej korzystać. To uprawnienie może też być ograniczone. Nie wolno posiadać telefonów komórkowych i przedmiotów zagrażających bezpieczeństwu. Istotne jest to, że ok 80 proc. więźniów jest zatrudnionych bezpośrednio w więzieniach, gdzie funkcjonują różne warsztaty, lub poza jednostką. Mogą też oni zdobyć kwalifikacje zawodowe ułatwiające im podjęcie pracy po wyjściu na wolność. Zakres kierunków szkolenia jest szeroki (murarz, malarz, stolarz, elektryk, kucharz, piekarz, spawacz, ogrodnik i inne) i uwzględnia zapotrzebowanie na rynku pracy.

W Dolnej Saksonii system dozoru elektronicznego nie cieszy się popularnością wśród sędziów, stosowany jest w wyjątkowych przypadkach. Najwyższą karą, jaka może być orzeczona, jest dożywotnie pozbawienie wolności. Osoby na nią skazane mogą być warunkowo zwolnione po 20 latach. W wyjątkowych przypadkach sąd przy orzekaniu takiego wyroku może zastrzec, że osadzony nie będzie mógł skorzystać z prawa do warunkowego zwolnienia i faktycznie musi przebywać w więzieniu do końca życia.

Przed opuszczeniem zakładu karnego każdy więzień jest przygotowywany do życia na wolności i reintegracji w społeczeństwie. Udzielane są specjalne przepustki i pomoc w znalezieniu zajęcia lub możliwości zmiany środowiska. Odbywa się to zgodnie z zasadą „Jutro oni znowu będą naszymi sąsiadami”. Dolnosaksońskie zakłady penitencjarne stawiają na wyważony stosunek pomiędzy bezpieczeństwem obywateli, a resocjalizacją więźniów. Organizowane są różne formy opieki i pomocy postpenitencjarnej. Warto dodać, że organizatorzy działalności penitencjarnej korzystają z wskazań naukowców zajmujących się tą problematyką, śledzą badania w tym zakresie oraz korzystają z doświadczeń innych placówek. Realizowana jest współpraca międzynarodowa, w tym z Polską.

Pracownicy mają możliwości doskonalenia doświadczeń i pogłębiania wiedzy oraz publikacji w czasopismach specjalistycznych (m. in. odpowiedniku polskiego „Forum Penitencjarnego”). Dba się o ich zdrowie psychiczne i motywację do pracy. Wynagrodzenie funkcjonariuszy więziennych jest, jak wszędzie, zależne od stażu pracy i zajmowanego stanowiska. Nie mają oni specjalnych ulg, np. na przejazdy środkami komunikacji. Mają za to możliwość korzystania z branżowych ośrodków wypoczynku i terapii oraz do urlopów zdrowotnych. Pracowników państwowych obowiązują ogólne przepisy państwowe dotyczące uprawnień emerytalnych.

Jacek Ewald Dukaczewski

## Służba Więzienna w Czechach

Kadra więziennictwa w Czechach to blisko 7 tys. funkcjonariuszy i ponad 4 tys. pracowników cywilnych, razem 10.964 osoby. W końcu 2012 r. było 22.612 osadzonych, jednak ogłoszona na przełomie roku amnestia znacznie zmniejszyła tę liczbę. Teraz w więzieniach przebywa 16.300 osób, w tym 2250 tymczasowo aresztowanych.

Funkcjonariusze to ochrona i oddziałowi wchodzący w skład działu wykonania kary (penitencjarnego). W strukturach Służby Więziennej funkcjonuje także straż sądowa, zajmująca się ochroną osadzonych w trakcie czynności procesowych w sądach. W pozostałych działach i na stanowiskach samodzielnych zatrudnieni są pracownicy cywilni. W Generalnej Dyrekcji rozdział ten nie obowiązuje, służą tu w większości funkcjonariusze.

### Bez przywilejów

Płaca nowo przyjętego funkcjonariusza w przeliczeniu wynosi ok. 2300 zł. Średnie zarobki w więziennictwie to ok. 3500 zł. Ich relatywnie niska wartość wynika z odmłodzenia kadry w ostatnich latach. Oddziałowy z 30-letnim stażem może liczyć na 4250 zł. (średnia płaca w Czechach wynosi ok. 3350 zł, nie osiąga jej 2/3 zatrudnionych). Funkcjonariusze pracujący w systemie zmianowym mają uposażenie o 10 proc. wyższe. Zmiana trwa 13 godzin (dniówka 8,5 godziny), ale do rozliczenia brane jest pod uwagę jedynie 12 i 8 godzin, gdyż odlicza się czas na spożycie posiłku. Przeciętna płaca pracownika cywilnego jest o 5 proc. niższa niż funkcjonariusza.

Po 15 latach służby funkcjonariusz nabiera prawo do 20-proc. emerytury, za każdy następny rok od 16. do 20. roku służby po 3 proc., za pięć kolejnych lat (21-25) po 2 proc., za kolejne pięć lat (26-30) po 1 proc. za każdy rok. Maksymalnie zatem po 30 latach służby jest to 50 proc. uposażenia. Świadczenie emerytalne nalicza się z ostatniego roku lub ostatnich trzech lat w zależności od tego, co jest korzystniejsze. Nie ma podwyższania emerytury ze względu na stan zdrowia. Renty przyznawane są za zasadach ogólnokrajowych, z tym że w przypadku nabycia uprawnień emerytalnych, jeśli emerytura byłaby wyższa niż renta, funkcjonariusz otrzymuje wyrównanie do wysokości emerytury.

Czescy funkcjonariusze nie mają dodatkowych uprawnień. Urlop wynosi 30 dni roboczych (6 tygodni), a po 15 latach służby wzrasta o dodatkowe dwa tygodnie. Jednostka zobowiązana jest zapewnić personelowi obiad i kolację po promocyjnej cenie (ok. 5 zł dziennie). Do związku zawodowego należy ok. 17 proc. zatrudnionych. Członkowie mogą korzystać z ubezpieczenia rekompensującego utratę części zarobków w trakcie zwolnienia chorobowego. Związek jest skupiony w federacji ze związkiem policyjnym.

### Po amnestii

Na koniec 2012 r. współczynnik przizonacji wynosił w Czechach 212, po amnestii – 153. Na jednego osadzonego powinny przypadać 4 m kw powierzchni, przy czym norma ta może zostać ograniczona do 3 m kw. Nie są tu wymagane żadne procedury pisemne, a czas ograniczenia jest nieokreślony. Dla osób niepełnosprawnych obowiązuje norma 5 m kw.

Czeskie prawodawstwo przewiduje karę dożywotniego pozbawienia wolności. Skazany na nią może ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie po 20 latach. Przepustek udziela dyrektor zakładu karnego, po zasięgnięciu opinii komisji. W ciągu roku skazany może skorzystać z 20 dni przepustek (nie ma ograniczeń dotyczących ich wymiaru) oraz co miesiąc z 48-godzinnego widzenia poza terenem więzienia.

Od początku 2010 r. istnieje kara domowego więzienia, jednakże nie dozoruje jej Służba Więzienna, lecz służba mediacyjno-probacyjna, działająca poza strukturami więziennictwa. Szacuje się, że dozorem objętych jest 330 osób. Służba Więzienna realizuje zadania związane z detencją osób izolowanych z powodu popełnienia przestępstwa w stanie nieopiekuńczości i skierowanych do leczenia psychiatrycznego. Liczebnie grupa ta wynosi od 20 do 30 osadzonych w dwu ośrodkach detencyjnych.

Jacek Matrejek



zdjęcia Piotr Kochański



# Lingen – więzienie z misją

**„Godność człowieka jest nienaruszalna. Jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem wszelkiej władzy państwowej”. Ten cytat z art. 1 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec stał się myślą przewodnią przewodnika wyznaczającego kierunki pracy z osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lingen w Dolnej Saksonii.**

**B**roszurę mają zarówno funkcjonariusze, jak i dyrektor jednostki Roland Schauer, który razem ze swoimi współpracownikami był inicjatorem jej powstania i współautorem. Zasadnicze punkty zawartego w niej opisu misji zostały też umieszczone w formie tablicy przed wejściem do głównego budynku administracji, a także w oddziałach podlegających więzieniu. Celem jest przypomnienie funkcjonariuszom o powinnościach względem społeczeństwa i skazanych, mając na uwadze konieczność praworządnego i humanitarnego wykonywania kary pozbawienia wolności, wspierania zadośćuczynienia krzywd wyrządzonych ofierze przez sprawcę oraz uwzględniając w perspektywie powrót skazanego po odbyciu kary do społeczeństwa.

Załoga zwraca uwagę na odpowiedzialną i zgraną współpracę wszystkich pionów służby. Panuje tu głęboko zakorzenione przekonanie, że także od tego zależy sukces resocjalizacyjny. W zakładzie przebywa łącznie 834 skazanych. W siedzibie głównej mieści się szpital dla 77 osadzonych z Dolnej Saksonii i Bremy, którzy muszą być leczeni stacjonarnie, oraz oddziały dla 82 skazanych i 27 tymczasowo aresztowanych. Ponadto jednostka dysponuje 46 miejscami w oddziale terapeutycznym.

W skład jednostki wchodzi:

- oddział zamiejscowy w Damaschke w systemie otwartym, z 268 miejscami dla skazanych,
- oddział zamiejscowy w Gros Hesepe w systemie zamkniętym, z 262 miejscami,
- oddział dla tymczasowo aresztowanych w Osnabrück, z 45 miejscami,
- oddział dla skazanych w systemie otwartym w Osnabrück, z 37 miejscami (położony w innej części miasta niż oddział dla tymczasowo aresztowanych).

Jednostka w Lingen przyjmuje skazanych na kary do pięciu lat pozbawienia wolności oraz skazanych na karę do 14 lat pozbawienia wolności, zależy to od decyzji Komisji Kierującej (Einweisungskommission West). Zatrudnionych jest 463 funkcjonariuszy. Służba ochronna działa w systemie zmianowym, pracownicy administracji mogą korzystać z elastycznego czasu pracy, co oznacza obowiązek obecności w godz. 9-15 i pracowaniem 40 godzin tygodniowo. Oddział otwarty w Damaschke przypomina miejscami park lub ogród botaniczny z pięknymi rododendronami. Funkcjonariusze i kierownictwo bardzo dbają o to, aby w każdym oddziale panowała czystość i porządek, ponieważ, jak podkre-

ślają, środowisko ma wpływ na zachowanie ludzi.

## Obowiązkowa praca

Nowo przyjmowani osadzeni przed ostatecznym przejściem do właściwej części oddziału otwartego w Damaschke trafiają do oddziału przejściowego, gdzie są obserwowani pod kątem uzależnienia od narkotyków, zagrożenia ucieczką czy społecznych dysfunkcji. Kiedy proces przyjęcia jest zakończony, przenoszeni są do pawilonów w typowym systemie otwartym. Większość pensjonariuszy pracuje w ciągu dnia na zewnątrz lub na terenie zakładu stolarskiego i w ogrodnictwie. Wytworzone produkty są sprzedawane na wolnym rynku. Ciekawostką jest fakt, że w przywiezionych zakładach praktykę mogą odbyć uczniowie publicznych szkół zawodowych, jeśli nie dostali się do innych zakładów produkcyjnych na wolności. Wspierając resocjalizację w czasie wolnym od pracy zapewnia się skazanym ofertę różnorodnych zajęć, np. zajęcia rzeźbiarskie, plastyczne, komputerowe, sportowe na pełnowymiarowym boisku do piłki nożnej i kortach tenisowych, naukę języka niemieckiego dla obcokrajowców, uzupełnienie wykształcenia szkolnego i kursy zawodowe.

Skazanym oferowana jest praca, która traktowana jest tu jako obowiązek. W 2012 r. średnia zatrudnienia osadzonych w Zakładzie Karnym w Lingen wynosiła 70,5 proc. Jeśli zaistnieją szczególne okoliczności, kształcenie ma pierwszeństwo przed obowiązkiem pracy. Dużą wagę przywiązuje się do dopasowywania warunków odbywania kary do tych, jakie panują w środowisku zewnętrznym. Dlatego pracujący skazani (tzw. Freigänger, powracający do więzienia tylko na nocleg) są zobowiązani do uiszczania opłat związanych z ich utrzymaniem, czyli za zakwaterowanie, np. koszty prądu, prania i wyżywienia. 4/7 zarobków są odkładane na czas po zwolnieniu, a 3/7 więźniowie otrzymuje do własnej dyspozycji.

Osadzeni w systemie otwartym mają przepustki w formie 50 godzin miesięcznie, z których mogą korzystać w czasie wolnym od zajęć (po pracy, także w weekendy), o godz. 19 sprawdzana jest obecność w celach. Ponadto otrzymują 21 dni urlopu w roku, a dodatkowo skazani pracujący poza zakładem na dzień miesiąc przed zwolnieniem uzyskują sześć dni na każdy miesiąc, w celu przygotowania sobie życia na wolności (znalezienia pracy, mieszkania, itp.). W przypadku wykrycia nieprawidłowości w zachowaniu, spożywania narkotyków, alkoholu lub popełnienia przestępstwa, tracą wszystkie

te uprawnienia i są przenoszeni do oddziału w systemie zamkniętym. Skazani niepracujący, ale biorący udział w zajęciach doształcających otrzymują również kieszonkowe, które ma ich zachęcić do uczestnictwa.

Historia oddziału w Gros Hesepe sięga 1938 r., kiedy rozpoczęto budowę baraków dla jeńców wojennych. Teraz mieści się tutaj oddział o systemie zamkniętym, gdzie przebywa 210 osadzonych (na 262 miejsca). Przyjmowani są skazani na karę do 5 lat pozbawienia wolności, którzy nie przedstawiają podwyższonego ryzyka ucieczki. Chociaż jest to oddział zamknięty, drzwi do cel w ciągu dnia i w nocy są otwarte, nie ma też muru. Takie rozwiązanie jest związane z jednym z punktów misji zakładu, który mówi, że osadzonych ogranicza się tylko na tyle, na ile wymaga tego bezpieczeństwo ogółu, funkcjonariuszy i współosadzonych. Wychodzi się z założenia, że kara pozbawienia wolności już sama w sobie jest dolegliwością i nie jest konieczne zaostrzanie rygoru więziennego.

## Wskazana terapia

Do zakładu w Lingen należą także oddziały dla tymczasowo aresztowanych w Osnabrücku, z 45 miejscami dla dorosłych mężczyzn, którzy są zakwaterowani w celach pojedynczych lub dwuosobowych. Oddział stanowi część Centrum wymiaru sprawiedliwości (obok znajdują się budynki sądów). Co ciekawe, tymczasowo aresztowani, z uwagi na domniemanie niewinności, mogą w ciągu dnia mieć otwarte cele i swobodnie poruszać się po korytarzu, mają też nielimitowany czas na rozmowy telefoniczne, za które sami płacą. Jeśli sędzia postanowi, aby połączenia telefoniczne były nadzorowane, taka informacja jest przekazywana tymczasowo aresztowanemu, a także nakaz, by rozmowy były prowadzone w języku niemieckim. Jeśli osadzony nie zna niemieckiego, potrzebny jest tłumacz przysięgły, za którego usługi płaci osadzony. Tymczasowo aresztowani, tak jak i skazani, mają prawo do przynajmniej jednej godziny odwiedzin w miesiącu. Dyrektor zakładu może przyznać więcej czasu na odwiedzin, może też zezwolić na skorzystanie z dwóch godzin z rzędu. Jest to praktykowane szczególnie wtedy, gdy rodzina musi przebyć daleką drogę na widzenie. Tymczasowo aresztowani mogą także co tydzień dokonywać zakupów.

W jednostce znajduje się oddział socjoterapeutyczny dla osadzonych o wysokim stopniu demoralizacji, którzy popełnili przestępstwa na tle seksualnym lub z użyciem przemocy. W kodeksie karnym wykonawczym Dolnej Saksonii jest wskazanie, aby osoby, które popełniły przestępstwa szczególnie niebezpieczne były poddawane terapii, by po opuszczeniu więzienia nie stanowiły niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. Na marginesie warto dodać, że w niemieckich więzieniach nie ma oddziałów terapeutycznych dla osób



Oddział otwarty w Damaschke



Spaceriak w oddziale przejściowym w Damaschke



Oddziałowy w oddziale otwartym w Damaschke



Budynek widzeń osadzonych w oddziale w Gros Hesepe i plac zabaw dla dzieci przychodzących w odwiedziny



Świetlica oddziału otwartego w Osnabrück, gdzie mogą odbywać się m.in. spotkania osadzonych z rodzinami



Produkty pracy osadzonych wystawione na sprzedaż w ogólnodostępnym sklepiu więziennym (Knaistlädchen)

„Die Würde des Menschen ist unantastbar.  
Sie zu achten und zu schützen ist Verpflichtung  
aller staatlichen Gewalt.“

Artikel 1(1) Grundgesetz

Tablica z misją więzienia na budynku administracji

uzależnionych od alkoholu bądź środków odurzających, jest natomiast prowadzone leczenie substytucyjne metadonem, według wskazań lekarza. Skierowanie do odbycia terapii w oddziale socjoterapeutycznym jest ordynowane przez Centrum Prognostyczne w Hanowerze (jedynie na całą Dolną Saksonię), jest to również zawarte w planie odbywania kary pozbawienia wolności. Jednostka penitencjarna, w której znajduje się oddział terapeutyczny otrzymuje informację, że ma przejąć określonego osadzonego. Najczęściej osadzeni kierowani są na terapię pod koniec odbywania kary, tak aby krótko po odbyciu terapii mogli być zwolnieni. Zakład karny przejmujący pacjenta jest odpowiedzialny za to, żeby odpowiednio wcześniej wezwać do terapii osadzonego z jednostki, gdzie aktualnie przebywa.

Oddział terapeutyczny w Lingen jest usytuowany w odrębnym budynku, dysponuje 46 miejscami, osadzeni są zakwaterowani w celach jedno- i dwuosobowych. Należy podkreślić fakt, że pacjenci oddziału terapeutycznego po odbyciu kary mogą z własnej inicjatywy powrócić na oddział, jeśli uważają, że jest to dla nich konieczne. Takie przypadki się zdarzają, muszą oni wtedy pisemnie potwierdzić chęć poddania się oddziaływaniom w oddziale oraz to, że będą przestrzegać zasad w nim panujących. Terapeuci widzą w takich powrotach duże zaufanie, jakim już wolny pacjent darzy personel więzienia.

## Co jest za murem

Dyrektorzy więzień mają dość dużą swobodę działania, mając na względzie zapewnienie bezpieczeństwa i prawidłowy tok służby oraz ramy obowiązujących przepisów – konstytucji i kodeksu karnego wykonawczego. Od ich kreatywności, wizji pracy z człowiekiem oraz chęci podejmowania decyzji zależy całokształt pracy w jednostce.

Spośród wszystkich dolnosaksońskich jednostek tylko zakład w Lingen, za zgodą dolnosaksońskiego ministerstwa, wprowadził w jednostce możliwość kontaktu z najbliższymi za pośrednictwem komunikatora skype. W tej chwili e-widzenia mają charakter pilotażowy, czas obowiązywania programu przewidziano na roku. Pomysł został zaczerpnięty z zaprzyjaźnionego, leżącego niedaleko Lingen holenderskiego więzienia w Veenhuizen, gdzie przebywają obcokrajowcy, niemający holenderskiego obywatelstwa i których rodziny mieszkają daleko. Także tu, w Niemczech e-widzenia przeznac-

zone są dla osadzonych, którzy ze względu na dużą odległość, stan zdrowia lub z uwagi na sytuację finansową rodziny nie mogą mieć widzeń w tradycyjnej formie. Trwają one wtydy od 30 do 45 minut i odbywają się w ustalone dni odwiedzin. Wirtualne widzenia są kontrolowane przez funkcjonariusza nadzorującego widzenia, o czym jest informowana także osoba „odwiedzająca”. Połączenie jest natychmiast przerywane, gdy zagrożone jest bezpieczeństwo lub porządek w jednostce. Osadzony wyraża pisemną zgodę na zasady, według których będzie korzystał z tej formy widzeń.

Na koniec warto dodać, że kierownictwo zakładu przykładą dużą wagę do przybliżania społeczeństwu pracy więzienników. Celem jest zmniejszanie uprzedzeń i zmiana nastawienia społeczeństwa do pracy „za murem”. Rocznie jednostkę wizytuje ok. 200 zorganizowanych grup (łącznie ponad 4000 osób), są to m.in. uczniowie powyżej 14. roku życia, kluby sportowe, strażacy, grupy religijne, związki pracodawców i osoby zatrudnione w firmach. Zwiedzającym przekazywane są informacje nie tylko o podstawach prawnych działania Służby Więziennej, ale także informacje o pensjonariuszach, o tym jakie oddziaływania podejmuje więziennictwo względem osadzonych, czego się ich uczy. Podczas wizyt zwraca się uwagę na zachowanie prywatności więźniów (nie ma możliwości fotografowania, wizytowania cel mieszkalnych). W ramach przybliżania społeczeństwu pracy funkcjonariuszy, w czerwcu br. zorganizowano uroczystą kolację, przygotowaną przez skazanych kończących kurs kucharski. Dyrektor jednostki zaprosił władze lokalne i chętnych mieszkańców miasta, którzy przy tej okazji zostali poproszeni o wpłacenie 50 euro za osobą na rzecz stowarzyszenia wspierającego działalność hospicjum i organizacji pomagającej ofiarom przestępstw. Mimo takiej „opłaty za wstęp” z frekwencją nie było problemu.

Od ponad 20 lat Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Krakowie prowadzi ożywioną współpracę z Zakładem Karnym w Lingen. W tym roku na hospitację pracy dolnosaksońskich więźniaków oraz na wizytację holenderskiego więzienia w Veenhuizen, biorącego udział w międzynarodowej wymianie, zaproszono dwie funkcjonariuszki z Polski. Jesienią planowana jest wizyta w Lingen z okręgu krakowskiego.

tekst i zdjęcia  
Anna Świtek-Bąk

# Nie ma filmów o dobrych

**Z Wojciechem Kardaczem, głównym specjalistą w Wydziale do spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich o źródłach dyskomfortu pracy kadry więziennej rozmawia Grażyna Wągiel-Linder**

**Opinia publiczna jest szeroko informowana o działalności rzecznika praw obywatelskich na rzecz ochrony praw osób pozbawionych wolności. Dużo mniej mówi się o tym, że piszą do niego, obok przedstawicieli innych formacji, także funkcjonariusze Służby Więziennej.**

Rzecznik stoi na straży praw i wolności wszystkich obywateli. Każdy więc może się do niego zwrócić. Skargi rozpatrujemy w oparciu o ustawę o rzeczniku badając, czy zostało naruszone prawo. Jeżeli tak, to w jakim zakresie i czy jako instytucja możemy pomóc. Wizytuję też jednostki penitencjarne.

**Przyjeżdża pan do nich i...**

Funkcjonariusze czasami jeszcze się dziwią, że jest ktoś, kto z ramienia rzecznika zajmuje się ich sprawami i że nie przyjechałem w związku ze skargami więźniów.

**Jest pan więc swoistym mechanizmem prewencyjnym dla funkcjonariuszy?**

W jakim kontekście pani pyta?

**Dba pan o to, by ich prawa obywatelskie, podobnie jak osób pozbawionych wolności, z którymi na co dzień mają do czynienia, były respektowane.**

Moje działania stanowią swego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, ale niekoniecznie mechanizm prewencji. Wizytując jednostki rozmawiam z ludźmi i wysłuchuję ich problemów. Od kilku lat istnieje Krajowy Mechanizm Prewencji, a obecnie rozważa się powołanie zastępcy rzecznika z podległym zespołem, który kontrolowałby w terenie przestrzeganie praw obywatelskich żołnierzy i funkcjonariuszy.

**Co podczas wizyt w więzieniach najbardziej pana zaskoczyło?**

Chyba to, że pracują w nich ludzie, którzy znaleźli się tam z prawdziwego powołania. Jest mnóstwo młodych i ambitnych, głęboko zaangażowanych w pracę z osadzonymi. Bardzo się przy tym angażują wierząc, że są w stanie pomóc im w zmianie na lepsze. Takich entuzjastów wydaje się być coraz więcej. Ale zaskakujące było też to, co kilka lat temu usłyszałem od funkcjonariuszy jednej z jednostek o ich dyrektorze. Jak mi relacjonowali, spokojnie zniósł obelgi usłyszane od skazanego. Potem chwalił się, że nie dał się sprowokować. Nie ukarał więźnia, ale stres odreagował gnębiąc świadków zdarzenia. W mojej ocenie takie zachowanie jest niedopuszczalne.

**Że agresywny osadzony został potraktowany lepiej niż podwładni?**

No właśnie, ale widziałem też wiarę i siłę funkcjonariuszy, którzy mają energię i patrzą na osadzonego jak na człowieka. Nie traktują go przedmiotowo.

**Ma pan mocne przeświadczenie, że jest o co walczyć dla funkcjonariuszy SW?**

Tak, liczy się człowiek. Jego prawa powinny być przestrzegane niezależnie od grupy zawodowej, do jakiej przynależy.

**Kiedy dowiedział się pan kilkanaście lat temu, że będzie zajmował się m.in. skargami funkcjonariuszy SW, pomyślał pan: oj, niedobrze?**

Była pewna obawa, bo pokutowały silnie stereotypy, że to mogą być specyficzni ludzie, którzy na co dzień mają do czynienia z groźnymi przestępcami. Proszę zwrócić uwagę, że Służba Więzienna nigdy nie była ulubioną formacją mundurową. Do tej pory nie ma w telewizji programów o dobrym funkcjonariuszu tej służby. Co najwyżej pokazuje się, jak „klawisz” wali pałką po kracie, bo wtedy film jest „dobry”.

**A rzeczywistość jest przecież inna...**

No właśnie. Zobaczenie na własne oczy jednostki penitencjarnej to ciekawe doświadczenie. Na pewno dzięki tym wizytom lepiej rozumiem pracujących tam ludzi.

**I ciągle jest pan ciekawy, co jest za tym murem?**

Tak, nadal mnie to bardzo interesuje, ponieważ życie i praca w więzieniu jest inna niż na wolności. Poza tym zakłady karne mają swoją specyfikę, atmosferę i architekturę. Wiele z nich to obiekty historyczne. Każdy zakład jest inny.

**Jak na początku swojej pracy, dekadę temu był pan traktowany przez więzienną kadrę?**

Jak ktoś, kto przyjechał nie wiadomo po co. Spotykałem się z nieufnością funkcjonariuszy, dyrektorzy zazwyczaj byli zaniepokojeni moją wizytą. Odczuwałem wyraźną rezerwę z ich strony i dystans wynikający z nie do końca właściwie pojmowanej solidarności korporacyjnej.

**Teraz jest inaczej?**

Ludzie są różni, więc jest rozmaicie. Dyrektorzy bywają niekiedy nieufni, bo sądzą, że przyjechałem w związku ze skargą podwładnych i to ich niepokoi.

Ale w większości jestem dobrze przyjmowany pod hasłem: nie mamy nic do ukrycia, proszę swobodnie poruszać się po jednostce i rozmawiać z funkcjonariuszami. Dostrzegają oni walor mojego „świeżego oka” i podkreślają, że możemy nawzajem się od siebie czegoś ważnego nauczyć, z czym w pełni się zgadzam. Z kolei podwładni wychodzą z założenia, że skoro przyjeżdżam i chcę rozmawiać o ich problemach, to czemu z tej okazji nie skorzystać. – Rzecznik przyjeżdża do więźniów, może i do nas – nieraz słyszę. – Będzie można coś na dobre zmienić. Funkcjonariusze pytają, na co z mojej strony mogą liczyć. Nie jestem od oceniania polityki penitencjarnej i kadrowej. Ja tylko mogę dowiedzieć się, jak pracujący w więzieniach ją widzą i stwierdzić, czy nastąpiło naruszenie ich praw.

**Czy ma pan teraz dużo pracy w związku ze skargami funkcjonariuszy?**

Zajmuję się sprawami napływającymi od kadry Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celnej, Straży Granicznej, praktycznie wszystkimi, poza tymi nadesłanymi przez żołnierzy i policjantów. Z SW w ciągu ostatnich dwóch lat nadeszło 70 skarg, ok. 30 rocznie. Ale w więzieniach, jak już wspominałem, pojawiają się też niezależnie od otrzymanej korespondencji, ponieważ jako biuro rzecznika powinniśmy mieć kontakt z funkcjonariuszami w zakładach karnych i aresztach, by wiedzieć, czy ich prawa są należycie przestrzegane. Zdarza się, że choć z danego miejsca nie nadchodzą skargi okazuje się, że jest tam sporo problemów. Ostatnio w jednym z więzień naliczyłem ich 13.

**Czy odwiedził pan dużo jednostek penitencjarnych w związku ze skargami dotyczącymi relacji służbowych oraz warunków pełnienia służby?**

Odwiedzam w ciągu roku dwa lub trzy więzienia. Byłem w różnych miejscach, ale nie mogę powiedzieć, że w wielu. Ostatnio w areszcie w Opolu, wcześniej w Kielcach, COSSW w Kaliszu, Zakładzie Karnym w Kaliszu, areszcie w Poznaniu, więzieniu we Wronkach i w Rzeszowie.

**Czym kieruje się pan wybierając miejsce takiej monitoringowej wizyty?**

Na pewno może o tym decydować liczba zatrudnionych. Interesują mnie głównie duże jednostki, bo tam ze względu na liczną kadrę można się wiele dowiedzieć. Na miejscu mniej czasu spędzam w administracji, koncentruję się na funkcjonariuszach z tzw. pierwszej linii, np. oddziałowych. To oni głównie piszą do rzecznika.

**I skarżą się częściej na warunki pracy czy na relacje międzyludzkie?**

Od początku 2010 r. do kwietnia br. otrzymaliśmy 36 pisemnych skarg na warunki pełnienia służby i kilka do-

# m strażnika

tyczących stosunku służbowego. Przy okazji wizyt w jednostkach funkcjonariusze mówią o swoich różnych problemach. Czasami też nie znają przepisów, więc wyjaśniam ich wątpliwości. Informuję, że przyjechałem, by im w razie potrzeby pomóc. Oczywiście, nie od razu wszystko załatwię, ale do problemów podejść poważnie, przeanalizuję i postaram się, by lepiej im się pracowało i służyło. Jeśli mają jakieś sprawy, to mogą o nich powiedzieć, poskarżyć się, prosić o wyjaśnienia nie tylko korespondencyjnie, ale także przy okazji moich wizyt w terenie.

## ***I nie mają żadnych oporów, by się panu poskarżyć?***

Kiedyś były z tym trudności, funkcjonariuszy trzeba było namawiać na rozmowę. Teraz mam często do czynienia z młodymi ludźmi, znającymi swoje prawa, otwartymi. Nie mam też problemów z poruszaniem się w zakładach karnych i aresztach śledczych. Niezależnie od stopnia i stanowiska funkcjonariusze swobodnie ze mną rozmawiają. Odnoszę wrażenie, że wcześniej obawiano się o pewnych rzeczach mówić, jak chociażby o warunkach placowych, rozdźwiękach między ochroną, a administracją. Czasami czuło się ciężką atmosferę wynikającą z nawarstwiania się żalów i pretensji. Wprowadzenie oddziałów penitencjarnych spowodowało, że teraz sytuacja wygląda inaczej i tzw. pierwsza linia nie jest już osamotniona bez wsparcia z zaplecza. Niedawno w jednej z większych jednostek w kraju w trakcie czynności kontrolnych funkcjonariusze zasygnalizowali mi kilkanaście problemów. Omówiłem je z dyrektorem, który obiecał, że się nimi zajmie.

## ***Jakich kwestii dotyczyły?***

W kilkuhektarowym obiekcie było tylko jedno miejsce wyznaczone dla palaczy. Funkcjonariuszom brakowało też lodówek i szafek do przechowywania posiłków. Za mało było tzw. rękawic zakłóciowych, a stan techniczno-sanitarny toalet w starej i nowej części jednostki różnił się diametralnie.

## ***Czy szybko udało się zaradzić tym problemom?***

Kiedy się kontroluje, można zauważyć różne niedociągnięcia. Zdarzają się wszędzie, bo nikt nie jest doskonały. Ja patrzę z punktu widzenia rzeczownika, a dyrektor jednostki – poprzez optykę służby. Ale był chętny do współpracy i zobowiązał się do szybkiej reakcji w przedstawionych przez mnie sprawach.

## ***Chodziło jedynie o kwestie socjalne?***

Nie tylko. Skarżono się na zbyt duże obciążenie wychowawców pracą z bardzo licznymi grupami wychowawczymi. Zasygnalizowano potrzebę wykonywania dobrowolnych badań laboratoryjnych na koszt zakładu karnego na obec-

ność chorób zakaźnych, co postulowano w obawie o zdrowie funkcjonariuszy i ich rodzin. Mówiono o sprawie równoważnika finansowego za brak mieszkania oraz o konieczności szerszego dostępu do warsztatów antystresowych.

## ***Pomijając wymienione problemy, może pan wskazać obiektywne obciążenia, z jakimi spotykają się liniowi funkcjonariusze SW? Jak widzi pan ich środowisko pracy?***

Więzienie to specyficzne środowisko. Trzeba mieć twardą skórę i być odpornym psychicznie. Ci, którzy mają do czynienia z osadzonymi, pracują w ciągłym stresie. Przy wykonywaniu swoich obowiązków są narażeni na obelgi ze strony więźniów i pisemne skargi, często niezasadne. Funkcjonariusze narzekają więc na system skargowy. Mają też poczucie, że prawa osadzonych są bardziej przestrzegane niż ich własne. Ponadto konsekwencje służbowe mogą być wyciągane za najmniejsze uchybienia.

## ***Pana zdaniem mają rację?***

To trudne pytanie, nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Każdy przypadek jest inny.

## ***To może odpowie pan niejednoznacznie?***

Źródłem ich dyskomfortu jest fakt, że spotykając się z napastliwością osadzonych wiedzą, że środki dyscyplinujące zawarte w kkw nie zniechęcają ich do rezygnacji z nieregulaminowego zachowania. Np. pozbawienie odbiornika telewizyjnego nie jest wystarczająco odstraszającą karą. Za to sytuacja, jaka może spotkać funkcjonariusza w postaci tzw. dyscyplinarki, wiąże się z przykrymi następstwami. Dla osoby, na której spoczywa obowiązek zapewnienia bytu rodzinie to bardzo przykra sytuacja. Skazany nie ma takich problemów. Stąd gorycz i różnego rodzaju frustracje. Jak mi relacjonowano, oddziały w związku z nawałem obowiązków często nie może spokojnie zjeść posiłku, a osadzony dostaje go zawsze na czas. Funkcjonariusze przytaczają też przykład więziennej służby zdrowia, ocenianej przez nich wyżej niż ta na wolności. Oczywiście, każdego człowieka należy traktować z poszanowaniem jego praw i szacunkiem, ale tego typu problemy budują w więziennej



foto: Piotr Kochański

kadrze poczucie, że nie jest do końca tak, jak być powinno.

## ***To rodzi frustracje. W jaki sposób funkcjonariusze odnoszą się do pana obecności za murami?***

Coraz lepiej. Mam nadzieję, że nie ma między nami barier.

## ***Z czego wynika ta zmiana?***

Dawniej był bardzo silny podział na administrację i pracujących w bezpośrednim kontakcie z osadzonymi. Widoczne również były niesnaski między poszczególnymi pionami służby. W oczach funkcjonariuszy tzw. pierwszej linii wyglądało to tak, że administracja ma swoje biurka, a oni przebywają w ciasnych dyżurkach i ponoszą trudny bezpośredni kontakt z osadzonymi i opieki nad osadzonymi.

## ***Teraz jest już lepiej?***

Podział na pierwszą linię i zaplecze nie jest już tak drastyczny. I teraz czasami możemy wejść do zakładu karnego, którego wnętrza wyglądają lepiej niż pokój, w którym rozmawiamy.

## ***O jakich pomieszczeniach pan mówi, chodzi o gabinety w części administracyjnej?***

Też, ale i oddziały mieszkalne osadzonych. Coraz więcej jest nowoczesnych i wyremontowanych jednostek.

## ***Co zrobiło na panu szczególne wrażenie?***

Niecały rok temu byłem w Kielcach – logika i konsekwencja, z jaką tam przeprowadzono remonty. Pomimo widocznej różnicy w okresie powstawania i stopniu eksploatacji budynków mieszkalnych, remonty przeprowadzone zostały w sposób, który standaryzuje w całej jednostce zarówno pomieszczenia dla kadry, jak i znajdujące się w nich wyposażenie. Fundusze wykorzystano tutaj po gospodarstwu i bez fajerwerków. Podczas gdy w innych ►

► tego typu obiektach są bardzo duże różnice w standardzie i jakości. Funkcjonariusze nie narzekali więc na warunki socjalne, ale na niskie płace i nowe przepisy dotyczące systemu emerytalnego.

**Lista zgłaszanych do rzecznika problemów jest pewnie znacznie dłuższa?**

Na przykład kilka osób podnosiło, że są szykanowane i mobbowane przez przełożonych oraz że jednostka jest nieprawidłowo zarządzana. To spowodowało, że na miejscu została przeprowadzona kontrola. Byłem tam przez dwa dni. W osobnym pomieszczeniu spotkałem się ze skarżącymi i innymi osobami, które wyraziły chęć złożenia wyjaśnień. Rozmawiałem z wieloma funkcjonariuszami pełniącymi służbę na różnych stanowiskach. Okazało się, że dochodziło do naruszania ich praw, konflikt narastał. Skończyło się zmianą na stanowisku dyrektora jednostki. W takiej skomplikowanej i trudnej sytuacji trzeba działać w sposób rygorystyczny. Oprócz tego sygnalizowano problemy związane z czasem pracy w ochronie. Interweniowaliśmy także w kwestii dysproporcji w wynagrodzeniach między mundurowymi i pracownikami cywilnymi. Dużo skarg nadeszło w sprawie wykupienia zniżek na przejazdy i związany z tym pobór zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych. Były pytania o zasadność wymogu wypełnienia oświadczenia majątkowego, w którym należało uwzględnić dochody współmałżonka. Wpływają też indywidualne skargi na traktowanie przez przełożonych, a także dotyczące nieprawidłowego, zdaniem skarżących, zwolnienia ze służby. Piszą nawet niedosłownie funkcjonariusze, którym nie udało się dostać do SW. Pamiętam przypadek, gdy jeden z nich miał, jak wynikało z odpowiedzi służb kadrowych, zbyt wysokie kwalifikacje. Dlatego spotkał się z odmową. Była to osoba legitymująca się doktoratem, a starała się o stanowisko oddziałowe.

**Więzienna administracja miewa do czynienia z uciążliwymi, zabierającymi mnóstwo czasu i energii tzw. więźniami roszczeniowymi. Czy pan, zajmując się sprawami funkcjonariuszy, też ma do czynienia z tego rodzaju ludźmi?**

Nie zdarzają się takie przypadki. Ludzie piszą w konkretnych sprawach.

**A trafiają się panu typowi piniacze?**

Są wszędzie, choć niewielu dotąd naliczyłem. Czasami ktoś nie ma racji, co nie znaczy, że jest piniaczem. Może po prostu nie orientować się w przepisach.

**Czy skargi anonimowe powinny być rozpatrywane i czy rzecznik praw obywatelskich się nimi zajmuje?**

Właściwie nie powinniśmy ich rozpatrywać, ale biorąc pod uwagę ich prawdopodobieństwo i szczególny charakter służby, są brane pod uwagę przy planowaniu wyjazdów w teren. Chodzi o to, by sprawdzić, czy mogło dojść do naruszenia przepisów prawa.

# Na co skarżą się funkcjonariusze



**Wyjaśnia Czesław Tuła, przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa:**

Zdecydowana większość spraw napływających do Biura Zarządu Głównego Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa to skargi anonimowe. Piszący twierdzą, że nie chcą ujawniać swoich danych personalnych w obawie przed reperkusjami, jakie mogą ich spotkać ze strony przełożonych.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy sporo głosów krytycznych dotyczyło nowego programu rejestrującego czas służby działu ochrony. Po wyjaśnieniach złożonych przez jego twórców oraz Biura Ochrony i Spraw Obronnych CZSW liczba skarg w tej sprawie znacząco zmalała. Planowanie służb i rozliczanie nadgodzin to jednak nadal kwestie niepokojące funkcjonariuszy. Często podnoszonym problemem była zła atmosfera w niektórych jednostkach penitencjarnych, a nawet okręgach. Zmiany kadrowe wpłynęły na znaczącą poprawę nastrojów. Kolejna sygnalizowana władzom związkowym sprawa to kwestia kierowania na przeszkolenie podoficerskie, chorążackie i oficerskie. Zdaniem skarżących rekrutacja jest mało przejrzysta, a kryteria naboru

niejasne dla szeregowego funkcjonariusza.

Piszący do władz związkowych kontestowali też duże różnice w dodatkach służbowych na równorzędnych stanowiskach oraz złą konstrukcję przepisu o przyznawaniu nagród uznaniowych. Funkcjonariusze zgłaszali trudności w otrzymaniu pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego, co zmusza ich do dochodzenia swoich praw w sądzie. Sygnalizowano również problemy z awansowaniem przy braku specjalistycznych kursów i szkoleń oraz kwestię wykonywania obowiązków oddziałowego bez formalnego przeniesienia na to stanowisko. Narzekano na przestarzałe wzornictwo i nieprzystające do dzisiejszych potrzeb przepisy dotyczące użytkowania mundurów, zwłaszcza umundurowania specjalnego.

Pracownicy cywilni skarżą się na niski poziom płac. Do zarządu spływają ostatnio informacje od funkcjonariuszy ochrony pełniących służbę na pierwszej linii o nieuzasadnionej, ich zdaniem, wzmożonej aktywności kontrolnej przełożonych w niektórych jednostkach, szczególnie w porze nocnej. Czas letnich upałów zaowocował, jak to ma miejsce już nie pierwszy raz, skargami napływającymi z różnych jednostek na brak zaopatrzenia w wodę do picia.

oprac. GWL

# Skarga jak wentyl

**Wpływające do Centralnego Zarządu SW oraz do jednostek podległych skargi i wnioski funkcjonariuszy i pracowników są rozpatrywane w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego.**

Zalający się otrzymują odpowiedzi w ustawowym terminie. Kontrole nie wykazują żadnych opóźnień. Służby kadrowe udzielają też wyjaśnień organom, które zwróciły się w sprawach skarg i wniosków funkcjonariuszy i pracowników adresowanych np. do Ministerstwa Sprawiedliwości czy rzecznika praw obywatelskich.

Od lat tematyka zawarta w nadsyłanej korespondencji i podnoszona podczas przyjęć interesantów koncentruje się na polityce kadrowej, kwestiach finansowych oraz problemach w relacjach międzyludzkich. Nie odnotowano sygnałów o trudnych warunkach pełnienia służby w jednostkach penitencjarnych. Procedury wyjaśniania opisanych nieprawidłowości w większości nie potwierdzają zasadności zarzutów przedstawionych przez skarżących.

## Co dziesiąta skarga zasadna

Od 2008 r. liczba skarg i wniosków nie jest większa niż 80 rocznie. Tylko w 2011 r. ich liczba przekroczyła setkę. Skutek ten przyniosły liczne wnioski złożone w Okręgowym Inspektoracie SW w Lublinie, dotyczące pobrania podatku dochodowego od uprawnień do ulgowego przejazdu środkami komunikacji krajowej. Poza tym wyjątkiem tematyka skarg w ciągu ostatnich kilku lat była niezmienna. Punkt zapalny stanowiły konflikty z przełożonymi, wynikające z niewłaściwego lub niezgodnego z przepisami traktowania funkcjonariuszy przez kierowników jednostek organizacyjnych lub bezpośrednich przełożonych, a także niezadowolone z polityki awansowej i nagrodowej prowadzonej w jednostkach organizacyjnych.

W 2011 r. skargi koncentrowały się na czterech problemach: mobbingu funkcjonariuszy przez przełożonych, niewłaściwym traktowaniu ich przez dyrektorów jednostek, polityce awansowej oraz nieprzestrzeganiu przez przełożonych zasad służbowego zachowania. Ze 101 zgłoszonych skarg co dziesiąta okazała się zasadna.

Tego samego roku do CZSW nadeszło 18 skarg, z czego 11 rozpatrzono w centrali, a siedem przekazano zgodnie z właściwością do okręgowych inspektoratów SW. Dwie uznano za zasadne, a negatywnie rozpatrzono dziewięć. Zarzuty przedstawione w uznanych żądaniach dotyczyły postępowania dyscyplinarnego i przeniesienia na niższe stanowisko służbowe. W okręgowych inspektoratach SW wyjaśniono 90 skarg. Uzasadnionych okazało się dziewięć, które napłynęły do inspektoratu białostockiego, gdańskiego, lubelskiego, szczecińskiego i warszawskiego. Ich tematyka dotyczyła przeniesienia z urzę-

du do pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej, naruszenia prawa funkcjonariusza do nieprzerwanego 11-godzinnego wypoczynku, dopuszczenia do pełnienia służby w okresie absencji chorobowej, niedotrzymania terminu zakończenia postępowania powypadkowego, wypłaty świadczeń przy zwolnieniu ze służby, rozliczania czasu służby oraz opinii służbowej.

W 2011 r. negatywnie rozpatrzono skargi, w których funkcjonariusze prezentowali oczekiwania niewspółmierne do możliwości finansowych i etatowych służby, wskazujące rozczarowanie sytuacją polegającą na niewystarczającym – zdaniem piszących – wynagrodzaniu w stosunku do nakładanych obowiązków, oraz te dotyczące niepewności związanej z poczuciem zagrożenia zmianami reorganizacyjnymi i niejasną perspektywą warunków przechodzenia na zaopatrzenie emerytalne.

Zasadne okazały się zarzuty mówiące o niedobrej atmosferze, mylnej interpretacji przepisów, błędach w polityce kadrowej, niewłaściwych stosunkach interpersonalnych panujących w jednostkach organizacyjnych. Niedociągnięcia i uchybienia, jakich dopuszczali się przełożeni to nieodpowiednia interpretacja przepisów, zła organizacja pracy, szycanie i stosowanie mobbingu wobec podległych funkcjonariuszy.

## Ustne podobne do pisemnych

W 2011 r. przyjęto 110 interesantów w sprawach skarg i wniosków (w CZSW – 106, w OISW – 6). Tematyka ustnych skarg była zbliżona do tej zawartej w listownej korespondencji. Podnoszono problem niezgodnego z przepisami postępowania kierownictwa więzień, przeniesienia służbowego do innej jednost-

ki organizacyjnej, określenia wysokości dodatku służbowego, nieawansowania na wyższe stanowisko służbowe oraz kwestie relacji interpersonalnych.

W 2012 r. odnotowano tylko 54 skargi, z czego trzy uznano za zasadne. Nadesłane żądania zawierały zagadnienia polityki kadrowej, niewłaściwego traktowania funkcjonariuszy przez dyrektora i nieprzestrzegania przez przełożonych zasad służbowego zachowania. 24 z pism wpłynęły do CZSW, z czego niespełna połowę rozpatrzono we własnym zakresie. Wszystkie okazały się niezasadne. Korespondencja ta nadeszła z okręgu koszalińskiego, lubelskiego, łódzkiego, poznańskiego, rzeszowskiego i z COSSW w Kaliszu. 14 skarg zostało przekazanych dyrektorom okręgowym SW. W inspektoratach we własnym zakresie załatwiono 43 sprawy. Trzy okazały się zasadne (w Białymstoku, Krakowie i Szczecinie), dotyczyły dysproporcji w wysokości dodatków służbowych, prowadzenia postępowania dyscyplinarnego i rozliczania czasu pracy.

## Oczekiwania większe niż możliwości

Do końca 2011 r. dominowała problematyka złej atmosfery w miejscu pracy i niewłaściwych relacji na linii przełożony – podwładny. W ub. roku skargi były wynikiem przede wszystkim sytuacji finansowej więźniactwa oraz prowadzonej w związku z tym polityki kadrowej z ograniczoną możliwością awansowania. Negatywnie rozpatrzono zostały pisma zawierające oczekiwania niewspółmierne do możliwości etatowych i finansowych służby oraz demonstrujące rozczarowanie funkcjonariuszy sytuacją polegającą na wynagradzaniu niewspółmiernym do nałożonych obowiązków. Zasadne skargi dotyczyły złej interpretacji przepisów, błędów w polityce kadrowej oraz niewłaściwych relacji interpersonalnych w jednostkach organizacyjnych. Niedociągnięciami i uchybieniami w pracy stwierdzonymi na podstawie uznanych za zasadne skarg była w 2012 r. niewłaściwa interpretacja przepisów przez kierownika jednostki organizacyjnej oraz nieprawidłowe zarządzanie personelem.

W sprawach dotyczących problematyki kadrowej i socjalnej zgłosiło się w ub. roku 73 funkcjonariuszy i pracowników, w tym do CZSW 67 osób, do okręgowych inspektoratów – sześć. Skarżyli się na pominięcie w awansie, wysokość dodatku służbowego i sposób traktowania przez przełożonego.

**Grażyna Wągiel-Linder**

oprac. na podstawie informacji Biura Kadr i Szkolenia CZSW o sposobie przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków funkcjonariuszy i pracowników

## Skargi i wnioski funkcjonariuszy i pracowników SW

Rok	Ogółem skarg i wniosków	Skargi zasadne
2007	78	10
2008	72	10
2009	58	7
2010	37	6
2011	101	10
2012	54	3

# KMP - raport po kontroli rzecznika



**W Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich zaprezentowano raport z działalności w 2012 r. Krajowego Mechanizmu Prewencji (KMP). Jego przedstawiciele przeprowadzili niezapowiedziane wizyty m.in. w 20 zakładach karnych, czterech aresztach śledczych, w miejscach zatrzymań – policyjnych izbach zatrzymań, izbach wytrzeźwień oraz w poprawczakach i schroniskach dla nieletnich. Podczas konferencji przedstawiono wyniki kontroli, jak również wnioski i rekomendacje RPO.**

## Goście z zaskoczenia

Jak czytamy w raporcie, wszystkie wizyty Krajowego Mechanizmu Prewencji mają charakter niezapowiedziany, ponieważ celem monitoringu miejsc pozbawienia wolności jest poznanie jak najbardziej prawdziwego oblicza wizytowanej placówki. Upředzanie o jej przeprowadzeniu roznyma obraz codziennego życia w miejscu osadzenia, gdyż daje administracji możliwość przygotowania się, a tym samym ukrycia rzeczywistych problemów. Według przedstawicieli KMP, niezapowiedziane wejście do placówki nie pozwala wizytującym poznać obiektywną rzeczywistość, zebrać fakty o stanie przestrzegania praw osób pozbawionych wolności lub ewentualnym rodzaju ich naruszeń.

2012 r. był poświęcony wizytacjom tematycznym w jednostkach penitencjarnych, gdzie sprawdzano stan poszanowania praw więźniów odbywających karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi oraz praw osób tymczasowo aresztowanych. Zgodnie z harmonogramem rocznym przedstawiciele KMP odwiedzili łącznie 24 więzienia.

## Narastające przeludnienie

Przeprowadzone wizyty pozwoliły na identyfikację problemów wynikających z niedoskonałości systemu

prawnego, który reguluje prawa i obowiązki osób pozbawionych wolności. Wskazano przede wszystkim na wciąż narastający problem przeludnienia jednostek penitencjarnych. Jak czytamy w raporcie, efekt „markowania” tego niepożądanego zjawiska osiągnąć jest poprzez stosowanie niewłaściwych, w ocenie przedstawicieli KMP, praktyk, które są jednak dozwolone w świetle obecnych przepisów. Na cele mieszkalne w dalszym ciągu adaptuje się świetlice czy izby chorych, przedłuża ponad normę pobytu niektórych osób w celi przejściowej lub umieszcza osoby niebędące tzw. skazanymi niebezpiecznymi w celach przeznaczonych dla takich więźniów oraz w celach izolacyjnych.

Podczas konferencji ze strony Służby Więziennej padały w odpowiedzi zapewnienia, że są to sposoby radzenia sobie w tej trudnej sytuacji. Skazani muszą zostać przyjęci do więzienia, a służba ma obowiązek znaleźć dla nich miejsce. Z tym problemem więziennicy pozostają sami, i radzą sobie jak mogą. Adaptują więc dla nowo przybyłych świetlice czy izby chorych. Dla SW nie jest to na pewno sytuacja komfortowa. A według KMP nadal będzie ona ulegać pogorszeniu, szczególnie, że wobec kilku tysięcy skazanych kara pozbawienia wolności nie jest wykonywana, a także z tego względu, że jako członek Unii Europejskiej Polska musi wykonać decyzję ramową Rady Unii Europejskiej, w myśl której od 2017 r. będziemy zobowiązani do przyjęcia polskich więźniów z krajów Unii, a jest ich ok. 12 tys.

## Złagodzić politykę karną

W ocenie reprezentantów KMP wyznaczając skuteczne remedium na likwidację przeludnienia nie mogą stanowić próby powiększania bazy jednostek penitencjarnych czy stosowane obecnie rozwiązania polegające na wykorzystywaniu wszystkich dostępnych w nich miejsc. Równie nieperspektywnym pomysłem, powodującym wydłużanie wciąż rosnącej

„kolejki do więzień”, jest odraczanie kar w wymiarze nieprzekraczającym dwóch lat pozbawienia wolności, co w związku ze zbliżającym się 2017 r. może przybrać charakter masowy. W ocenie RPO, rozwiązaniem tej sytuacji byłaby zmiana polityki karnej, która zachęcałaby władzę sądowniczą do częstszego sięgania po kary o charakterze nieizolacyjnym oraz rzetelne przeanalizowanie konieczności depenalizacji niektórych przestępstw. Zagadnienie odnoszące się do zmiany polityki karnej omawiane jest od wielu lat, trudno jednak odnaleźć wymierne rezultaty.

## W kierunku SDE

Jako działanie słuszne należy ocenić rozwijanie Systemu Dozoru Elektronicznego. Trzeba jednak mieć świadomość, że to nie wystarczy do znaczącej poprawy w kwestii zaludnienia jednostek penitencjarnych. KMP uznał także za niewystarczający lub mało efektywny nadzór sędziów penitencjarnych nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności. Skrytykował brak możliwości kontaktów telefonicznych osób tymczasowo aresztowanych z obrońcami lub pełnomocnikami. Zwrócił uwagę na ubogą ofertę zajęć kulturalno-oświatowych adresowanych do osób tymczasowo aresztowanych a także skazanych oraz niewystarczające zaopatrzenie higieniczne więźniów i zbyt małą częstotliwość kąpieli mężczyzn czy ograniczony dostęp osadzonych do informacji publicznej.

## Mocne strony Służby Więziennej

Kontrolerzy KMP dostrzegli także mocne strony i dobre praktyki jednostek penitencjarnych. Według nich godnym polecenia i wyróżnienia jako dobra praktyka jest szkolenie przeprowadzone dla funkcjonariuszy SW w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. Dotyczyło kształtowania właściwych relacji interpersonalnych z osadzonymi oraz niwelowania napięć emocjonalnych skazanych. Zdaniem wizytatorów podkreślenia wymaga również powołanie przy Areszcie Śledczym w Chełmnie Społecznej Rady ds. Pomocy Postpenitencjarnej, w której skład wchodzić będą wychowawcy tej placówki, kuratorzy zawodowi oraz pracownik socjalny miejscowego Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Na uwagę zasługuje także dbałość władz Zakładu Karnego we Wronkach o intymność więźniów podczas korzystania z kąpieli w łaźni – każde ze stanowisk prysznicowych

*Krajowy Mechanizm Prewencji jest niezależnym krajowym organem wizytującym, funkcjonującym w ramach Biura Rzecznika Praw Obywatelskich*

zostało tam wydzielone za pomocą przesłon z tworzywa sztucznego.

Analizując ubiegły rok pod kątem mocnych stron jednostek penitencjarnych, kontrolerzy zwrócili też uwagę na Zakład Karny w Czarnem, który dysponuje właściwą bazą do prowadzenia zajęć sportowych oraz kulturalno-oświatowych. Osoby odbywające karę pozbawienia wolności mają tu do dyspozycji zaplecze do uprawiania wielu dyscyplin sportowych. Ponadto organizowanych jest wiele spotkań rodzinnych, w których uczestniczą skazani i ich najbliżsi. Do zakładu są też zapraszani znani sportowcy. Mocno zakorzenione w historii jednostki są spotkania wigilijne personelu z więźniami, podczas których wspólnie zasiadają przy świątecznym stole. Zdaniem więźniaków, działania, jakie pochwalili wizytatorzy KMP, są już w zasadzie działaniami rutynowymi i nie powinny być odbierane jako coś ponadstandardowego.

### Więzienia bez tortur

Wizytując jednostki penitencjarne w 2012 r. przedstawiciele Krajowego Mechanizmu Prewencji nie stwierdzili przypadków tortur przebywających

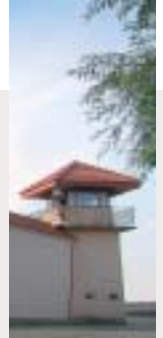
*Wizytacje KMP obejmują następujące elementy:*

- rozmowę z kierownictwem,
- ogląd wszystkich pomieszczeń,
- przeprowadzenie indywidualnych i grupowych rozmów z osobami umieszczonymi w placówce,
- przeprowadzenie rozmów z personelem,
- analizę dokumentacji,
- formułowanie zaleceń powizytacyjnych podczas rozmowy podsumowującej wraz z odebraniem wyjaśnień od kierownictwa

w nich więźniów, choć w jednym z zakładów karnych, jak napisali, zetknęli się z wyraźnymi sygnałami świadczącymi o niehumanitarnym i poniżającym traktowaniu osadzonych. W raporcie odnotowano poprawę w dostępie osób pozbawionych wolności do opieki medycznej. Podobną ocenę więziennej służby zdrowia zawiera raport Najwyższej Izby Kontroli. Niemniej w dalszym ciągu pojawiają się sytuacje wskazujące na potrzebę dalszego monitorowania omawianych kwestii przez zespół KMP.

oprac. **ESKa**

# Nocna straż w Nowym Wiśniczu



**To była noc jak jedna z wielu. Nic nie zapowiadało, że okaże się nietypowa. Plut. Sylwester Dudek wyszedł na balkon wieży, by sprawdzić, czy przekazuje rejon posterunku w należyłym porządku. W więzieniu panował spokój...**

Okolice wzgórze, na którym znajdują się budynki byłego klasztoru w Nowym Wiśniczu, pełniącego obecnie funkcję zakładu karnego, otulała mgła. Dochodziła trzecia nad ranem, panował ziąb. Służbę na wieży wartowniczej kończył plut. Sylwester Dudek. Po raz ostatni wyszedł na balkon wieży, by sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Na terenie więzienia panował spokój, ale w oddalonym o kilkaset metrów domostwie zauważył dziwnego koloru rozbłyśki, których wcześniej nie widział. Zdało mu się też, że wyczuwa nietypowy zapach. Nadeszła zmiana. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z przejmującym służbę kolegą. Potwierdził on opinię wartownika. Faktycznie, działo się coś dziwnego.

Funkcjonariusz powiadomił dowódcę zmiany chor. Krzysztofa Kędziore, który podjął odważną decyzję o wystąpieniu poza teren jednostki dwuosobowego patrolu. W jego skład weszli plut. Sylwester Dudek i chor. Grzegorz Widełka. Po kilku minutach funkcjonariusze dobiegli pod jednorodzinną posesję. Przy bramie garażowej budynku zauważyli kilkumetrowy słup ognia. Prawdopodobnie wyrzucony do pojemnika na śmieci gorący popiół spowodował zapalenie się kosza na odpady i elewacji domu. Poza trzaskaniem iskier dokoła panowała cisza. Domownicy spali. Jeden z funkcjonariuszy rozpoczął tłumienie ognia wszystkim, co miał pod ręką, drugi alarmował mieszkańców, którzy wciąż spali jak zabici. Nie reagowali na łomotanie do drzwi i w okna. W końcu zdołano ich dobudzić. Funkcjonariusze mogli kontynuować gaszenie pożaru. Z domu wybiegli dorośli, chociaż byli w szoku, przyłączyli się do akcji. Stłumiono ogień, odwołano przyjazd zaalarmowanej straży pożarnej.

Odchodząc funkcjonariusze zauważyli jednak dziwny, lśniący kolor warstwy ocieplenia wokół futryny drzwi garażu. Postanowiono sprawdzić, co jest jego przyczyną. Decyzja okazała się trafna. Po otwarciu garażu po raz kolejny buchnął ogień. Płonęła izolacja budynku. Całe pomieszczenie, w którym znajdował się samochód i motocykl, pojemniki z lakierami, farbami, oleje, opony było wypełnione dymem. Zagrożenie wydawało się olbrzymie. Teraz gasić było już jednak łatwiej, domownicy donosili wodę, zdołano wyprowadzić z garażu motocykl, którego opony już zaczynały się tlić. Po kilkunastu minutach pożar został ugaszony. Funkcjonariusze wrócili do jednostki, by dalej pełnić służbę.

Bycie więziennikiem powoduje, że człowiek zaczyna zwracać uwagę na wszelakie nietypowe sytuacje i przejawy zachowań: ślady pobicia, izolowanie się osadzonego, przedstawiony sprzęt kwaterunkowy, odmienny zapach w celi itp. Wierzę, że może to ta właśnie, nabyta za murami czujność, docieklivość i wrażliwość spowodowała, że funkcjonariusze podjęli decyzje, dzięki którym ocalono życie i mienie innych osób. Nowy Wiśnicz to małe miasteczko. Spora część mieszkańców pracuje w zakładzie karnym, będącym głównym pracodawcą w okolicy. Teraz okazało się, że obecność więzienia przyniosła też inny pożytek. Najstarsi emeryci nie pamiętają, aby w czasie pełnienia służby wartownicy pełniący służbę na wieżycyckie kiedykolwiek musieli użyć broni. Jednak każdemu, kto na nią spojrzy, kojarzyć się teraz będzie z sytuacją, kiedy czujny funkcjonariusz, podobnie jak ongiś strażak z krakowskiej Wieży Mariackiej, ocalił życie innym.

**Jacek Matrejek**  
zdjęcia archiwum



# Koniec kary

**Na Kłobuckiej przed aresztem jak zwykle w dniu odwiedzin najczęściej gromadzą się starsze kobiety i młode wystrojone dziewczyny z dziećmi w wózkach. Wczoraj do więzienia na warszawskim Stuzewcu policja kogoś przywiozła, jego akta trafiły do Kamili Piórkowskiej, statystyka, który oblicza wymiar kary osobom pozbawionym wolności. To ona wskazuje datę wyjścia z zakładu karnego, czyli koniec kary.**

**K**amila jest „naj” – wychwalają ją koledzy z pracy. Jest koleżeńska, zawsze pomocna, można się od niej wiele nauczyć, bo ma dużą wiedzę, a charakter ostry i jednocześnie cierpliwy. Lubi to, co robi, a najbardziej te najtrudniejsze, najbardziej skomplikowane sprawy, łamigłówek związane z obliczaniem wyroków łącznych. Wertuje co jakiś czas kodeks karny, karny wykonawczy, postępowania karnego i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie czynności administracyjnych działu ewidencji w związku z zamknięciem człowieka w więzieniu.

Ale od początku. Kiedy policja zatrzyma osobę, wobec której prowadzone są poszukiwania, do aresztu trafia protokół zatrzymania albo karta jej przejęcia w przypadku deportacji razem z dokumentacją wykonawczą. Te pisma to właśnie materiał, na podstawie którego osoba jest umieszczana w więzieniu i są jej zakładane akta ewidencyjne. Uciążliwe są sprawy związane z Europejskim Nakazem Aresztowania (ENA). Wymagają od Służby Więziennej sporo pracy, wyjaśniania wątpliwości, czy kara powinna być w danym momencie wykonywana.

Kamila Piórkowska tłumaczy jak oblicza karę. Bierze akta i sprawdza całą dokumentację, kartka za kartką: dane osobowe, okrągłe pieczętki, prawomocność, wykonalność, podpisy upoważnionych osób na wyroku czy postanowie-

niu sądu. Jeżeli wszystko się zgadza, na obwołucie akt opisuje stan prawny według wzoru: m.in. nazwa sądu orzekającego wyrok, sygnatury spraw, podstawa prawna czynu. – Kiedyś pisaliśmy datę uprawomocnienia się wyroku, ale ten obowiązek został zniesiony w nowym rozporządzeniu z 2 października 2012 r. – wyjaśnia Kamila.

Następnie ustalany jest początek kary. Jest to data zatrzymania przepisana z protokołu zatrzymania, karty przejęcia (w przypadku ENA) bądź notatki służbowej funkcjonariusza działu ewidencji SW (jeśli skazany sam zgłosił się do więzienia). Teraz należy obliczyć koniec kary. Jak? Dodając wymiar kary od daty jej początku, np. 2 lata 5 miesięcy od 22 sierpnia 2013 r. – wychodzi 22 stycznia 2016 r. To proste, najpierw sumuje się lata, potem miesiące, a na końcu dni. W przypadku tzw. zaliczeń zawsze przelicza się je na lata i dni, a jeżeli zaliczeniu podlega więcej okresów, sumuje się je, pamiętając jednak, że liczba dni nie podlega zamianie na miesiące i lata. Np. okresy od 1 stycznia 2010 r. do 5 lutego 2011 r. oraz od 8 sierpnia 2012 r. do 25 sierpnia 2012 r. dają nam odpowiednio rok i 35 dni oraz 17 dni, po zsumowaniu od ustalonego końca kary należy odliczyć rok i 52 dni. To jest czysta matematyka, i musi się zgadzać. – Zwykle karę obliczam ręcznie na kartce, ale w skomplikowa-

nych sprawach pomaga mi system Noe. Net – tłumaczy Kamila.

W zakładce „weryfikacja daty końca kary” widzimy, czy została ona dobrze policzona. Moduł ten istnieje od 28 lipca 2012 r. Są więc dwa źródła obliczenia daty – człowiek i jego ręczna robota oraz system informatyczny. Błąd, a więc niesłuszne (zbyt długie lub zbyt krótkie) przebywanie w więzieniu nie powinien się zdarzyć. Po obliczeniu kary trzeba wydrukować wynik swojej pracy w trzech egzemplarzach: dla sądu zarządzającego, działu penitencjarnego, i do akt (ewidencyjnych). Z tym ostatnim dokumentem skazany zapoznaje się poświadczając to własnoręcznym podpisem. Dokument podpisuje osoba go sporządzająca, kierownik działu i dyrektor jednostki. Jeśli osadzony powrócił po przerwie w karze, to drukuje się jeszcze czwarty egzemplarz dla sędziego penitencjarnego, który jej udzielił. Tyle procedur podstawowych. To wszystko się wydaje z początku trochę trudne, trochę tę statystykę nie wiadomo jak podejść. Potrzeba tu kreatywności i sprytu, szczególnie gdy sporządza się pisma wyjaśniające, i to praktycznie do każdego wyroku.

## Statystycy

W październiku zeszłego roku Kamila ukończyła kurs statystyków w Popowie. Pracuje w jednym pokoju z dwoma Pawłami, Granowiczem i Michalikiem. Pierwszy zajmuje się statystyką od stycznia, drugi od czerwca, Kamila jest więc specjalistką w tej dziedzinie. – Jak obok jest ktoś, kto ma większą wiedzę, można sobie poradzić ze wszystkim – mówi Michalik. – Czasami nie zgadzają się mi zaliczenia, trudno jest ustalić początek i koniec kary, szczególnie przy wyroku łącznym – wymienia Granowicz.

Wszyscy troje mają zbliżony staż służby – 5 lat (Granowicz 4 lata), ale różne stopnie i stanowiska. Panuje w tym względzie mały galimatias. Kamila, choć jest tu fachowcem, jednak tylko technikiem. – Wie najwięcej, a ma najniższe stanowisko – mówi Granowicz, który jest młodszym inspektorem. Paweł Michalik (instruktor) jest już chorążym, a pozostali jeszcze młodszymi chorążymi. Kamila od początku pracuje w ewidencji i zajmowała się już wszystkim oprócz transportów. Zmiana obowiązków następowała mniej więcej co pół roku. Przyjęcia, zwolnienia, czynności procesowe, przedłużenia aresztu, odpowiedzi na wszelakiego rodzaju pisma, widzenia, orzeczenia oczekujące, a teraz – statystyka.

## Pocztą

– Wczoraj nie „przyszła” żadna kara do obliczenia, co jest spowodowane okresem urlopowym w sądach. Ale jeśli otrzymujemy jakieś pisma, to niezwłocznie przystępujemy do ich sprawdzenia i realizacji – Kamila opowiada o swojej pracy przekładając poranną pocztę. – O, tutaj jest, z wczoraj, dokumentacja, orzeczenie oczekujące z terminem stawienia się do jednostki penitencjarnej do 23 września, osadzony odbywa inny wyrok i w tej chwili przebywa na Mokotowie, jednak sąd o tym nie wiedział, dlatego pismo zaadresował



do nas, według jego miejsca zamieszkania.

Co teraz zrobić z tą sprawą? Wpisuję do wyszukiwarki w systemie Noe. Net nazwisko skazanego, imię, imię ojca lub pesel i odnajduję tę osobę, a następnie sprawdzam dane z dokumentacją papierową. Przeglądam nakaz przyjęcia do odbycia kary, czy jest podpis upoważnionych osób, okrągła pieczęć. Porównuję informacje z wyrokiem, czy zgadzają się dane osobowe, podstawa skazania, wymiar kary.

Jest błąd! Kara ograniczenia wolności dla osoby jeżdżącej na gapę pociągiem została zamieniona przez sąd na 15 dni pozbawienia wolności, ale nie napisano w wyroku, ile wynosiła kara ograniczenia. Miesiąc na pewno. Bo w przypadku kary ograniczenia wolności obliczenia dokonuje się zawsze w ten sam sposób – wyjaśnia funkcjonariuszka – wymiar kary dzielimy przez dwa, miesiące zamieniamy na dni, a więc jeśli miesiąc ma 30 dni, należy podzielić (przy zamianach na karę pozbawienia wolności) na dwa i wychodzi nam 15 dni więzienia. Gdybyśmy mieli 12 miesięcy ograniczenia wolności, czyli 360 dni, dzielimy je na pół, co daje nam 180 dni lub 6 miesięcy pozbawienia wolności, to łatwe. Prawda?

A więc jest błąd, w orzeczeniu nie jest napisane, ile wynosiła kara ograniczenia wolności, należy je odesłać do sądu, tym bardziej że jest oczekujące. Reguluje to art. 78 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 2 października 2012 r., który mówi o tym, że można dokumenty zwrócić do wyjaśnienia w przypadku, jeśli zachodzi podejrzenie niezgodnego z prawem pozbawienia człowieka wolności. Bo skąd mamy pewność, że te 15 dni więzienia, to tak naprawdę nie 150? Funkcjonariusz zwraca też do sądu dokumenty przy orzeczeniach oczekujących, kiedy jest błąd przy nazwisku osoby skazanej, w dacie urodzenia, czy w wymiarze kary. Albo pisze do sądu o sprostowanie danych, jeżeli jest to oczywista omyłka pisarska.

Wróćmy do osadzonego z Mokotowa jeżdżącego na gapę. – Napiszę tu pismo do sądu z prośbą o wyjaśnienie i wskazanie wymiaru kary ograniczenia wolności oraz poinformuję sąd, że osadzony przebywa w innej jednostce. Koniec sprawy – zamyka teczkę funkcjonariuszka.

## Śladówka

Orzeczenia są do nas przesyłane pocztą. Często zdarza się, że nie trafiają do właściwej jednostki penitencjarnej, bo osadzony już w niej nie przebywa, pojechał w transport i wtedy w ślad za nim jest wysyłana dokumentacja, tzw. śladówką. Orzeczenia oczekujące są przesyłane według rejonizacji, kiedyś zameldowania, a obecnie miejsca zamieszkania osoby skazanej lub ukaranej. Przy orzeczeniach, w których nie ma podanego terminu stawienia się do jednostki, nie wprowadza się sprawy do systemu Noe. Noe, ale jeśli ta data jest określona, to tak. – I dopiero wtedy przesyłam faksem, w systemie, a następnie pocztą do jednostki, w której osadzony aktualnie przebywa – tłumaczy Kamila. I dodaje, że najwięcej spraw wpływa przed świętami i waka-



► cjami. Jednego dnia jest 10 dokumentacji, innego 40. Wszystko zależy od pracy sądów i ich okresów rozliczeniowych.

### Obowiązki Kamilii

Wprowadza orzeczenia skazanych do Noe. Netu, sprawdza akta przed zwolnieniem z jednostki penitencjarnej oraz po transporcie, a także zajmuje się „ruchem”, czyli w slangu ewidencyjnym aktami nowo przyjętych osób. Sprawdzanie ruchu polega przede wszystkim na wyszukiwaniu błędów innych. To nieustanne sprawdzanie (dokumentacji, danych w systemie, prawidłowości w obliczeniu kary itp.). System stanowi w ten sposób gęste sito, aby nie popełnić żadnego błędu. Potem z aktami i obliczeniem kary zapoznają się kierownicy, główny i zastępca działu ewidencji, a ostatecznie wszystko zatwierdza dyrektor więzienia, i sprawa zakończona.

– Akta przechowujemy w metalowych szafach w kilku pokojach, oddzielnie dokumenty skazanych i tymczasowo aresztowanych. Są dostępne dla wszystkich. Czasem trzeba się naszukać i powalczyć o nie, kto pierwszy ten lepszy – mówi Kamila. – Jakiś skazany jedzie do innej jednostki, następny jest przygotowywany do czynności procesowych, ktoś szykuje akta skazanego na posiedzenie sądu penitencjarnego lub na komisję. Przyjdzie na przykład wychowawca, bo potrzebuje informacji o aktualnie wykonywanych karach lub do napisania opinii, czasami funkcjonariusze biorą je do swojego biura, kwitują odbiór w rejestrze wydanych akt albo przeglądają na miejscu. Kamila opowiada o tym i za chwilę sama wybiera się po akta kilku spraw. Wraca z zaledwie jedną teczką, inne akta są w „ruchu”.

### Przedawnienie kary

– Zawsze sprawdzam, czy kara podlega wykonaniu – wyjaśnia Kamila. O przedawnieniu mówi m.in. art. 103 par. 1 kk oraz art. 45 par. 1 kodeksu wykroczeń. Na przykład po 15 latach od daty uprawomocnienia się wyroku przedawniają się kary pozbawienia wolności do 5 lat, orzeczone z kodeksu karnego. Należy pamiętać, że bieg przedawnienia wstrzymuje list gończy, aż do momentu ujęcia zbiega, jednak nie dłużej niż 10 lat.

Jest wiele regulacji bardzo szczegółowych np., w przypadku zawieszenia kary pozbawienia wolności, postanowienie o jej zarządzeniu powinno być wydane przed upływem okresu próby plus sześć miesięcy – mówi o tym art. 75 par. 4 kk. A jeżeli kara zostaje komuś odwieszona, cała procedura rozpoczyna się od początku, czyli od skierowania kary do wykonania.

### Dokumenty przy przyjęciu do jednostki

Administracja więzienna przyjmuje aresztowanego na podstawie sądowego nakazu przyjęcia (z okrągłą pieczęcią), postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztu (z okrągłą pieczęcią) i potwierdzeniem, że orzeczenie jest wykonalne (niewymagane przed kwietniem 2004 r.). Skazany trafi do więzienia, jeśli funkcjonariusze będą dysponować nakazem przyjęcia i prawomocnym wyrokiem. Dodatkowo, w przypadku skazanego z karą w zawieszeniu wymagane jest postanowienie o zarządzeniu jej wykonania, natomiast gdy był on warunkowo przedterminowo zwolniony, albo miał dozór elektroniczny – postanowienie o odwołaniu warunkowego zwolnienia wydane przez sąd penitencjarny lub o uchyleniu zezwolenia na odbywanie kary w Systemie Dozoru Elektronicz-



nego. To tyle o samych dokumentach. Wszystkie mogą jednocześnie dotyczyć jednej i tej samej osoby.

### Koniec?

– Na wszystko zwracam uwagę, niczego nie mogę odpuścić – mówi Kamila, przeglądając akta skazanego przywiezionego wczoraj przez policję do więzienia. Włamał się do budynku gospodarczego, dostał 2 lata i grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych. Sąd postanowił zamienić mu grzywnę na 50 dni pozbawienia wolności. Dwie stawki, to jeden dzień więzienia. Obliczam dla niego koniec kary. Jego wyrok przedawni się po 10 latach czyli w 2021 r. – podsumowuje funkcjonariuszka.

Zwykle osoba przebywając w więzieniu z upływem czasu ma coraz grubszą teczkę. Jej konto kar rośnie, często trwają procesy w kilku sprawach, a potem, po zapadnięciu wszystkich wyroków skazany występuje do sądu z wnioskiem o połączenie kar. I znowu funkcjonariusze mają pracę.





### Wyrok łączny

Wyrok łączny to twór, który przewraca wszystko do góry nogami. – To jest to, co naprawdę lubię – mówi Kamila przystępując do kolejnej sprawy. Wyroki łączne przypadły jej do gustu, co widać. Lubi pogłównkować, wtedy jest ciekawiej, jak w chińskiej grze sudoku, rozwiązanie przyprawia o radość i ma się satysfakcję. Faksem przyszło z sądu pismo z informacją, że zapadł wyrok łączny (jeszcze nieprawomocny). – Sprawdzam standardowo wszystko, co dotyczy tego skazanego, zaczynając od danych osobowych. W piśmie mamy wymienione wszystkie wyroki, o których połączenie wnioskował skazany. Ten więzień ma ich pięć na swoim koncie przestępczym, patrzę jakie kary zostały połączone, tutaj mamy wskazane, że dwie – tłumaczy Kamila.

Wyrok łączny może być stosowany do kar, które skazany już odbył, aktualnie odbywa lub nie były kierowane do wykonania, musimy to sprawdzić. Zaliczenia także są tu podane w kolej-

nym punkcie. Osadzony ma wprowadzone do wykonania cztery kary, z czego dwie zostały połączone. Są więc dwie kary nieobjęte wyrokiem łącznym.

Zasada pierwsza, kary pozbawienia wolności wprowadzamy według kolejności wpływu. Pierwsza kara, sygnatura, początek kary, koniec kary, i tak dalej... Po chwili Kamila kończy ręczne obliczanie końca kary. Idealnie się zgadza. – Pismo do sądu muszę jeszcze napisać, powołując się na art. 420 kpk dotyczący zaliczeń i 52 ust. 2 rozporządzenia, który mówi, że ten sam okres nie może być zaliczony na poczet różnych kar. Kiedy zmienia się sytuacja prawna osadzonego po wyroku łącznym, niezbędna jest zmiana okresów, które podlegają zaliczeniu – wyjaśnia. Potem opowiada o przerwie w karze. Ale już nie notuję. To zbyt wiele na moją głowę.

– A kiedy chciałoby się iść do domu, przynoszą nam kolejną pocztę – mówi dalej Kamila. – Rano większość listów zostaje nadesłana przez prokuraturę, dotyczą głównie tymczasowego aresztowania, nakazów zwolnienia, a po południami zwykle jest korespondencja sądowa. Co przyszło dziś z sądu w popołudniowej poczcie, tuż po 15? Wklejenie oryginałów do akt, sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej (błąd sądu w sygnaturze wyroku), kolejne orzeczenie nieoczekiwane dotyczące skazanego, który przebywa w zakładzie karnym w Barczewie, puścimy to tzw. śladówką, czyli w Polskę, w ślad za osadzonym, on też jechał pociągiem na gapę, dostał grzywnę 200 zł, którą sąd zamienił na dwa dni więzienia. Takich orzeczeń mamy ostatnio najwięcej głównie oczekujących! I wiele innych.

Funkcjonariusze działu ewidencji dzielą się korespondencją popołudniową.

– Szybciutko przejrzymy w trzy osoby i sprawnie pójdzie – mówi Kamila. Najważniejsze, czy są jakieś zaliczenia, trzeba sprawdzić, by ktoś nie „przesiedział”!

### Jeszcze słówko o statystyku

Słowo „statystyka” widnieje na drzwiach pokoju, w którym pracuje Kamila i Pawłowie. Ale tylko tam. W więzieniu mówi się o nich „statystycy”, ale wyłącznie się mówi. Funkcja ta nie figuruje nawet w dokumencie opisującym zakres ich obowiązków. Największa zmora w pracy statystyka? – Najgorsze jest to, że tyle czasu zabiera korespondencja urzędowa, nie da się tego przeskoczyć. Piszemy do sądu, czekamy na odpowiedź, sąd musi wydać postanowienie i ma na to określony termin, i tak dalej. Najważniejsze więc w tej pracy, to umieć się dogadywać z ludźmi. Jednym przyjaznym telefonem możemy przyspieszyć i wyjaśnić wiele wątpliwości. Miła pani w sądzie do sędziego pójdzie osobiście, i zamiast na jutro będziemy mieli na dzisiaj – mówi Kamila. – Pozdrawiamy, oczywiście wszystkie miłe panie w sądach i prokuraturach!

Zdarzyło się, że dopiero po prawie roku odłożyłam akta jednego skazanego na półkę, tak bardzo miał skomplikowaną sytuację prawną. Z jednego do drugiego sądu wędrowały jego dokumenty, nie można było dokładnie sprawdzić danych,oczyły się procesy w kilku sprawach. Kończąc odetchnęłam wtedy z ulgą.

tekst i zdjęcia

Agata Pilarska-Jakubczak



# Nowe rozdanie

**Z Czesławem Tułą, przewodniczącym Zarządu Głównego NSZZ FiPW o celach, jakie stawiają sobie związki zawodowe w Służbie Więziennej, uwarunkowaniach, którym podlegają i pomysłach na najbliższe miesiące rozmawia Grzegorz Korwin-Szymanowski**

**Związki zawodowe w służbach mundurowych mają specyficzną pozycję, ograniczone prawa i możliwości działania. Jaki jest ich cel i rola w rzeczywistości tak innej niż cywilni pracodawcy czy przedsiębiorstwa?**

Cele związków są wszędzie podobne. Dla nas to dbanie o dobre i godne warunki pełnienia służby i pracy. Walka o odpowiednie uposażenia dla funkcjonariuszy państwowych. Związki nie zarządzają i nie chcą zarządzać służbą, ale czują się współodpowiedzialne za właściwe zarządzanie zasobami ludzkimi, wzajemny szacunek przełożonych i zatrudnionych oraz prawdziwe partnerstwo w rozmowach pomiędzy partnerem służbowym (pracodawcą), a społecznym (związkami). Jako związki działające w Służbie Więziennej mamy najważniejszy cel, jakim jest kształtowanie dobrej atmosfery w zakładach karnych i aresztach śledczych (co przekłada się na poziom bezpieczeństwa w jednostce), organizowanie wypoczynku dla funkcjonariuszy i pracowników oraz ich dzieci. Dialog tych partnerów musi trwać, choćby strony się poróżniły. A jeśli się zdarzy, że pojawią się jakieś problemy, niepewne i niepotwierdzone informacje, nie powinno się ich wynosić poza służbę.

**Jakie środki nacisku na pracodawcę powinny mieć związki w SW? Protesty, oflagowania, strajk?**

Działania służące wywarceniu nacisku na decydentów nigdy nie powinny być skierowane do osób pozbawionych wolności. Mogłoby to zagrażać bezpieczeństwu funkcjonariuszy i osadzonych. Jeśli chodzi o strajk, to uważam, że jako forma protestu mogłaby wchodzić w grę jego bierna forma, strajk włoski. Czyli przesadnie dokładne realizowanie procedur, literalne trzymanie się przepisów. W ramach obecnie posiadanych narzędzi nacisku możemy wysłać protest do władz, oflagować się (przeciwko czemu czasami bezprawnie występują dyrektorzy jednostek), zamieścić jakieś elementy graficzne na pojazdach. W grę wchodzi również marsz protestacyjny i pikety. Wszystko to, czego prawo nie zabrania. Podczas takich zewnętrznych akcji, jak np. protest uliczny, mamy szansę być zauważeni przez społeczeństwo. W taki sposób możemy dotrzeć do jego świadomości. Ale to jest za mało, rządzący nas po prostu lekceważą. Strajk byłby chyba lepszy. Chociaż nasze zeszłoroczne „tupanie” i „gwizdanie”, jak sądzę, pomogło załatwić 300 zł podwyżki dla mundurowych. Niektórzy krytykują praktykę oflagowywania jednostek czy innych budynków służby, ale

brak takich zewnętrznych oznak protestu skłania do pytania o nasze poparcie. Jak flagi wiszą to widać, że ktoś jednak protestuje.

**W radiu opolskim mówił pan o dyskryminacji naszej służby, jak to rozumieć?**

Służba Więzienna jest zapomniana nawet przez właściwego ministra. Podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji spraw wewnętrznych przypomniła o tym głośno prof. Krystyna Łybacka mówiąc do ministra Stanisława Chmielewskiego: proszę pamiętać, że w naszym resorcie jest służba mundurowa. Chodziło m.in. o rozwiązania ustawowe dotyczące chorób zawodowych, odszkodowań za stwierdzone uszkodzenie zdrowia. W dokumencie uwzględniono Policję a Służbę Więzienną znowu pominięto. Nawet nie dano nam wypracowanych propozycji do zaopiniowania. Podobnie jest z budżetem. Co roku zaplanowane środki nie pokrywają kosztów utrzymania.

**Słychać opinie, że nie jesteście przez władze służby lubiani?**

Związek zawodowy nie jest do lubienia. My mamy swoje cele. To są konkretne sprawy do załatwienia. Siadam z pracodawcą do rozmów i nie ma znaczenia czy on nas lubi, czy nie. Nasze spotkanie, obopólny kontakt ma czemuś służyć i akurat nie przyjemności. My nie mamy wrogów tylko partnerów, jak ktoś w nas widzi wroga, to jest to jego problem. Ten czasem widoczny brak zrozumienia dla związków jest, jak się wydaje, efektem specyfiki służb mundurowych. W tych formacjach podstawą jest rozkaz, polecenie. Przełożony często ma przekonanie, że to on ma rację, bo posiada ustawowe uprawnienia do podejmowania decyzji i nikogo nie musi słuchać.

**Co jest dla waszych krytyków największym problemem w postrzeganiu związków w rzeczywistości więziennej?**

Myślę, że jest to uprawnienie związku zawodowego do żądania danych



fol. Piotr Kochański

Nowy przewodniczący związków ma 58 lat, żonaty, ma jedno dziecko i dwoje wnuków. Od 2005 r. jest cywilem, wcześniej służył w dziale ochrony w Zakładzie Karnym w Nysie w stopniu młodszego chorążego. Przeszedł drogę zawodową od strażnika do dowódcy zmiany. W związkach zawodowych działa od 1990 r., czyli od ich powstania. Początkowo był w zarządzie zakładowym w Nysie, potem m.in. przez kilka kadencji przewodniczącym zarządu okręgowego w Opolu.

płacowych. Takie uprawnienie nadaje nam ustawa o związkach zawodowych (art. 28). Pracodawcy myślą, że chcemy wejść w ich kompetencje, ale nie jest to prawda. Jeżeli przełożony udziela nagrody czy podnosi dodatek służbowy, to chcemy, aby to uczasadnił. Chodzi nam o jawność w takich sprawach. Interesują nas też warunki pełnienia służby. W SW nie ma społecznych inspektorów pracy, w Policji już ich mają. Nie stawiamy dyrektorom czy ministerstwu żądań, że od razu chcemy tych stanowisk, ale wskazujemy na problem.

**Jak wyglądają nowe władze związkowe?**

Obecnie jest 11 członków prezydium, wliczając przewodniczącego. Reprezentujemy szeroki przekrój stanowisk z całej służby. Od głównej księgowej, przez specjalistę ds. penitencjarnych z okręgu, prawników, zastępców kierowników działów kwatermistrzostwa, specjalistów ds. ochrony. Najmłodsza osoba ma 30 lat, a pań w zarządzie mamy siedem. Dokonała się wymiana pokoleniowa. Poza osobami, które wchodzi z mocy ustawy (przewodniczący okręgowi), zmieniło się ok. 50 proc. stanu osobowego zarządu.

**Ilu jest emerytów i dlaczego tak dużo?**

Do 30-osobowego zarządu głównego zostało wybranych sześciu emerytów. Czy to dużo? Jeśli ktoś w lutym był funkcjonariuszem i został wybrany na przewodniczącego okręgowego, to nawet gdy zostanie emerytem, z mocy przepisów wchodzi do zarządu. Na 16 miejsc uzupełniających wybranych zostało dwóch emerytów i jeden rencista.

### **Czyj interes reprezentują związki? Członków, wszystkich pracujących i służących w SW, formacji jako całości?**

Wszystkich. Taki cel przyświeca związkowcowi. Oczywiście, bliższa ciążu koszula, jak to się mówi, ale to wynika z właściwości tej organizacji ujętej w ustawie i statucie. Realizuję się w pracy związkowej, jednocześnie reprezentując Służbę Więzienną. Jako związkowiec walczę i pracuję dla dobra całego więziennictwa.

### **Czy działacze związków nie zapominają, że są jednocześnie funkcjonariuszami?**

Jeśli chodzi o mnie, to nie da się tego rozdzielić, jestem związkowcem i jednocześnie pracownikiem SW. Domyślam się, że chodzi panu o możliwy konflikt między tymi dwoma funkcjami. Podam więc przykład. Jeśli jestem u dyrektora jednostki i prowadzimy negocjacje, wtedy reprezentuję związki, funkcjonariuszy i pracowników. Nadal oczywiście jestem funkcjonariuszem, ale w tym momencie występuję jako związkowiec. Gdybym przyszedł jako funkcjonariusz, byłbym podległym i nie mógłbym być równą stroną dla pracodawcy. Jednocześnie na co dzień jestem funkcjonariuszem, wykonuję zadania, podlegam swemu dyrektorowi, kiedy rozmawiamy o mojej służbie czy pracy, „staję na baczność”, spełniam polecenia i rozkazy. Wtedy nie ma przewodniczącego, jest funkcjonariusz. Trzeba umieć te funkcje rozgraniczać i wierzę, że da się to zrobić. Poza tym związkowiec, jak każdy więzienik, powinien dbać o honor służby, jej godność i autorytet.

### **Gdy umawialiśmy się na rozmowę, powiedział pan: nowe władze – nowe rozdzanie. Proszę rozwinąć tę myśl.**

Praca związkowców zaczyna się od jednostek podstawowych. Tam są najważniejsze problemy, budzące pytania i protesty sprawy zarządzania służbą, niewłaściwego traktowania ludzi. Jeżeli na tym poziomie będzie dobra współpraca między partnerem służbowym i społecznym, jeśli uda się rozwiązać problemy, które właśnie tam powstają, to będzie sukces. Gdy dzieje się coś złego, przede wszystkim miejscowe związki powinny spróbować dogadać się z dyrekcją. Dopiero jeżeli im się nie uda, ma sens interwencja zarządu terenowego, okręgowego a na końcu głównego. W przypadku występowania podobnego problemu w wielu miejscach, trzeba postawić diagnozę co jest przyczyną i zastanowić się jak sprawę załatwić. Moim celem jest dobrze pracować na tym pierwszym poziomie. Poza staraniami, by jak najlepiej wykorzystać nasze możliwości w jednostkach podstawowych, kontynuujemy to, co było robione wcześniej przez poprzednie władze. Czyli pomimo to, że straciliśmy prawie wszystkie nasze ośrodki wypoczynkowe, chcemy zapewnić możliwość wypoczynku funkcjonariuszom i pracownikom, a przede wszystkim ich dzieciom. Organizujemy kolonie, w 2012 r. udało nam się wyśłać 205 dzieci. W tym roku dla tych

z uboższych rodzin zafundowaliśmy 35 miejsc na koloniach i spływie kajakowym, opłaconych przez nasz związek. Akcją będziemy rozwijać. Z innych spraw walczymy o utrzymanie 100-proc. płatności za zwolnienia lekarskie funkcjonariuszy. I na koniec, co jest nie mniej ważne, podejmowanie działań służących podniesieniu wizerunku związku, jego etosu, tak by nasza organizacja była odbierana pozytywnie przez środowisko lokalne i przez rządzących. By ludzie wiedzieli, że funkcjonariusz i pracownik naszej formacji jest wzorem postawy obywatelskiej, wykształconym i praworządnym człowiekiem.

### **NSZZ FIPW uczestniczą w Forum Związków Zawodowych (FZZ). Jaki jest tego cel?**

Oprócz nas w FZZ są jeszcze przedstawiciele Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej a wspólne przedstawicielstwo zwiększa naszą siłę przebicia. Na razie nie jesteśmy w żadnej organizacji międzynarodowej, ale dążymy do tego, by taka powstała. Chcemy utworzyć europejskie zrzeszenie, porozumienie związków zawodowych służb penitencjarnych. Pierwszym krokiem było podpisanie porozumienia ze związkami zawodowymi trzech niemieckich krajów związkowych. O przyjęcie ubiegają się Włosi, Francuzi, Czesi i Słowacy. Litwa jest obserwatorem. To był mój pomysł wspierany przez związki, który zaczął się krystalizować w 2008 r. Wtedy, podczas konferencji z udziałem Niemców zaczęliśmy procedować. Porozumienie podpisaliśmy w 2010 r., jest szansa, że związek ogólnoeuropejski może powstać w 2016, 2017 r. Na najbliższe spotkanie zaprosiliśmy deputowaną z Parlamentu Europejskiego, ma nam pomóc tam lobbować. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, niedługo będziemy mogli prezentować swoje stanowisko, pomysły, promować nasze rozwiązania w Komisji Europejskiej. Chcemy wpływać na uregulowania dotyczące więziennictwa nie tylko w Europie, ale – za jej pośrednictwem – w Polsce.

### **Ostatnio jeden ze związków zadeklarował, że chce pełnej jawności płac pracownikom i pracodawców.**

Jawność jeszcze nikomu nie zaszkodziła. By nie było żadnych podejrzeń nepotyzmu, układów, kolesiostwa.

### **Wiele się ostatnio w Polsce mówi o setkach etatów związkowych, wysokich zarobkach związkowców, dodatkowych bonusach. Jak te sprawy wyglądają w NSZZ FIPW?**

Etatów związkowych w całej służbie jest 13, na 9 tys. związkowców. Zatrudnione osoby otrzymują pensję w takiej wysokości, jaką miały na ostatnim stanowisku. Jestem teraz na etacie cywilnym i zarabiam 1400 zł oraz otrzymuję wypracowaną wcześniej emeryturę. W związkach użytkujemy cztery auta służbowe, trzy od darczyńców, jedno użyczone przez SW, i kilka służbowych telefonów komórkowych. Dla działaczy związkowych nie ma żadnych dodatkowych bonusów, ale dla członków zwią-

ku chcemy przygotować choćby niewielkie niżki w opłatach za korzystanie z naszego ośrodka. To na razie pomysł, pracujemy nad tym.

### **Jak się pan zapatruje na nierówność w traktowaniu przez ustawodawcę funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, osób, które czasem siedząc przy sąsiednich biurkach wykonują tę samą pracę, ale mają inne uprawnienia emerytalne, urlopowe, wysokość płatności za zwolnienia lekarskie czy wreszcie wysokość pensji. Ostatnio mundurowi dostali 300 zł podwyżki, a cywilom obcięto część premii. Jak związki chcą walczyć o cywili i co dokładnie zamierza pan robić w tej sprawie?**

Problem dysproporcji widzimy i próbujemy temu przeciwdziałać. Cenię pracę cywili w służbie, znam wielu, których pracę podziwiam. To osoby obecne również na tzw. pierwszej linii, na przykład wychowawcy. Tego co różni te grupy, nie nazwałbym nierównością traktowania, bo inna jest specyfika służby i pracy. Funkcjonariusz musi być dyspozycyjny przez 24 godziny na dobę, a pracownik 8 godzin podczas dnia pracy, funkcjonariusz nie może odmówić wykonania rozkazu.

### **A pracownik może odmówić wykonania polecenia?**

W sumie też nie, zwłaszcza w obecnej sytuacji na rynku pracy. Ale inne jest tego umocowanie prawne.

### **Wróćmy, proszę, do dysproporcji między tymi dwoma grupami.**

Podwyżkę udało się załatwić tylko dla mundurowych. Ale od pierwszego dnia, kiedy objąłem obowiązki przewodniczącego związków, zabiegam o „cywili”. Podczas obrad sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka 24 lipca zwróciłem się do pana Wiceministra Stanisława Chmielewskiego o większe zainteresowanie sytuacją płacową pracowników cywilnych więziennictwa, którzy od wielu lat nie mieli żadnej podwyżki uposażeń. Wykonują w służbie ważne zadania, w sposób tak samo odpowiedzialny jak funkcjonariusze. Jeżeli nie możemy dać im większych uprawnień, dajmy im gratyfikację finansową. Mamy świadomość, że są rezerwy płacowe. Odpowiednie pismo do Ministra Sprawiedliwości wystosował gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny SW. Po drugie, choć wiemy, że płace są zamrożone, to środków trzeba szukać we wszystkich istniejących rezerwach, funduszach itd. Należy badać możliwości jak najlepszego wykorzystania już posiadanych pieniędzy. Można się zastanowić nad zmianą widełek placowych, by wypłacać maksymalnie tyle, ile dopuszczają przepisy, czy pomyśleć nad zmianą w siatce płac. Będziemy chcieli tak działać, by znaleźć możliwość trwałego zwiększenia uposażenia pracowników cywilnych. Tę drugą sprawę chcemy omówić i przygotować na wrzesniowym spotkaniu zarządu głównego związków i przedstawić nasze propozycje Dyrektorowi Generalnemu SW.

# Ruch związkowy w la

Rozwój ruchu związkowego w okresie międzywojennym stanowił kontynuację procesów zapoczątkowanych w poprzednim stuleciu. Z rozwojem gospodarki rynkowej zwracano uwagę na działania na rzecz ochrony praw pracowniczych. Początki organizowania się personelu więziennego w strukturach związkowych również miały miejsce w pierwszych latach międzywojnia.

Początki polskiego ruchu związkowego datuje się później niż w państwach Europy Zachodniej ze względu na fakt, że przez długi okres Polska pozostawała pod rządami państw zaborczych. Pierwszym aktem prawnym poświęconym w całości problematyce związków zawodowych był dekret naczelnika państwa z 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych. Zgodnie z art. 1 tej regulacji do zadań związków pracowniczych należała obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracow-

fan Adamczewski, asystent w więzieniu we Wronkach, Franciszek Lisiewicz, starszy dozorca więzienia w Poznaniu, Julian Lange, naczelnik więzienia we Wronkach, Gałęski i Kruziński oraz Teodor Bartczak z więzienia w Poznaniu.

Nawiązując do tradycji samoorganizowania się społeczeństwa polskiego w Prusach postanowiono zwołać zjazd delegatów z więzień Wielkopolski i Pomorza w celu powołania organizacji związkowej personelu więziennego. I Zjazd Delegatów odbył się 26 czerwca 1921 r. w Poznaniu. Podczas obrad utworzono Towarzystwo Urzędników Więziennych Wielkopolski i Pomorza.



ników danej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych lub podobnych, podlegających specjalnym przepisom.

W 1919 r. personel warszawskich więzień utworzył Związek Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej. W tym samym roku powstał Związek Dozorców i Pracowników Więziennych, zrzeszający funkcjonariuszy więzienia mokotowskiego. W 1922 r. Związek Pracowników Więziennych RP rozszerzył swoją działalność na więzienia byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że od początku istnienia związku podstawową ideą jego działania była apolityczność. W 1928 r. Związek Niższych Pracowników Państwowych próbował organizować swe koła w niektórych więzieniach, jednakże były to próby nieudane.

Wiosną 1921 r. w Poznaniu powstała komisja organizacyjna zmierzająca do powołania organu związkowego personelu więziennego w Wielkopolsce i na Pomorzu. W jej skład wchodził: Ste-

fan Adamczewski, asystent w więzieniu we Wronkach, Franciszek Lisiewicz, starszy dozorca więzienia w Poznaniu, Julian Lange, naczelnik więzienia we Wronkach, Gałęski i Kruziński oraz Teodor Bartczak z więzienia w Poznaniu. Nawiązując do tradycji samoorganizowania się społeczeństwa polskiego w Prusach postanowiono zwołać zjazd delegatów z więzień Wielkopolski i Pomorza w celu powołania organizacji związkowej personelu więziennego. I Zjazd Delegatów odbył się 26 czerwca 1921 r. w Poznaniu. Podczas obrad utworzono Towarzystwo Urzędników Więziennych Wielkopolski i Pomorza. W niektórych więzieniach zaczęto organizować koła Towarzystwa. W Poznaniu wiceprezesem został Bolesław Paprzycki, referent w Wydziale Więziennictwa Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, we Wronkach przewodniczącym był Franciszek Błajet, podsekretarz, w Koronowie – Franciszek

Bartkowiak, asystent. 22 kwietnia 1922 r. w Inowrocławiu wiceprezesem koła Towarzystwa został Emil Lewków, od sierpnia 1922 r. pełniący funkcję prezesa Zarządu Głównego Związku Pracowników Więziennych RP.

Podstawowymi celami Towarzystwa były:

- pielęgnowanie miłości do ojczyzny,
- wyrabianie u członków poczucia obywatelstwa,
- troska o godność pracownika więziennego oraz kreowanie postaw koleżeńskich,
- działanie na rzecz poprawy warunków bytowych członków,
- oddziaływanie na społeczny odbiór pracy personelu, podnoszenie godności tej służby,
- utwierdzenie pozycji społecznej i towarzyskiej członków Towarzystwa,
- zapewnienie opieki materialnej wdowom i sierotom po zmarłych członkach oraz dbanie o godziwą zapomogę pośmiertną.



Ogólny Zjazd Główny Związku Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej. 1921.

W połowie lat 20. terenowe oddziały ulegały likwidacji, a członkowie przechodzili do Związku Pracowników Więziennych RP. Struktura organizacyjna związku przedstawiała się następująco: Zgromadzenie Ogólne (zwoływane co 3 lata, w jego skład wchodził przedstawiciel oddziałów związku), Komisja Rewizyjna, Sąd Koleżeński, Kasa Pogrzebowa (jej członkami byli również członkowie rodzin funkcjonariuszy), Komitet Uzdrawiskowy (do 25 października 1930 r. funkcję przewodniczącego Komitetu pełnił Zygmunt Bugajski, po nim inspektor więziennictwa Henryk Wapniarski).

Liczba członków Związku Pracowników Więziennych RP zmieniała się na przestrzeni lat: pod koniec 1922 r. było ich 2765, a w maju 1928 r. – 2132. Przedsięwzięcia związkowe miały różnicowany charakter. Związek występował do kierownictwa Departamentu Karnego i Ministra Sprawiedliwości



Główny Zarząd Związku Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej. 1921.

# tach 1918-1939



w sprawach bytowych personelu. Zarząd utrzymywał roboczy kontakt z Centralnym Komitetem Porozumiewawczym Pracowników Państwowych. Przedmiotem zainteresowania związku były również sprawy związane z uposażeniem, wyposażeniem mundurowym, szczegółami pełnienia służby, opieką lekarską pracowników i ich rodzin, świadczeniami emerytalnymi, zaliczeniem do wysługi służby pracy w czasie zaborów, okupacji w latach 1914-1918, postępowaniami dyscyplinarnymi, organizacją szkolenia zawodowego itp. Zarząd Główny udzielał pożyczek zwrotnych, do 1928 r. także bezzwrotnych. Kasa Pogrzebo-

wa wypłacała zapomogi pośmiertne. Zorganizowano Fundusz Stypendialny im. Jana Zakrzewskiego dla dzieci funkcjonariuszy. W 1928 r. Komitet Uzdrawiskowy nabył nieruchomość w Świdrze, która miała służyć jako ośrodek wypoczynkowy dla pracowników więziennych i ich rodzin.

Oddziały terenowe w więzieniach propagowały udział swych członków i pozostałych pracowników w ogólnopolskich akcjach np. opodatkowaniu na pomoc dla wojska (1920 r.), na obronę podczas wojny bolszewickiej (1920 r.), odbudowę Zamku Wawelskiego (1922 r.), na rzecz Ligii Ochrony Powietrznej Państwa, na Komitet Floty Narodowej, wykup bonów w ramach pożyczki narodowej oraz jednorazowo na Fundusz Dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych. W niektórych więzieniach oddziały związku organizowały kooperatywy, np. w Kaliszu w 1922 r. powstała Spółdzielnia Pracowników Więziennych.

W 1923 r. Zarząd Główny Związku Pracowników Więziennych RP poświęcił sztandar oraz zorganizował orkiestrę reprezentacyjną Straży Więziennej, o czym świadczy relacja zamieszczona na łamach „Pracownika Więziennego”: „18 marca 1923 r. w kaplicy więziennej na Mokotowie poświęcono sztandar z napisem Związek Zawodowy Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej. Druga strona sztandaru wyobrażała Orła Białego na amarantowym tle z napisem: 11 listopada 1918” („Pracownik Więzienny”, 1923, nr 4). Ze składek urzędników i dozorców więziennych zrzeszonych w związku ufundowano również sztandary w Kielcach, Katowicach, Poznaniu, Wronkach, Inowrocławiu, Lublinie, Wilnie oraz w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Głazie. Związek promował też aktywność fizyczną członków. Dobrym przykładem jest organizowanie klubów wioślarskich. Pierwszy klub „Temida” założono w 1930 r. w Łucku. Związek redagował również pismo „Pracownik Więzienny”, a od 1925 r. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”. Związek Pracowników Więziennych RP rozwiązano w 1932 roku.

Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszy Straży Więziennej powstała w 1933 r. jako dobrowolna organizacja personelu w celu wzajemnego wspomaganie materialnego oraz podejmowania



1933. Personel więzienny w Poznaniu ze sztandarem ZPW

zadań poprawiających warunki bytowe pracowników zrzeszonych w organizacji po służbie oraz ich rodzin. Organami związku były: Rada Nadzorcza, Zarząd, Kasa Pogrzebowa oraz Komitet Uzdrawiskowy. Do zadań organizacji należała także redakcja „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”, a od 1936 r. także miesięcznika „W Służbie Penitencjarnej”. Zorganizowano Fundusz Stypendialny im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przedsięwzięcia Kasy Wzajemnej Pomocy były bardzo podobne do tych, podejmowanych wcześniej przez Związek Pracowników Więziennych RP. Polegały m.in. na udzielaniu pożyczek zwrotnych, wypłacaniu zapomóg pośmiertnych, wypowiedaniu się w sprawach reformy poszczególnych sektorów więziennictwa. Członkowie Kasy, byli członkowie oddziałów Związku Pracowników Więziennych, nadal prowadzili działalność społeczną w swoich jednostkach na rzecz poprawy warunków służby i bytowych rodzin. Organizowano świetlice dla funkcjonariuszy i ich rodzin, świetlice dla dzieci (Drohobycz), kontynuowano działania związku w zakresie tworzenia lokalnych orkiestr Straży Więziennej oraz klubów wioślarskich.

Działalność związkowa personelu więziennego w okresie międzywojennym była znacząca. Podejmowane w ramach struktur liczne inicjatywy świadczą o tym, że wcześniej dostrzeżono konieczność współdziałania na rzecz ogólnej poprawy warunków bytowych oraz warunków pracy personelu. Można przychylić się do twierdzenia, że działalność związku wpływała pozytywnie na pracę i wizerunek polskiego więziennictwa w okresie międzywojennym.

Krzysztof Chmielewski  
zdjęcia archiwum



1931. Delegacja zjazdu przed Grobem Nieznanego Żołnierza



1931. Delegacja zjazdu przed Grobem Nieznanego Żołnierza



# Protest

28 sierpnia 2013 r. przed gmachem Sejmu odbyła się akcja protestacyjna Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych (Służby Więziennej, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej). Uczestniczyło w niej ok. 1,5 tysiąca funkcjonariuszy.

zdjęcia Piotr Kochański





O celu protestu mówi mjr Zbigniew Głodowski, przewodniczący zgromadzenia, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa:

– Zebrałiśmy się, by wesprzeć uczestników wysłuchania publicznego. To instytucja parlamentarna, w której zainteresowani mogą wypowiadać się na temat dotyczących ich projektów legislacyjnych. Uczestniczyli w niej licznie funkcjonariusze SW. W naszym przypadku dotyczy to uposażenia funkcjonariuszy przebywających na zwolnieniach lekarskich. Jest to nasz wyraz dezaprobaty wobec proponowanych, niekorzystnych dla nas zmian. Wyrażamy też sprzeciw wobec sposobu rozmów ze związkami zawodowymi i nazywanie uprawnień funkcjonariuszy przywilejami.

Krzysztof Kowaluk

# Budujmy

**Cechy osobowości funkcjonariusza mogą mieć ogromny wpływ na efektywność jego oddziaływań wychowawczych, a sukcesy naszych sportowców są ważnym elementem budowania autorytetu służby, także na arenie międzynarodowej.**

**W**iedza społeczeństwa o Służbie Więziennej jest nadal kształtowana głównie przez media, filmy fabularne, literaturę popularną i doniesienia tabloidów. Przypisywane nam od lat symbole to klucz, krata, concertina, mur i wieżyczki strażnicze. W tym wizerunku są też ludzie – najczęściej urzędnicze maszyny lub niezbyt bystre osiłki z pałką, których sprytni więźniowie łatwo wyprowadzają w pole. To na pewno zabawny dla odbiorcy, ale nieaktualny i nieprawdziwy wizerunek. Współczesna Służba Więzienna to trzecia co do wielkości formacja mundurowa, po wojsku i policji. Jedna z najlepiej wykształconych służb penitencjarnych w Europie i na świecie, z nowoczesnymi oddziaływaniami korekcyjnymi i budzącymi zazdrość w innych krajach rozwiązaniami”. To fragment tekstu Magdaleny Brodzińskiej-Patalas w „Forum Penitencjarnym” nr 11/2012). Nie sposób nie zgodzić się ze słowami autorki.

Traktowanie służby w kategoriach kredytu zaufania społecznego, m.in. przez budowanie wizerunku i prestiżu naszej formacji w ramach wszelkich form aktywności podejmowanych przez funkcjonariuszy, wydaje się rzeczą ważną i konieczną. Zawód więziennika nie jest zawodem łatwym, ale zaszczytnym. Przed przedstawicielami tej profesji stawiane są coraz większe wymagania. Cechy osobowości funkcjonariusza mogą mieć ogromny wpływ na efektywność jego oddziaływań wychowawczych. Jednak aby więziennik mógł sprostać tak odpowiedzialnym zadaniom, jakie stawia przed nim ustawa o Służbie Więziennej, musi mieć nie tylko dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne, ale przede wszystkim musi to być człowiek, którego osobowość jest ukształtowana w sposób szczególny, pozwalający na pełnienie trudnych i specyficznych obowiązków. Warto przedstawić sylwetki funkcjonariuszy, którzy swoim przykładem przybliżają pożądane walory, również w środowisku więziennym, zachęcając tym samym do naśladownictwa.

**Jeden z nich, Zbigniew Jasiński, na co dzień funkcjonariusz działu ochrony Zakładu Karnego w Chełmie, zdobył tytuł mistrza Polski w sambo, w kategorii do 82 kg.**

*Zbyszkule, jak się czujesz w związku ze zdobyciem mistrzostwskiego tytułu w dyscyplinie sportowej stworzonej, zdaje się, dla potrzeb Armii Czerwonej?*

Zgadza się, sambo zostało stworzone dla Armii Czerwonej. Jednak jego prekursorem był Wasilij Oszczepkow, uczeń Jigoro Kano, twórcy judo, sambo ma więc swoje korzenie w judo. W związku z bardzo podobnym stylem walki w obu tych dyscyplinach za namową kolegi zdecydowałem się wystartować w zawodach sambo w Białymstoku. Zdołałem tam tytuł mistrza Polski, z czego jestem bardzo zadowolony.

*My również odczuwamy satysfakcję, z tego faktu. Dziękuję.*

*Mając 12 lat zacząłeś trenować judo, ponoć przez przypadek. To prawda?*

Tak, to był przypadek, chciałem trenować karate, ale w mojej szkole powstała sekcja judo. Zdecydowałem, że zapiszę się na te treningi, skoro nie ma karate. Od zawsze chciałem trenować sztuki walki, nie wiem skąd to się brało, może przez filmy z Bruceem Lee?

*Jesteś zadowolony z rozwoju swojej kariery?*

Już od ponad 14 lat ćwiczę sztuki walki, na początku było judo, później trochę ju-jitsu, następnie samoobrona (krav



maga) i sambo. Trening jest ciężki, wymaga ogromnej determinacji, poświęcenia i samozaparcia. Zawody w judo z uwagi na to, że jest to dyscyplina olimpijska, przyciągają mnóstwo sympatyków tego sportu. Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że nawet piąte czy siódme miejsce na mistrzostwach Polski to dobry wynik, popatrzymy na drużyny piłkarskie, które zajmują pierwsze 10 miejsc w ekstraklasie, czemu nie porównuje się tego w ten sposób, to jest ten sam wynik. Ogólnie jestem zadowolony z przebiegu mojej kariery, choć wiadomo, człowiek zawsze czuje niedosyt i chciałby pokazać jak najwięcej.

*W ostatnim czasie podkreśla się potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na promocję zdrowia i profilaktykę zagrożeń zdrowia środowiska więziennego. Jakich rad udzieliłbyś funkcjonariuszom, którzy myślą o podjęciu aktywności sportowej?*

Nie ma co ukrywać, więzienie to specyficzne miejsce pracy, środowisko, w którym napięcie i stres towarzyszy nam na co dzień. Wszelkie formy aktywności sportowej: basen, siłownia, sztuki walki czy chociażby wędkarstwo są dobrym sposobem na pozbycie się stresu. Zachęcam wszystkich do prowadzenia sportowego trybu życia. Warto rozpocząć nawet od spacerów, rowerów.

*Z tego co wiem, prowadzisz zajęcia z zakresu technik interwencyjnych dla funkcjonariuszy i pracowników cywilnych SW tutejszej jednostki. Jak oceniasz potrzebę tego typu działań?*

Są to bardziej zajęcia z samoobrony z elementami technik interwencyjnych. W naszej jednostce stawiamy na bezpieczeństwo, tego typu działania są więc popierane przez administrację. W moim odczuciu tego rodzaju zajęcia są bardzo potrzebne. Program szkolenia nowo przyjętych funkcjonariuszy powinien zawierać kilkanaście godzin takich ćwiczeń. W szeregach SW, jak i innych służb mundurowych, jest coraz więcej osób niemających żadnego kontaktu z samoobroną lub sportem. Funkcjonariusze, szczególnie ci na pierwszej linii, (ochrona) powinni umieć obronić się i zareagować w sytuacjach kryzysowych. Tego rodzaju zajęcia

# Mundur na lewą stronę



## t służby

są dobrą metodą wprowadzenia ich w taktykę działania grup interwencyjnych czy choćby metod obrony przed napastnikiem. Świetnie wpływają też na integrację funkcjonariuszy.

### **Jakie są twoje plany, te sportowe i pozasportowe, na przyszłość?**

Mistrzostwa Polski w sambo były pierwszą próbą przed mistrzostwami świata, które odbędą się w Sankt Petersburgu w listopadzie tego roku. W październiku mam jeszcze jeden sprawdzian – Sambo Polish Open, czyli Puchar Polski. Wyniki tych zawodów zadecydują o tym, czy się zakwalifikuję i pojedę do Rosji. Jest coraz więcej zawodów, w których mogę reprezentować zakład w Chełmie. W czerwcu zdobyłem medal w Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Judo. Plany zawodowe są związane ze służbą. Moja praca magisterska poświęcona była kształceniu funkcjonariuszy SW, chciałbym zajmować się tym zagadnieniem i dalej rozwijać w tym kierunku. Pomysłów mi nie brakuje, oby tylko był czas i możliwości ich realizacji.

**Konrad Wierzbicki**

Nie od dziś wiadomo, że w warunkach więziennych sport jest ważnym elementem resocjalizacji. Oglądanie i przeżywanie sukcesów więźniaków wywołuje pozytywne emocje. Sukcesy naszych sportowców są elementem budowania autorytetu służby, także na arenie międzynarodowej. Wśród kibicujących naszym sportowcom znajdują się również osoby pozbawione wolności, dla których wychowanie fizyczne i sport ma niezwykle ważne znaczenie zarówno w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym.

Impulsem do napisania tego tekstu była dla mnie publikacja w lipcowym wydaniu „Forum Penitencjarne-go” relacji z przygotowań do promocji oficerskiej 2013 („Przed promocją”). Może nie tyle sama relacja, co reakcje, jakie wywołała ona nie tylko w mojej jednostce, ale chyba w całej Polsce.

Funkcjonariusze z różnych korpusów pokazywali sobie zdjęcia z tego numeru i naśmiewali się w głos komentując je na różne sposoby. Nawet stażysty w naszej jednostce oglądając te zdjęcia pytali: „A to tak można?”. We mnie to, co zobaczyłem, nie wywołało uśmiechu. Wręcz przeciwnie. Zrobiło mi się jakoś smutno, przykro i... trochę wstyd. Już na okładce rzuciły mi się w oczy gwiazdki oficerskie na otoku czapki umieszczone do góry nogami. Zdjęcie przedstawiające panią podporucznik, dobre technicznie, ale te gwiazdki... W głębi numeru, na stronach 24 i 25 zobaczyłem coś, co mnie zaszokowało. Na dziewięciu spośród osiemnastu zamieszczonych tam zdjęć zaprezentowany został kompletny brak szacunku do munduru i tym samym obowiązujących przepisów. Ta publikacja być może mniej by zabolala, jeśli bym ją zobaczył w którymś z brukowców. Ale to przecież nasze, funkcjonariuszy Służby Więziennej, pismo. Do tej pory nie mogę się nadziwić, kto i dlaczego zezwolił naszym koleżankom i kolegom na noszenie w taki sposób mundurów. Nie mogę także zrozumieć, dlaczego ktoś dał tego typu zdjęcia do opublikowania, no i jak redakcja mogła je umieścić...

Najbardziej jednak boli to, że przecież to właśnie funkcjonariusze noszą umundurowanie w pokazany na zdjęciach sposób. Na fotografiach widać większość rzeczy, których z mundurem robić nie wolno. Pomieszczone spodnie od gabardyny z kurtkami polowymi, wystające legginsy spod spodnic, brak nakryć głowy, brak numerów służbowych, buty sportowe założone do munduru (w tym z czerwoną podeszwą!), kolorowe koszulki wystające spod munduru, kolorowe kurtki cywilne na mundurach i fantazyjne szale. Cała ta mieszanka tworzy dość przerażający obraz szacunku funkcjonariuszy (w tym przypadku oficerów) do munduru. Do właściwego noszenia munduru jesteśmy zobowiązani przepisami. Ale oprócz przepisów wydaje mi się, że (choć tego, rzecz jasna, nikomu narzucić nie można) powinniśmy mieć należyne mundurowi szacunek. Przecież to nie jest po prostu ubranie! Na każdym z guzików i na każdym nakryciu głowy widnieje godło państwowe, któremu należy się szczególnie szacunek. Podczas moich przygotowań do promocji oficerskiej w 2007 r. takie sytuacje były nie do pomyslenia. A przecież było to tak niedawno. Każdy musiał mieć numer służbowy, czapkę, odpowiednie buty i kompletny mundur. Jeżeli ściągaliśmy bluzy, to wszyscy. Jeśli pociliśmy się w nich w upale, to też wszyscy. Ja sam borykałem się z gwoździem w butcie, który ranił mi piętę, ale do głowy mi nie przyszło, żeby założyć trampki. Dlaczego, jeżeli jest to zbyt ciężkie dla słuchaczy, nie robi się prób przed promocją np. w ubraniach sportowych?

Dużo się obecnie mówi o spadku dyscypliny w służbie. Narzekamy na brak szacunku do naszej formacji. Głośno krzyczymy, gdy ktokolwiek wspomina o odebraniu nam „mundurówki”. Pora się chyba zastanowić nad tym, jaki my sami mamy szacunek do munduru, do siebie i, co za tym idzie, do całej naszej służby. Apeluję i proszę serdecznie koleżanki i kolegów ze wszystkich szczebli: szanujmy siebie, szanujmy mundur i szanujmy służbę.

**Andrzej Miłnarczyk**

# Uważaj na język!

Z prof. Jadwigą Stawnicką, językowniczką z Uniwersytetu Śląskiego o tym co lingwista może robić w więzieniu rozmawia Elżbieta Szlązak-Kawa

## Czego językowniczkę szuka w Służbie Więziennej?

Nie tylko w niej, bo od lat współpracuję także z innymi służbami mundurowymi. I przy okazji okazało się, że kwestie językownicze w szerszym ujęciu komunikacyjnym są nieodłącznym elementem pracy tych służb. Nie tylko w sytuacjach kryzysowych, ale również w tym wszystkim, co się w nich dzieje na co dzień. I właśnie językowniczka może szukać tej właściwej i skutecznej komunikacji, badać nie tylko to co się mówi, ale jak się mówi, jak szybko, jakim tonem, w jakiej kolejności są wypowiedzane słowa i co mówi ciało, czyli cała gama zachowań niewerbalnych. A więc językowniczka może w więzieniu badać konkretne sytuacje komunikacyjne, analizować wszystkie ich elementy i wyciągać wnioski.

## A konkretnie?

W SW, podobnie jak w innych służbach mundurowych, mają miejsce sytuacje kryzysowe, które pojmuję jako różnego rodzaju konflikty. Mogą się one zrodzić z niewłaściwie prowadzonej komunikacji. A tego możemy starać się uniknąć. I po to właśnie badania językownicze w więzieniu, żeby zrozumieć co czynić, aby komunikacja np. między funkcjonariuszami a skazanymi była skuteczna. Językownictwo ma taką bardzo przydatną teorię aktów mowy, w której zawiera się wszystko to, co mówimy, czyli coś obiecujemy albo stwierdzamy, pytamy, odmawiamy, itd. Interesuje mnie, w jaki sposób te akty mowy są wyrażane w komunikacji ze skazanymi. Jak np. można odmówić osadzonemu, żeby nie wywołało to sytuacji kryzysowej. I właśnie badając ten język w użyciu, trzeba się zastanowić, co, w jaki sposób i w jakiej sytuacji należy mówić. Jeden z osadzonych powiedział mi, że zapytał wychowawcę o możliwość pracy poza murami. Odpowiedź była krótka, wyrażona z odpowiednią intonacją, brzmiała: „paaanie Kowalski...” I właściwie jaka to była odmowa? To było wyrażenie pewnych emocji, elipsa komunikatu, wypowiedź z pewnym elementem parawerbalnym. Niby żadna odpowiedź, a jakże wymowna!

## Funkcjonariusze są szkoleni w tym jak rozmawiać z osadzonymi.

Tak, ale jak widać czasem zapominają o tym, że trzeba uważać na język. Komunikacja ze skazanymi, podobnie jak z przełożonymi, jest bardzo ważna. Czy nie lepiej odpowiedzieć panu Kowalskiemu: „Na razie nie ma takiej możliwości” albo: „Chwilowo to nie jest możliwe, ale jak tylko będzie, to pana o tym zawiadomię”. I tu już jest pewna nutka obietnicy. Inny rodzaj kontaktu. Nie rodzący sytuacji konfliktowej. Jeszcze raz podkreślłam wielkie znaczenie komunikacji. Nie wolno o niej zapominać.

## Ale prawie każda sytuacja jest inna, każdy skazany nietuzinkowy, inaczej postawi pytanie. Czy można się nauczyć komunikacji ze wszystkimi?

Ponieważ każdy jest inny, z każdym trzeba rozmawiać indywidualnie. Rozumiem, że może nie zawsze są takie możliwości, np. czasowe czy przestrzenne, niemniej należy się zastanowić nad tym co zrobić, żeby komunikować się skutecznie. I dlatego w tym przypadku nie można oprzeć się tylko na teorii, ale przede wszystkim na praktyce, czyli na języku w użyciu. Stąd zrodził się mój pomysł na projekt badawczy, który sformułowałam: „Rekonstrukcja językowego obrazu świata w wypowiedziach skazanych na karę dożywotniego pozbawienia wolności oraz 25 lat pozbawienia wolności i ich rodzin”. Zamierzam go odtworzyć właśnie poprzez badanie języka. Bo język jest tym, co nas zdradza.

## Jak bardzo może nas zdradzić?

Bardzo. Dlatego uważajmy na język, na to co i jak mówimy. Powinni o tym pamiętać zwłaszcza funkcjonariusze, którzy komunikują się ze skazanymi. Uważajcie, żeby język was nie zdradził, żeby nie zdradził waszych emocji. Mówcie tak, by ich nie uzewnętrzniać, w sposób właściwy do sytuacji, tak aby dialog był skuteczny. Bez dialogu nie ma bezpieczeństwa. Ale odpowiadając na pani pytanie przywołam jeszcze jeden projekt, nad którym pracuję. Nosi on tytuł „Językowy odcisk palca”. Analizuję listy osób, które targnęły się na własne życie i próbują dociec, co chciały w nich przekazać. I po wnikliwej lekturze tych listów chciałabym powiedzieć: Człowieku, ty sobie nie zdajesz sprawy, ale wszędzie zostawiasz swój językowy odcisk palca! W tym co piszesz, i w jaki sposób to robisz. Językowniczka może na to spojrzeć z innego punktu widzenia, chociażby leksyki, słownictwa, budowy zdań. Odczytuje składnię wyrażań emocjonalnych. Może orzekać o emocjach na podstawie tego, w jaki sposób układają się konstrukcje zdań. Tak samo badając sposób mówienia można dojść do tego, jakie emocje wyrażał nasz rozmówca.

## Po co nam ta wiedza w więzieniu?

Żeby poznać ten wciąż niepoznany świat osadzonych. Takie fragmenty mozaiki – wypowiedzi bardzo różnych osób – mogą pozwolić skonstruować pewną całość, wyłonić obraz i wyciągnąć ogólne wnioski. A te mogą być ciekawe, tym bardziej, że nikt jeszcze nie robił takich badań.

## A w czym mogą one pomóc funkcjonariuszom, więźniom czy też ich rodzinom?

Mam nadzieję, że pomogą im wszystkim naraz. Służbie Więziennej, żeby proces resocjalizacji był bardziej skuteczny.



foto: z archiwum domowego

Skazanym, by poprzez rozmowy mogli przewartościować swój system wartości. Rodzinom, aby nie czuły się tak bardzo wyizolowane i stygmatyzowane. Podczas moich badań, rozmów, będę obserwować skazanych, spisywać potok mowy. Milczenie też będzie ważnym komunikatem, podobnie jak niedopowiedzenie czy powracające wątki. W wypowiedziach mogą się również pojawić elementy agresji werbalnej. Funkcjonariusze SW powinni wiedzieć jak się na nią uodpornić. A żeby to zrobić, należy tę agresję werbalną dobrze poznać. Chciałabym, żeby wnioski moich badań były pomocne służbie, żeby praca funkcjonariuszy była lżejsza, żeby widzieli jej sens i efekty. Oni przecież kształtują coś bardzo delikatnego i nieuchwytnego, co nazywa się ludzką materią.

## W połowie października br. wspólnie z Okręgowym Inspektorem Służby Więziennej w Katowicach organizuje pani konferencję pt. „Wyzwania penitencjarystyki u progu XXI wieku”. Jej celem, jak czytamy w zaproszeniu, jest wymiana myśli, poglądów oraz doświadczeń naukowych i aplikacyjnych wskazujących kierunki rozwoju penitencjarystyki.

Chcę mówić o zastosowaniu marketingu narracyjnego w resocjalizacji. Poprzez marketing narracyjny, czyli ciekawe historie, zamierzam zaproponować budowanie autorytetu funkcjonariuszy Służby Więziennej. To właśnie filolog, językowniczka może w tym pomóc, zwracając uwagę na pewne szczególne elementy narracyjne. Może podpowiedzieć jak budować te ciekawe historie i w jaki sposób je przekazywać w zależności od odbiorcy. Bo właśnie od odbiorcy zależy to, jak musimy formułować komunikaty, aby nasze intencje zostały właściwie odczytane. Przygotowuję już nawet projekt takiego kursu dla SW. Uczestniczyliby w nim funkcjonariusze, którym chciałabym przekazać, w jaki sposób efektywnie komunikować się ze skazanymi. Będziemy szukać odpowiedzi na pytanie, jak do nich mówić, żeby nas słuchali.

# SW partnerem w zwalczaniu bezdomności

**W Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „System penitencjarny a polityka społeczna. Współpraca. Bariery. Kierunki rozwoju”.**

Spotkanie zostało przygotowane przez Okręgowy Inspektorat SW w Gdańsku, Uniwersytet Gdański i Pomorskie Forum na Rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Celem konferencji było wskazanie kierunków rozwoju współpracy Służby Więziennej i organizacji sektora polityki społecznej w poszukiwaniu skuteczniejszych sposobów wychodzenia z bezdomności osób opuszczających jednostki penitencjarne. W obradach uczestniczyli m.in. dyrektorzy okręgowi z Warszawy i Koszalina – ppłk Anna Osowska-Rembecka i płk Krzysztof Olkowicz, funkcjonariusze, przedstawiciele środowiska naukowego, pomocy społecznej, organizacji pozarządowych, fundacji, organizacji pożytku publicznego i studenci.

– Ze Służbą Więzienną można doskonale współpracować. Wiedzą o tym pracownicy i pacjenci ponad 30 hospicjów i 100 ośrodków pomocy społecznej na terenie całego kraju. Dzięki tej współpracy wychowawcy i psychologowie przygotowują do wolontariatu osoby pozbawione wolności. To nieoceniona pomoc dla tych placówek – powiedział w swoim wystąpieniu ks. dr Piotr Krakowiak, krajowy duszpasterz hospicjów.

– Zależy nam na współpracy z instytucjami i organizacjami, które mogłyby wspomóc projekty socjalizujące i resocjalizujące, realizowane w zakładach karnych i aresztach śledczych podczas odbywania kary. Jeżeli wobec skazanego podejmujemy szereg działań, dajemy możliwość uczestnictwa w terapii dla uzależnionych i sprawców przemocy, możliwość uzupełnienia wykształcenia, kierujemy na kursy zawodowe i do zatrudnienia, to warto, aby te dzia-

łania nie poszły na marne. Zależy nam konkretnie na wypracowaniu takich wspólnych projektów, które umożliwią pracownikom socjalnym i wolontariuszom organizacji pozarządowych rozpoczęcie pracy nad wychodzeniem z bezdomności już za więziennymi murami. Jest to możliwe, bo dzisiejsza Służba Więzienna to formacja otwarta na współpracę z różnymi podmiotami. Praca z tymi ludźmi będzie mogła być kontynuowana po ich wyjściu na wolność. Może to przyczynić się do zwiększenia skuteczności w pomaganiu tym osobom. Także od tego, czy po opuszczeniu więzienia pozostaną bezdomnymi, zależy będzie, czy powrócą do popełniania przestępstw, czy nie – mówił mjr Robert Witkowski z OISW w Gdańsku. Aktualnie w więzieniach okręgu gdańskiego przebywa ok. 120 skazanych bezdomnych lub zagrożonych bezdomnością.

W 2010 r. Instytut Badań nad Bezdomnością po raz kolejny przeprowadził badania socjodemograficzne środowiska osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością w woj. pomorskim. Wyniki wskazują, że na pytanie „Czy kiedykolwiek przebywał/a pan/i w zakładzie karnym, areszcie śledczym, zakładzie poprawczym?” 47,3 proc. przebadanych osób bezdomnych udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Ponadto w ciągu ostatnich pięciu lat na terenie woj. pomorskiego można zaobserwować podwojenie liczby osób, które przebywając w jednostkach penitencjarnych nie potrafią wskazać miejsca swojego zamieszkania po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności.

– Bezdomni, z którymi rozmawialiśmy podczas przeprowadzania badań, wska-



zują na istotną dla ich dalszego życia rolę pobytu w zakładzie karnym. Dlatego zajęliśmy się tym tematem. Zakończyliśmy już całościowe badania we wszystkich zakładach karnych i aresztach śledczych podległych Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Gdańsku. Chcemy jak najlepiej zdiagnozować problem, aby wspólnie wypracować konstruktywne programy oddziaływać wobec bezdomnych więźniów – stwierdził dr Maciej Dębski, socjolog z Uniwersytetu Gdańskiego, koordynator projektu badawczego.

Konferencja naukowa poświęcona problemowi współpracy pomiędzy systemem penitencjarnym a instytucjami pomocy i integracji społecznej w Polsce stanowiła podsumowanie prac podjętych w 2012 r. w zakresie wsparcia osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością wchodzących w konflikt z prawem. Mamy nadzieję, że pomoże wytyczyć dalsze kierunki rozwoju współpracy między tymi sektorami.

tekst i zdjęcie  
**Robert Witkowski**

## Sejm przyjął reformę procedury karnej

Przyjęta 30 sierpnia 2013 r. przez Sejm nowelizacja Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu karnego i niektórych innych ustaw to jedna z najbardziej istotnych ustaw przygotowanych przez Ministra Sprawiedliwości w celu skrócenia czasu trwania i uproszczenia postępowań przed sądami. Nowelizacja została opracowana przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego działającą przy Ministrze Sprawiedliwości. Teraz ustawą zajmie się Senat.

Do zasadniczych zmian w procedurze karnej należą m.in.:

- przymodelowanie postępowania sądowego w kierunku większej kontryktoryjności, która stwarza najlepsze warunki do wyjaśnienia prawdy materialnej i najlepiej służy poszanowaniu praw uczestników postępowania,
- zaktywizowanie stron procesowych

przy jednoczesnym wzmocnieniu roli sądu jako arbitra,

- usprawnienie i przyspieszenie postępowania także dzięki nowemu ujęciu instytucji mediacji,
- ograniczenie przewlekłości postępowania odwoławczego,
- odciążenie sędziów, prezesów sądów i przewodniczących wydziałów poprzez ukonstytuowanie możliwości podejmowania decyzji o charakterze porządkowym i technicznym (a także mniej ważkich decyzji merytorycznych) przez referendarzy sądowych, a dzięki temu umożliwienie wykorzystania czasu sędziów w bardziej efektywny sposób,
- szerszy dostęp do pomocy prawnej dla stron na etapie postępowania sądowego,
- przyznanie radcom prawnym uprawnień w zakresie prowadzenia obrony

w sprawach karnych i sprawach karno-skarbowych.

- Ustawa przewiduje ponadto zmiany w zakresie prawa karnego materialnego:
- przeniesienie odpowiedzialności za prowadzenie w stanie nietrzeźwości pojazdu innego niż mechaniczny na poziom kodeksu wykroczeń,
  - podniesienie progu kwotowego między przestępstwami a wykroczeniami przeciwko mieniu do kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę, (kradzież, przywłaszczenie, zniszczenie rzeczy),
  - wprowadzenie umorzenia (na wniosek pokrzywdzonego) w przypadku pojednania sprawcy z oskarżonym i naprawienia szkody lub zadośćuczynienia krzywdzie.

**Wydział Komunikacji Społecznej i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości**

## Mundury na Grabarce



18 sierpnia już po raz szósty funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej wzięli udział w pielgrzymce służb mundurowych na Świętą Górę Grabarkę. W pielgrzymce uczestniczyli również przedstawiciele służb mundurowych z Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Celnej i Wojska Polskiego. Uroczystości na Grabarce odbywają się co roku i są związane z obchodami Święta Przemienienia Pańskiego w cerkwi prawosławnej.

2k

zdjęcia Marta Domin

## Pielgrzymowanie z niepełnosprawnymi



W XXII Pieszej Pielgrzymce Niepełnosprawnych na Jasną Górę kolejny raz uczestniczyli więźniowie. Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym osadzeni biorą udział w takim wydarzeniu. W tym roku było ich 25, szli pod „komendą” ks. prałata dr Pawła Wojtasa, naczelnego kapelana więziennictwa. Do pielgrzymujących dołączyli Stanisław Chmielewski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, ppłk Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Warszawie i płk Cezary Śmietanowski, dyrektor Aresztu Śledczego w Warszawie-Białołęce, którzy uczestniczyli we mszy św. i 8-kilometrowym etapie – Każdy ma swoją drogę w życiu, trzeba przejść ją jak najpiękniej i najgodniej dla siebie i innych ludzi – zwrócił się do pielgrzymów Stanisław Chmielewski.

Podczas pielgrzymki skazani opiekują się osobami niepełnosprawnymi, prowadzą wózki inwalidzkie, wykonują zabiegi higieniczne i prace porządkowe. Wykazują się przy tym ogromną odpowiedzialnością za powierzone im zadania. Na ich udział w pielgrzymce muszą wyrazić zgodę dyrektorzy jednostek, w których odbywają karę.

tekst i zdjęcia Arleta Pęczonek

## SDE na stałe



12 sierpnia w Dzienniku Ustaw (poz. 915) ukazała się nowelizacja ustawy z 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w Systemie Dozoru Elektronicznego. Najbardziej istotną zmianą jest to, że po wejściu w życie nowych przepisów (27 sierpnia 2013 r.) dozór elektroniczny zostanie na stałe wprowadzony

do polskiego systemu prawa.

Ustawa wprowadza również obowiązek dbania przez skazanego o powierzone elektroniczne urządzenie rejestrujące i zapewnienia nadajnikowi stałego zasilania energią elektryczną. Rozwiązanie to zostało wymuszone dotychczasową praktyką oraz koniecznością wyraźnego uregulowania tego obowiązku w przepisach. Zmieniono też zasady wyboru przez Ministra Sprawiedliwości upoważnionego podmiotu dozoru, które oparto na zasadach prawa zamówień publicznych. Nowelizacja ustawy musiała być przyjęta w krótkim czasie, tak aby zdążyć z rozpisaniem przetargu oraz wyłonieniem dostawcy systemu do końca sierpnia 2014 r.

2k, zdjęcie Piotr Kochański

## Zmarł płk Wacław Eilmes

28 lipca 2013 r. w wieku 69 lat zmarł płk Wacław Eilmes, w latach 1996-2001 dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Białymstoku. 33-letnią służbę rozpoczął w 1968 r. na stanowisku wychowawcy Oddziału Zewnątrznego CW w Opolu. W 1980 r. został zastępcą naczelnika Zakładu Karnego we Wrocławiu, a rok później naczelnikiem Aresztu Śledczego w Świdnicy. Od 1987 r. zastępca naczelnika Aresztu Śledczego w Białymstoku, dwa lata później pełnił obowiązki naczelnika tej jednostki. W latach 1990-1996 naczelnik Rejonowego Aresztu Śledczego w Białymstoku, następnie dyrektor okręgowy w Białymstoku. Ze stanowiska tego odszedł na zaopatrzenie emerytalne w 2001 r.

Za jego kadencji okręg białostocki powiększył się o kilka nowoczesnych jednostek penitencjarnych. Zainicjował m.in. budowę Zakładu Karnego w Czerwonym Borze i w Grądach-Woniecko. Nową siedzibę otrzymał też Areszt Śledczy w Suwałkach. Jako dyrektor okręgowy dał się poznać jako odważny wizjoner, nowoczesny i skutecznego organizator.

Odszedł wspinały Człowiek i Przyjaciel. Rodzinie i najbliższymi składamy wyraz głębokiego żalu.

tekst i zdjęcia Michał Zagłoba



# Zasługi nie tylko penitencjarne



Podczas uroczystości nadania odznak „Za zasługi w pracy penitencjarnej” niezującym funkcjonariuszom Służby Więziennej płk dr Krystian Bedyński podkreślił, że nasza formacja jako jedyna honoruje w ten sposób swych bohaterów. Medale w nazwie mają pracę penitencjarną, ale osoby wyróżnione działały dla dobra państwa polskiego, któremu oddały swe życie.



w imieniu Stanisława Bojanowskiego, głos zabrał płk dr Krystian Bedyński, historyk służby, osoba stojąca na straży pamięci o bohaterach wywodzących się z naszej formacji. Przypomnił genezę uroczystości i związane z nią fakty. Pierwszym, który postanowił uhonorować kilkunastu, wówczas jeszcze żyjących przedwojennych funkcjonariuszy, uczestników antyhitlerowskiej konspiracji, był ówczesny Dyrektor Generalny Służby Więziennej Paweł Moczydłowski. Reakcje pierwszych wyróżnionych były bardzo emocjonalne. Pod-

1 sierpnia, w dniu pamięci o Powstaniu Warszawskim i polskich dążeniach niepodległościowych, gen. Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej zaprosił do Warszawy rodziny ośmiu odznaczonych funkcjonariuszy i współpracowników więziennictwa (sylwetki odznaczonych – s. 36-37). Medale zostały nadane zarządzeniem personalnym Ministra Sprawiedliwości z 25 czerwca 2013 r. Uroczystość w izbie pamięci Aresztu Śledczego w Warszawie Mokotowie prowadził płk Włodzimierz Paszkowski, dyrektor Biura Dyrektora Generalnego SW. Po powitaniu przybyłych rodzin i gości odczytał życiorysy wyróżnionych. Odznaczenia wręczał podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski i gen. Jacek Włodarski. Większość medali odebrali członkowie rodzin, a w imieniu tych, którzy nie mogli przybyć – dyrektorzy zakładów poprawczych w Kcyni i Studzieńcu, zakładów karnych w Rawiczu, Wronkach i mokotowskiego aresztu.

Po krótkim wystąpieniu Teodora Wisniewskiego, odbierającego odznakę



komisarz Wanda Gawryłowa uszyła sobie na tę okazję kostium w kroju i kolorze nawiązujący do jej przedwojennego munduru oficerskiego. Inna z uhonorowanych napisała, że nie spodziewała się takiego docenienia w 82. roku życia. W następnych latach odznaczono, już niestety pośmiertnie, uczestników konspiracji antyhitlerowskiej i osoby represjonowane przez Niemców. Strażników, przodowników, podkomisarzy, kapelanów, nauczycieli, w tym również dyrektora zakładu poprawczego (w latach 1919-1947 placówki te były w strukturach organizacyjnych więziennictwa). Łącznie medale przyznano 71 osobom.

Następni dyrektorzy generalni honorowali także ofiary zbrodni i represji sowieckich, wyróżniając kolejnych 70 osób. Ich rodziny zawsze podkreślały wielką wartość moralną tych odznaczeń i fakt dopełnienia się aktu sprawiedliwości, za doświadczenia za lata fałszywych ocen a potem zapomnienia. Na jednej z uroczystości po ponad 60 latach spotkali się syn naczelnika i syn strażnika więzienia w Ostrogu. Padli sobie w ramiona. To nie jedyny przypadek odnalezienia się po latach. W 2000 r. Jan Nowak-Jeziorański podczas obchodów katyńskich powiedział, że nie może oprzeć się refleksji, że jest to dzień pośmiertnego tryumfu ofiar. Wbrew zamiarom morderców, Polska przeżyła, odrodziła się, odzyskała niepodległość. Przywróciła pamięć o tych, których wróg skazał na zapomnienie.

Służba Więzienna podejmuje i inne działania, jak na przykład awansowanie w 2007 r. na wyższy stopień służbowy wszystkich funkcjonariuszy Straży Więziennej, 372 osoby, poszkodowanych w czasach stalinowskich. Wmurowywane są tablice przypominające o tamtych ludziach i wydarzeniach. Wszystko to dobrze służy przywracaniu pamięci o bohaterach oraz jest elementem kształtowania etosu naszej służby.

Stanisław Chmielewski stwierdził, że nagrodzeni swoim życiem zaświadczyli o wielkości człowieka i znaczeniu Służby Więziennej. Podkreślił dużą rolę przypominania o takich osobach i honorowania ich w każdy możliwy sposób. Wiceminister nawiązał do 69. rocznicy Powstania Warszawskiego, dziękował za to, że dzięki bohaterstwu ówczesnych pokoleń możemy żyć w państwie wolnym i demokratycznym. Zwrócił uwagę, że dziś patriotyzm to dobre wykonywanie codziennych obowiązków. Uroczystość zaszczylił swą obecnością także ppik Anna Osowska-Rembecka, dyrektor okręgowy SW w Warszawie, ks. dr Paweł Wojtas, naczelnny kapelan więziennictwa, dyrektorzy aresztu na Mokotowie, przedstawiciele Muzeum Niepodległości, Muzeum Więzienia Pawiak, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Stowarzyszenia Rodzina Katyńska. Po zakończeniu części oficjalnej z wiązką pieśni patriotycznych wystąpił Wilanowski Chór Kameralny pod dyr. Izabeli Tomaszewskiej. Na skrzypcach akompaniowała mjr Justyna Sychora, starszy wychowawca w mokotowskim areszcie. Po koncercie zaproszono przybyłych na poczęstunek.

GKS

zdjęcia Piotr Kochański



# Ośmiu ws pan

## Jan Beuth

ur. 13 maja 1894 r. w Lublinie

W sierpniu 1915 r. rozpoczął żołnierską służbę w I Pułku Ułanów I Brygady Legionów. W okresie lipiec-grudzień 1917 r. był internowany w obozie w Szczypiornie, uczestniczył w strajku głodowym jeńców Legionistów. W 1918 r. instruktor Polskiej Organizacji Wojskowej, od listopada w Wojsku Polskim w I Pułku Szwoleżerów. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, uhonorowany Krzyżem Walecznych oraz Medalem za Wojnę 1920 r. W latach 1932-1937 był funkcjonariuszem Straży Więziennej w stopniu aspiranta, służąc w Lublińcu, a od 1934 r. w Piotrkowie Trybunalskim. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany. Po 17 września dotarł w okolice Łucka, gdzie został zatrzymany przez Armię Czerwoną. Osadzony w obozie przejściowym w Szeptówce, następnie wysłany do obozu specjalnego NKWD w Kozielsku. Wiosną 1940 r. zamordowany w Katyniu. W 2007 r. Prezydent RP pośmiertnie awansował go na stopień kapitana WP.

## Stanisław Bojanowski

ur. 19 kwietnia 1888 r. w Sierpcu

Na początku lat 20. ub. w. został dozorcą – strażnikiem w miejscowym więzieniu. Od 1937 r. w okresach letnich pełnił służbę w Karnym Ruchomym Ośrodku Pracy nr 13 w Piankach w pow. sierpeckim. W 1939 r. posiadał stopień starszego strażnika. W sierpniu został zmobilizowany i brał udział m.in. w walkach w obronie Warszawy. Po kapitulacji miasta powrócił do Sierpca. W październiku 1939 r. zaprzyjaźniony z nim miejscowy Niemiec, wówczas policjant, doprowadził Stanisława Bojanowskiego do więzienia. Wysłano go do obozu koncentracyjnego Mauthausen. Tam zmarł 23 lipca 1941 r.

## Mieczysław Jędrzejewski

ur. 26 października 1904 r.

w Łodzi. W 1932 r. ukończył wydział humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego. W trakcie studiów był wychowawcą w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych i opiekunem grupy młodzieży moralnie zaniedbanej z Woli i Czerniakowa. W kwietniu 1933 r. rozpoczął pracę nauczyciela w Zakładzie Poprawczym w Studzieńcu. Jednocześnie podjął eksternistyczne studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz na Wydziale Pedagogicznym i Kryminologicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. W listopadzie 1935 r. został awansowany na dyrektora Zakładu Poprawczego w Koźminie Wielkopolskim, a w grudniu 1938 r. przeniesiony do Kcyni na stanowisko dyrektora organizowanego tam zakładu poprawczego. 2 września 1939 r. przygotował ewakuację 190 osób – personelu i wychowanków. Po tygodniu Niemcy zatrzymali grupę pod Sochaczewem i zawrócili do Kcyni. 6 października został aresztowany. Po zwolnieniu w grudniu 1939 r., obawiając się kolejnych represji, dotarł do Studzieńca. Pracował tam do marca 1942 r., angażując się



w działalność konspiracyjną. W 1943 r. został więźniem Pawiaka, skąd po pewnym czasie go zwolniono. W lutym 1945 r. powrócił do Kcyni i przygotowywał placówkę do wznowienia działalności. 4 października 1945 r. został powołany na stanowisko dyrektora zakładu poprawczego, wchodzącego w strukturę więziennictwa. Zmarł 5 marca 1967 r.

## Andrzej Łozowy

ur. w 1896 r. w Kamionce Strumiłowej

Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Po demobilizacji rozpoczął służbę w policji, a od 1928 r. w więziennic-

twie. Do 17 września 1939 r. był dozorcą – strażnikiem w więzieniu przy Sądzie Grodzkim w Kulikowie w pow. żółkiewskim. W październiku został aresztowany, funkcjonariusze NKWD wyprowadzili go w czasie nabożeństwa z kościoła. W maju 1940 r. wywieziony do jednego z więzień na Ukrainie i tam stracony. W 2007 r. został pośmiertnie awansowany na stopień przodownika SW.

## Czesław Przedpeński

ur. 8 lipca 1890 r. w Niespuszy

Uczestnik walk o niepodległość w latach 1918-1920, porucznik Wojska Polskiego. Po demobilizacji wstąpił do służby w więziennictwie. Do września 1921 był inspektorem II kl. w więzieniu w Chęcinach. Następnie, do października 1936 r. – pomocnikiem naczelnika więzienia w Kaliszu, często pełniąc jego obowiązki. W 1925 r. z wynikiem bardzo dobrym ukończył przeszkolenie zawodowe w Centralnej Szkole Ministerstwa Sprawiedliwości. Od października 1936 r. do września 1938 r. naczelnik więzienia w Wołkowysku, od października tego roku do końca sierpnia 1939 r. kierował więzieniem w Ostrowie Wlkp. 1 września 1939 r. razem z personelem ewakuował się do Brześcia nad Bugiem, a stamtąd, przed wkroczeniem Niemców, dalej na wschód. Po 17 września 1939 r. został w Kobryniu ujęty przez uzbrojoną grupę białoruskich komunistów (nacionalistów), przekazany NKWD i osadzony w więzieniu w Pińsku. W listopadzie 1939 r. rozstrzelany.

## Józef Scherwentke

ur. 21 grudnia 1904 r. w Kotowiecku

Absolwent Męskiego Seminarium Nauczycielskiego. Nauczał w szkołach powszechnych, od 1936 r. w szkole nr 3 w Rawiczu oraz w szkole w tamtejszym więzieniu. Współpracował ze Społecznym Komitetem Więziennym, zaangażowany w działania oświatowe i kulturalne na rzecz więźniów. Gorący patriota, w trakcie różnych wystąpień, na wiecach i uroczystościach państwowych ostrzegał przed niemieckim niebezpieczeństwem. W przeddzień wybuchu wojny, pomimo nalegań, nie opuścił Rawicza. Wszedł w skład kierownictwa Ochotniczej Straży Obywatelskiej w Rawiczu, 1 września 1939 r. współuczestniczył w uwolnieniu więźniów. Niemcy aresztowali go w pierwszym tygodniu okupacji, osadzili w areszcie policyjnym, gdzie poddany został torturom. 21 września 1939 r. rozstrzelany z grupą mieszkańców miasta na tzw. Górkach Rawickich.

## Ks. Piotr Stróżyński

ur. 29 czerwca 1907 r. w Darnowie

Od lipca 1932 r. do 1 września 1939 r. był etatowym kapelanem więzienia we Wronkach. Po wybuchu wojny i ewakuacji więzienia pozostał w mieście, pomagając miejscowemu proboszczowi. W latach 1940-41 konspiracyjnie przekazywał

# iałych

więzionym księżom hostie i wino, aby potajemnie mogli sprawować eucharystię. Po aresztowaniu w październiku 1941 r. ks. Józefa Jasika, proboszcza, opuścił miasto. Ukrywając się pod zmienionym nazwiskiem prowadził tajną działalność duszpasterską w Szamotułach i w Poznaniu. 13 lutego 1945 r., po przybyciu do Wroniek, wznowił posługę kapelana więziennego. Chociaż w maju 1946 r. został oficjalnie powołany na stanowisko kapelana w więzieniu we Wronkach, w tym samym czasie potęgowały się trudności w sprawowaniu posługi duchowej. Gdy wzywany był do konającego więźnia, kazano mu godzinami czekać pod bramą, aby na koniec stwierdzić, że więzień zmarł. W grudniu 1946 r. zabroniono wchodzenia na teren więzienia pod zarzutem „prowadzenia zorganizowanej akcji szerzenia oszczerstw i propagowania reakcyjnej plotki przeciwko zarządowi więzienia”. Odtąd za pośrednictwem lekarza i zaufanego strażnika przekazywał uwieczonym księżom konsekrowane hostie. Jego szczególną zasługą z czasu represji stalinowskich było dokumentowanie nazwisk zmarłych więźniów. Dbał o to, aby pochówek odbywał się z należytym szacunkiem, w miarę możliwości powiadamiał rodziny o śmierci więźnia, pogrzebie i miejscu pochówku. Gdy w latach następnych zamierzano przeprowadzić drogę przez cmentarz z grobami więźniów politycznych, ks. Stróżyński skutecznie zablokował realizację projektu.

## **Ks. Franciszek Zakrzewski** ur. 3 lutego 1902 r.

Od września 1930 r., będąc wikariuszem i prefektem w Mławie, pomocniczo spełniał posługę religijną w miejscowym więzieniu. W latach 1932-1934 etatowy kapelan w Zakładzie Poprawczym w Studzieńcu, następnie, do 1936 r., posługując w Mławie, powrócił do pomocniczej posługi w więzieniu. Od pierwszego dnia wojny uczestniczył w walkach z Niemcami. Po rozbiciu oddziału pod Mławą, z żołnierzami i ludnością cywilną udał się do Grodna. 24 września został aresztowany, szczęśliwie uniknął rozstrzelania na rogatkach miasta, ale wkrótce wysłano go do obozu w Ostaszkowie. Tam prowadził konspiracyjnie posługę duszpasterską. W Wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. odprawił potajemnie szczególnie uroczystą mszę św. z patriotycznym kazaniem. 13 maja 1940 r. został zamordowany w piwnicy siedziby NKWD w Kalininie (Twerze), a ciało wrzucono do dołu śmierci w Miednoje. W 2007 r. ks. Zakrzewski został decyzją Prezydenta RP pośmiertnie awansowany na stopień kapitana Wojska Polskiego. Jest kandydatem do procesu beatyfikacyjnego Męczenników na Wschodzie z lat 1917-1989.

**Krystian Bedyński**



**Bartłomiej Przedpeński**, wnuk Czesława Przedpeńskiego: Szukaliśmy go przez cały czas, zginął gdzieś pod Pińskiem. Jak dotąd nie udało się nam znaleźć miejsca pochówku ani miejsca kaźni. Dzisiejsza uroczystość to dla mnie głębokie przeżycie. Ten medal to jakby zadośćuczynienie za te wszystkie trudne lata.



**Bogumiła Stróżyńska**, bratowa ks. Piotra Stróżyńskiego: Łzy mi popłynęły. Wart był takiego wyróżnienia, walczył o godność człowieka do samego końca.

**Grażyna Budzińska**, córka bratowej: Podziwiam jego wytrwałość i przede wszystkim odwagę, by bronić nie tylko kościoła, ale i człowieka. Nowe pokolenie musi przenieść tę historię dalej. W naszej rodzinie mamy dużo dzieci, ja piątkę, siostra czwórkę, jest komu opowiadać o historii. Ks. Piotr daje nam swoją postawą przykład, że trzeba walczyć o wiarę, wartości, o swoje rodziny. Nasze pokolenie również powinno o tym pamiętać.



**Czesława Blichar**, córka Andrzeja Łozowego: Gdy go zabrali, miałam dziewięć lat, ale pamięć o moim ojcu do tej pory jest żywa w naszej rodzinie. To wielkie przeżycie odebrać ten medal, wiedzieć, że ktoś się o mego tatę upomniał.

**Sebastian Blichar**, prawnuk: Pamięć o pradziadku przekazała mi babcia. Dla mnie jest osoba wyjątkową. Świadomość tego co robił, jak żył jest dla nas, rodziny bardzo ważna. To według mnie patriotyzm, który ma dużą wartość, choć dla niektórych się ostatnio zdewaluował.

# Gdański krzyż na nielud

**Takie podróże zalicza się do życiowych i jest w tym dużo prawdy. Przygotowaniom towarzyszył niepokój, wszak była to wyprawa do dalekich miejsc zesłania, cierpienia i śmierci wielu Polaków. Wyprawa do nieludzkiej ziemi, gdzie niepotrzebne były mury, kraty i druty.**

**W**taki właśnie sposób często określa się tereny deportacji i karnych zesłań Polaków w głąb Rosji. Można powiedzieć, że miejsca te utworzyły największe więzienie w historii świata. Należały do niego również olbrzymie obszary tajgi obwodu archangielskiego. Na ucieczkę odważyło się niewielu. Bezkrzesne przestrzenie lasów i mokradeł, dzikie zwierzęta i silne mrozy były najskuteczniejszymi strażnikami.

W ramach zainteresowań historycznych przez lata pracy w Służbie Więziennej zajmowałem się m.in. badaniami represji i terroru stalinowskiego. Poruszając ten temat nie sposób pominąć deportacji i karnych zesłań. Czuję się wręcz zobowiązany do pokazania przynajmniej wycinka tego, jak dzisiaj wyglądają te miejsca. W najważniejszym czasie i miejscu czułem się również w pewnym sensie wystannikiem mojej służby. Na marginesie i wyprzedzając nieco fakty dodam też, że elementy zachowanego przeze mnie umundurowania specjalnego – spodnie i buty sprawdziły się w warunkach tajgi doskonale.

Będąc już na emeryturze w tę daleką podróż zostałem skierowany przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Wyruszyłem z Dominikiem Jagodzińskim, który miał za zadanie wykonanie dokumentacji filmowej tego wydarzenia. Samolotami z Gdańska przez Warszawę i Sankt Petersburg dotarliśmy do Archangielska w Rosji. Na lotnisku czekali na nas Albina Jegorowa, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polonia z siedzibą w Archangielsku i Jacek Matecki, członek zarządu tej organizacji. Następnego dnia poczyniliśmy ostatnie przygotowania i po południu wyruszyliśmy pociągiem do miejscowości Karpogory, niewielkiego, liczącego niewiele ponad 4 tysiące mieszkańców miasta rejonowego w obwodzie archangielskim.

Kilkusetkilometrowa podróż trwała niemal siedem godzin. Pociągi przemierzają tutaj setki kilometrów bez zatrzymywania się. Wagony są do tego przystosowane, na podróżnych oczekują materace i poduszki, za niewielką opłatą można wypożyczyć czystą pościel, jak również za kilkanaście rubli kupić szklankę wrzątku i zaparzyć sobie herbaty. Siedząc przy oknie wpatrywałem się w mijający krajobraz. Lasy, lasy i lasy, głównie sosny i brzozy. Co jakiś czas rzeka, bagna lub jezioro. Pól uprawnych nie widać. Patrząc przywoływałem w sobie relacje jadących niegdyś tędy polskich zesłańców. Po przybyciu do Karpogory udaliśmy się do hotelu Karpogorylec. Budynek przypominał bardziej noclegownię i wcześniej służył

robotnikom sezonowym. Byliśmy w nim jedynymi gośćmi.

Nadeszła środa, 12 czerwca. Przed nami najważniejszy dzień. Po śniadaniu kupiliśmy rzeczy niezbędne do pobytu w tajdze, w tym suchy prowiant i paliwo turystyczne. W południe pod hotel podjechał wynajęty wcześniej samochód. Kierował nim niezwykle sympatyczny i brawurowo jeżdzący Rosjanin Gienadij Jurowicz Warzumow. Spakowaliśmy bagaże i ruszyliśmy do odległej o półtora godziny jazdy wsi Szirokoje. Jechaliśmy drogą szutrową i leśnymi duktami. Wokół nas nieustanny las i grzęzawiska. Minęliśmy kilka wyludnionych bądź w całości opuszczonych wsi. Widzieliśmy zaniedbane i walące się zabudowania. W wielu z nich okna pozostawały zabite deskami. Na obrzeżach, już w lasach stały niewielkie cmentarzyki.

Dojechalśmy do niegdyś dużej, bo zamieszkałej przez ponad tysiąc osób wsi Szirokoje. Powstała na przełomie lat 50. i 60. XX w. Dzisiaj mieszka w niej niewiele ponad stu, przeważnie starszych ludzi. Młodzi przenieśli się do odległych i większych skupisk miejskich. Wieś wyglądała niczym z filmu z gatunku fantastyki. Opuszczone w większości gospodarstwa, na głównej drodze co jakiś czas pojawiali się nieliczni mieszkańcy. Gdzieś widać było pojedyncze psy i koty, a przy niektórych gospodarstwach chowane w nich kozy. We wsi jest prąd, doprowadzono też telefon (nie ma oczywiście zasięgu telefonów komórkowych). Zobaczyliśmy wiele rzadko spotykanych już widoków, jak ten, gdy od strony przepływającej obok wsi rzeki Jożuga pojawił się mężczyzna. Na przewieszonym na karku nosidle i w uczipionym do nich wiadrach niósł wodę. Może dla pasących się w jego gospodarstwie kilku kóz.

Od zamieszkującego we wsi Wasyla Pawlonowicza odebraliśmy wcześniej przetransportowany tu i zdeponowany u niego krzyż cmentarny ze stali nierdzewnej. Umieściliśmy go w samochodzie. Dodatkowo spakowaliśmy dwa worki cementu, szpadel i dużą kanę z wodą. Pojechalśmy dalej. Ze względu na trudne warunki terenowe, kilkunastokilometrowa (ok. 15-17 km) jazda samochodem trwała ok. półtorej godziny. Przedzieraaliśmy się drogą biegnącą wzdłuż rzeki. Wyboje, głębokie doły i przecinające ją strumienie, porzucane drzewa, aż trudno to wszystko opisać. Jazda wymagała dużego kunsztu i doświadczenia kierowcy. Z tyłu samochodu co chwilę podrzucało mnie niemal pod sufit.

Skręciliśmy, droga się skończyła, ostatni odcinek jechaliśmy już między drzewami. Dojechalśmy do zapomnianego cmentarza. Wraz z Jackiem Mateckim zabraliśmy z samochodu krzyż i przenieśliśmy wśród drzew na cmentarz. Jacek z Albina pokazali miejsce, gdzie znaleźli poprzedni drewniany krzyż. Mimo upływu czasu, widoczny był jeszcze wyraźny odcisk na mchu, gdzie kiedyś leżał. Mech pokrywa tu niemal cały cmentarz. Miejscowi zwą go jagiel. Po wysuszeniu robi się bardzo twardy. Mieszkańcom tajgi służył do uszczelniania zabudowań. Już po wszystkim zabrałem go trochę na pamiątkę.

W miejscu znalezienia starego krzyża, a tym samym w przyjętym miejscu pochowku Marii Tipeltowej wykopaliliśmy dół i postawiliśmy nowy krzyż. Jego podstawę umocniliśmy cementem rozmieszonym z piaskiem cmentarnym. Na krzyżu rzuca się w oczy zamocowana już wcześniej tablica z napisem: „Sp. Maria Tipeltowa 1856-1942. Krzyż postawiony na miejscu oryginalnego staraniem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Sankt Petersburgu oraz Polonii archangielskiej w czerwcu 2013 r.”. Napis został sporządzony w języku polskim i rosyjskim. W wyprawie miał uczestniczyć ksiądz i konsul generalny RP w Sankt Petersburgu. Niestety, na krótko przed wylotem z Polski dowiedzieliśmy się, że z niezależnych od nich przyczyn nie będzie ich z nami. Jak postawić krzyż bez modlitwy? Wyciągnąłem przygotowane na tę okoliczność specjalne modlitwy, odmówiliśmy je wspólnie.

Następnie podzieliłem się swoimi refleksjami i opowiedziałem historię trzymanego przeze mnie w rękę różańca. Jest związana z historią innej zesłanej na, nieludzką ziemię polskiej rodziny – Weroniki Myłymuch i jej córki Reginy. W odróżnieniu od Marii Tipeltowej, im się udało. Po wielu trudnościach wyjechali z armią gen. Władysława Andersa. Po modlitwach i refleksjach nastąpiło uroczyste złożenie wieńca przez delegatów Polonii archangielskiej, Albiny Jegorowej i Jacka Mateckiego. Czerwono-białe kwiaty doskonale się wkomponowały w szarość i smutek cmentarza. Po ich złożeniu zwiedziliśmy w zadumie pozostałą część cmentarza i wróciliśmy do samochodu. Na przywiezionej kuchence turystycznej próbowaliśmy zagotować wodę na herbatę. Towarzyszący nam kierowca przyglądał się z zaciekawieniem naszym bezskutecznym próbom. W pewnej chwili wziął szpadel i wbił go pod skosem nad rozpalonym ogniskiem. Na nim zawiesił manierkę z wodą. Nie minęło kilka minut i wrzątek (kipiatok) był gotowy. Ze względu na odczuwalny spadek temperatury i przewidywany nocą w prognozie przymrozek zrezygnowaliśmy z rozbijania namiotu w pobliżu

# zkiej ziemi

cmentarza i zdecydowaliśmy się na powrót do wsi Szirokoje.

Na miejscu za niewielką opłatą ulokowaliśmy się w jednej z opuszczonych chałup. Przed nadejściem pory na sen spotykaliśmy się jeszcze ze wspomnianym już Wasylem Pawłonowiczem i jego żoną Wierą. W trakcie wspólnej kolacji gospodarze opowiadali o warunkach życia w tajdze i swoich osobistych przeżyciach. Słuchaliśmy wspomnień o tym, jak lepiej im się żyło w minionych czasach komunizmu. Opowieści dotyczyły również życia w trakcie krótkiego lata i podczas długiej zimy, zagrożenia ze strony niedźwiedzi i wilków.

Kolejnego dnia już we wczesnych godzinach rannych do naszej chałupy przybył sołtys wsi Szirokoje. Mówił o swojej funkcji i historii miejscowości. Opowiadał również o odległym o kilkanaście kilometrów pasiołku Siuzma, gdzie się urodził. Z jego informacji wynikało, że w 1940 r. przybyła tam spora grupa deportowanych rodzin polskich, z których większości udało się wydostać z armią gen. Andersa w 1942 r. O Marii Tipelowej nie potrafił nic powiedzieć, wspominał natomiast jej syna, który miał nawet przydzieloną w pasiołku funkcję i po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej chodził od domu do domu i przypominał o niepaleniu światła w godzinach nocnych. Po wyjeździe większości rodzin polskich w 1942 r. pasiołek Siuzma został ponownie zasiedlony przez deportowane w 1945 r. rodziny ukraińskie. Na przełomie lat 50. i 60. zaczęła szybko powstawać wieś Szirokoje na rzece Jożuga. Wkrótce też przeniosła się tu większość mieszkańców Siuzmy. W latach 60. opuszczona i wyludniona już znacznie Siuzma ostatecznie doszczętnie spłonęła i nikt już w niej nie pozostał. Zapomniano też o leżącym w jej pobliżu cmentarzu. Ostatnie datowane starymi krzyżami pochówki miały tu miejsce w latach 60. Spora część wspomnień stanowiły opowieści o relacjach z zesłanymi tu rówieśnikami sołtysa. Przyznał, że nie zawsze były najlepsze, ale to, jak stwierdził, wynikało głównie z wychowania tutejszych dzieci i kształtowania w nich negatywnych postaw do rodzin „panów i burżujów”. Dbał też o to znajdujący się w każdej wsi komendant NKWD.

Następnie na tle niepowtarzalnych krajobrazów wsi przeprowadziliśmy wywiady filmowe z Albiną Jegorową i Jackiem Mateckim. Opowiadali m.in. o tym, jak trafili na zapomniany przez lata cmentarz w Siuzmie. Śladów polskości na terenie obwodu archangielskiego poszukują zresztą z sukcesami od wielu lat. W ich działaniach są wspierani przez polskie instytucje, w tym przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. O znalezieniu krzyża poinformowali Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Dzięki pomocy Konsulatu Generalnego RP w Sankt Petersburgu krzyż został przetransportowany

do Gdańska i będzie wykorzystany w ekspozycji stałej muzeum.

Sfilmowaliśmy również wieś i jej okolicę. Pełna dokumentacja filmowa była też wykonywana w pozostałych dniach wyjazdu. Warto wspomnieć, że w czasie całego pobytu we wsi spotykaliśmy się z życzliwością zamieszkujących ją ludzi. Spostrzeżenie to dotyczy również osób z innych miejsc, jakie spotykaliśmy w trakcie całej wyprawy. W godzinach popołudniowych powróciliśmy samochodem do Karpogory, skąd krótko przed północą odjechaliśmy pociągiem do Archangielska, gdzie dotarliśmy już kolejnego dnia nad ranem.

W Archangielsku ponownie spotkaliśmy się z Albiną Jegorową i Jackiem Mateckim. Na spotkanie w restauracji, Carskaja Ochota przybyła również Weronika Szechonina, konsultant ds. mniejszości narodowych przy gubernatorze obwodu archangielskiego. Przedmiotem sympatycznych rozmów było m.in. określenie prognoz do dalszej współpracy pomiędzy środowiskiem Polonii archangielskiej a muzeum w zakresie pozyskiwania zbiorów oraz docierania do świadków historii. Od Weroniki Szachoniny uzyskano szereg cennych i ciekawych informacji o mniejszościach narodowych w Archangielsku i ich problemach, jak również deklarację pomocy w sytuacjach tego wymagających. Warto tu wspomnieć, że obwód archangielski liczy 589 tys. km kw, ten rozległy teren zamieszkuje zaledwie 1 mln 185 tys. ludzi. W Archangielsku jest ponad 100 narodowości, Polonia nie należy do większych (w stowarzyszeniu zarejestrowanych jest ok. 70 osób, z czego aktywnych jest zaledwie kilku).

Nie omieszkam pochwalić się w tym miejscu niezapomnianym smakiem potrawy z duszonego mięsa renifera. Do smaków z wyprawy zaliczam również kawior i surowe mięso lososia, które produkty można najtaniej i w bardzo dobrej jakości nabyć na hali targowej w Archangielsku. Do grona trwałych wspomnień zaliczam też „białe noce”, przez cały okres pobytu nie było nam dane widzieć zmierzchu i następującej po nim nocy.

Z dalekiej wyprawy powróciliśmy do Gdańska samolotami przez Moskwę i Warszawę. Pozostały wspomnienia i poczucie dobrze spełnionej misji. Postawienie trwałego metalowego krzyża w miejsce poprzedniego, drewnianego skazanego przez naturę na zniszczenie spotkało się z pozytywnym odbiorem miejscowej ludności i wszystkich zaangażowanych w to osób ze strony rosyjskiej i polskiej. Wydarzenie wskazało na powstające muzeum w Gdańsku, jako na instytucję, która nie tylko pozyskuje historyczne pamiątki, ale i upamiętnia ważne w historii miejsca, ludzi i wydarzenia.

tekst i zdjęcie  
**Waldemar Kowalski**

ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”  
miesięcznik Służby Więziennej

#### Redakcja:

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa

e-mail: redakcja@sw.gov.pl

Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami, maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66  
faks (22) 640-86-67

#### Wydawca:

Centralny Zarząd Służby Więziennej

Ministerstwo Sprawiedliwości

ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

#### Zespół redakcyjny:

mjr Krzysztof Kowaluk, redaktor naczelny, krzysztof.kowaluk@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,  
Małgorzata Nowotny, sekretarz redakcji, malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68,  
Grzegorz Korwin-Szymanowski, grzegorz.korwin-szymanowski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64, Aneta Lupińska, aneta.lupinska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64,  
Agata Pilarska-Jakubczak, agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-64, Elżbieta Szlezak-Kawa, elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-69,  
Grażyna Wągiel-Linder, grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-69, Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum, piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

#### Rada programowa:

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW  
Justyna Bednarek, oficer prasowy OISW w Katowicach  
Artur Cyruk, kierownik DP AŚ w Hajnówce  
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich  
Zbigniew Głodowski, przedstawiciel NSZZFiPW  
Maciej Gołębowski, specjalista OISW w Poznaniu  
Tomasz Krajkowski, wychowawca ZK w Tarnowie  
Jacek Matrięk, ZK w Nowym Wiśniczu  
Lidia Olejnik, dyrektor okręgowy SW w Opolu  
Mieczysław Pietrzak, specjalista AŚ w Łodzi  
Ryszard Seroczyński, st. wychowawca ZK we Włocławku  
Janusz Sterzel, st. wychowawca AŚ w Koszalinie  
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu  
Bogusław Woźnica, dyrektor AŚ w Lublinie  
Marek Zajac, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

**Warunki prenumeraty:** Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja.

Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatne na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. **Reklama w „Forum Penitencjarnym”:**

Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Drukarnia Offsetowa ATU **66 1240 1095 1111 0000 0324 8115 PKO S.A. X o/W-wa, ul. Omulewska 27. Łańcuch i druk: Drukarnia Offsetowa ATU, ul. Działczyńskich 21 i 21a, 04-495 Warszawa, tel./fax (22) 673-46-48, biuro@drukarniaatu.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Nakład: 4000 egz. Numer zamknięto 3 września 2013 r.**

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

**do prenumeratorów**

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwości ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

# MASZ PRAWO

## pracować

# bez DYMU



Wszyscy pracujący mają prawo do ochrony przed dymem tytoniowym, a ich pracodawcy są prawnie zobowiązani do zapewnienia im tego.

Palacze nie są jedynymi ofiarami palenia tytoniu. Dym papierosowy wdychany przez osoby niepalące jest równie groźny dla zdrowia, a często nawet śmiertelny.

Zakład Opieki Zdrowotnej Medycyny Pracy Służby Więziennej w Warszawie  
02-521 Warszawa, ul Rakowiecka 37A, tel.22 640 84 06, email: zozmpsw\_warszawa@sw.gov.pl

